NOWiNY Andrychowskie

1767

Nr 12 (73) •GRUDZIEŃ 1996 • MIESIĘCZNIK SAMORZĄDU LOKALNEGO • 1 zł (10000 zł) • ISSN 1232-4205

Walka o tkalnię
sesje Rady Gminnej
z początku wieku
str.4

Po dwóch stronach
wspomnienia stanu wojennego
str. 7

Mistrz światła
sławny Polak z Andrychowa
str. 16

Wywiad z byłym narkomanem
str. 21

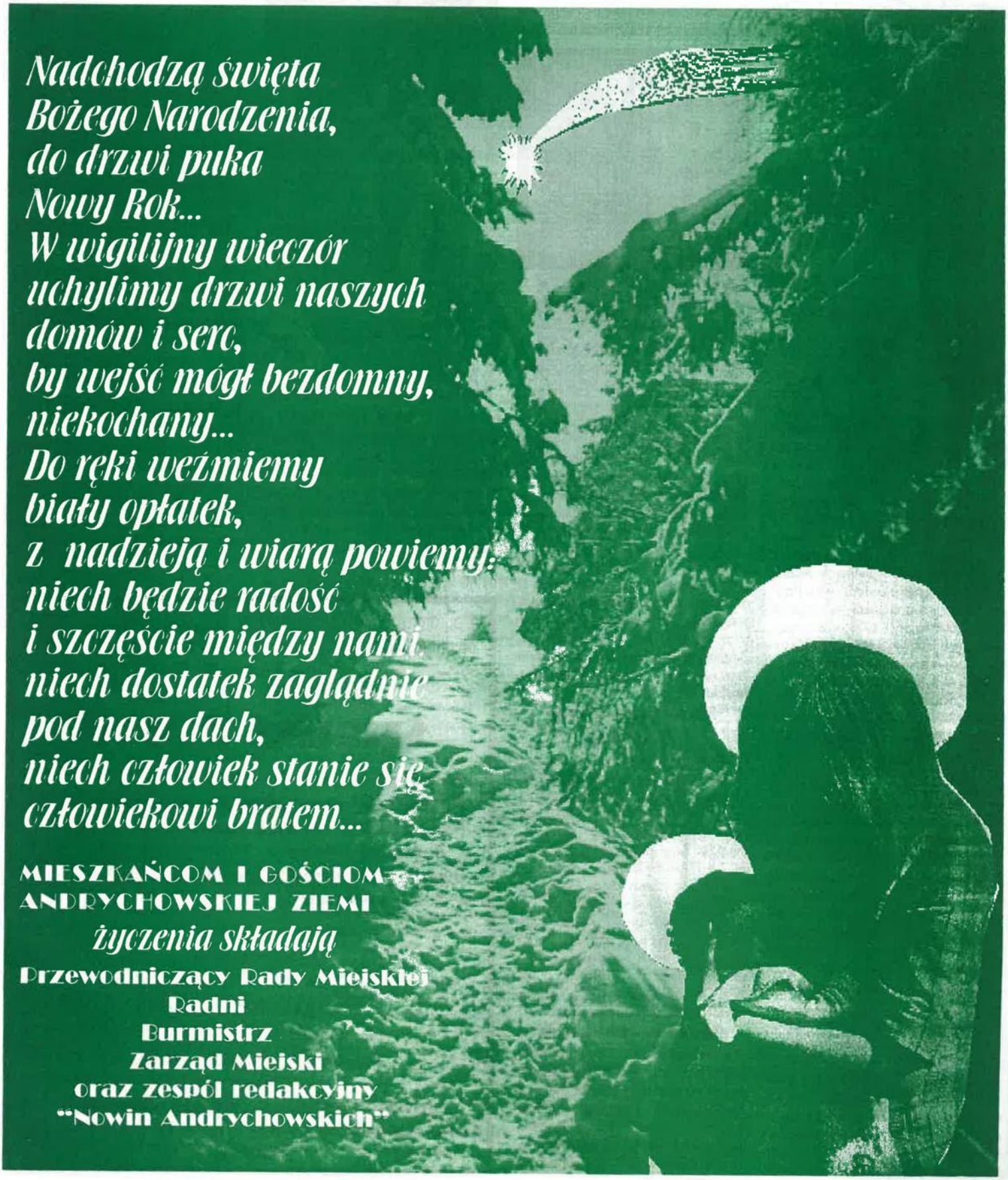

NOWINKI ✷ NOWINKI

Obwodnica na XXI wiek

25 i 26 listopada przebywali na Podbeskidziu wiceminister transportu i dyrektor generalny dróg publicznych. W spotkaniach z gośćmi brali udział także przedstawiciele naszej gminy tj. poseł **Tadeusz Sabat** i burmistrz **Tadeusz Woźniak,** którzy zabiegali o obwodnicę wokół miasta. - *Jedyną optymistyczną informacją jest obietnica, że w przyszłym roku zostaną podjęte i zarazem zakończone prace nad koncepcją obwodnic dla Andrychowa, Kęt, Wadowic i Kalwarii* - powiedział *Nowinom* po spotkaniu T. Woźniak. - *Natomiast wiadomością pesymistyczną dla nas jest fakt, iż priorytet uzyskał tzw. korytarz północ - południe w rejonie cieszyńskim, z odgałęzieniem w stronę Bielska oraz droga do przejścia granicznego w Zwardoniu.* W opinii T. Sabata rozpoczęcie budowy obwodnicy nie nastąpi przed rokiem 2000.

Protest policjantów

Zgodnie z ustalonym harmonogramem 18 listopada do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej dołączyli policjanci z Andrychowa. Na gmachu komisariatu przy ul. Krakowskiej wywieszono transparent informujący o proteście oraz flagi związkowe. 23 listopada akcja została "wzmocniona" oflagowaniem radiowozów. - *Nasza akcja dotyczy jedynie postulatów na szczeblu ogólnopolskim, nie mamy żadnych wniosków pod adresem władz lokalnych* - poinformował nas przewodniczący organizacji terenowej NSZZ Policjantów w Andrychowie sierż. **Sławomir Byrski**. Przypomnijmy, że policjanci żądają m.in. wyodrębnienia z MSW budżetu Policji, poprawy wynagrodzeń i wyższych nakładów na wyposażenie. Funkcjonariusze oczywiście nie przerywają pracy, a dowodem na to jest nasza *Kronika policyjna* na str. ostatniej.

Poseł we władzach PSL

Podczas listopadowego Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego w warszawskiej Sali Kongresowej poseł **Tadeusz Sabat** został wybrany do Rady Naczelnej tej partii. Występując w imieniu bielskiej organizacji wojewódzkiej zaproponował on nadanie tytułu honorowego prezesa PSL wnukowi Wincentego Witosa - Wincentemu Stawarzowi, co zostało przyjęte przez delegatów długimi brawami.

41704 świadectwa

Andrychowskie placówki PKO BP wydały do 22 listopada 41 704 świadectwa udziałowe. Z informacji uzyskanej od dyrektora oddziału banku **Jerzego Patykiewicza** wynika, iż największe ogonki ustawiały się w środę tj. na dwa dni przed końcem wystawiania świadectw. Wtedy ostatni klient opuścił siedzibę PKO o godz. 22.25. Sporą część kolejkowiczów stanowiły osoby spoza Andrychowa (z Bielska, Oświęcimia i in.), które przyjechały , aby nie stać w długich kolejkach "u siebie". O sporym pechu może mówić pewien pan, który zgubił dowód osobisty i ktoś inny wykupił za niego świadectwo. Na nowy dowód już nie mógł tego uczynić i w ten sposób nie bierze udziału w powszechnej prywatyzacji. Natomiast świadectwa z reklamacji będą realizowa-

ne w oddziale bielskim PKO przy ul. 11 Listopada jeszcze do 1 lutego 1997 r.

Osiedle dla Latyczowa

W ostatnią niedzielę listopada członkowie Porozumienia Samorządowego Ziemi Andrychowskiej przeprowadzili przed kościołem Świętego Stanisława zbiórkę pieniężną na remont sanktuarium w Latyczowie. Był to dalszy ciąg akcji zapoczątkowanej pod koniec kwietnia w kościele w Rynku. Parafianie z Osiedla okazali się bardzo hojni, przekazując ofiary na łączną sumę 71 mln st. zł. Jak poinformował nas współorganizator zbiórki, **Józef Charzewski,** tylko po mszy wieczornej uzbierano 11 milionów, a wśród wiernych nie brakowało osób, które przekazywały po jednym milionie albo waluty zachodnie. Zorganizowanie zbiórki było możliwe dzięki życzliwości ks. proboszcza **Józefa Jani**.

Powstaje nowe liceum

Od 1 lutego w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego rozpocznie działalność Liceum Ogólnokształcące dla absolwentów szkół zawodowych. - *Nauka w liceum trwać będzie 3 lata* - informuje dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych ZDZ **Aleksander Nidecki**. - *Oczywiście na końcu absolwenci będą mogli przystępować do egzaminu dojrzałości i uzyskać pełne wykształcenie średnie. Zajęcia odbywać się będą trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych, w naszych salach przy Rynku nr 12.* Dodajmy, że zapisy już trwają, a zainteresowanym radzimy się pospieszyć.

Most w Rzykach

Tegoroczne ulewy nie ominęły Rzyk. Potok Ryta wezbrał do tego stopnia, że przerwane zostało połączenie na drodze gminnej pomiędzy przysiółkiem Młocki Górne a Potokiem Kubikowskim. Nurt rzeki obniżył się o około 1,5 metra. Znani jednak z dużego zaangażowania społecznego rzyczanie wybudowali w tym miejscu własnym staraniem i w

szybkim tempie most. Zasługa to przede wszystkim członka Zarządu Miejskiego **Józefa Burego,** radnego **Adama Kubika** i sołtys Zofii Moskwik, którzy zorganizowali mieszkańców. Wykorzystano przy tym materiały pozostałe z innych inwestycji. Przez most mogą przejeżdżać pojazdy do 3 ton nośności. Rzycką inicjatywę wsparł Urząd Miejski, kupując m.in. beton oraz ZGKiM wykonujący bardziej skomplikowane roboty (osadzenie traperów). Reszta to już działanie tutejszych mieszkańców. Na uwagę zasługuje fakt przekazanie nieodpłatnie przez **Mieczysław Hatalę** płyt drogowych, które posłużyły do wykonania nawierzchni mostu.

Melodie z kościelnej wieży

Na początku grudnia został wykonany remont zegara na wieży kościoła Św. Macieja w Andrychowie. Wprawdzie tarcza pozostała nie zmieniona, ale cała reszta to już zupełnie inny czasomierz. O 6.00 można usłyszeć melodię *Kiedy ranne wstają zorze...*, w samo południe daje się słyszeć dźwięk *Ave Maryja,* a o 21.00 *Apel Jasnogórski.* Ponadto co kwadrans w godz. 6.00 - 22.00, zegar będzie wybijał czas. Jak poinformował nas burmistrz **Tadeusz Woźniak** koszt remontu zegara wyniósł 16,5 tys. zł, z czego 10 tys. przekazała Gmina, resztę pokryła parafia. Również parafia za kwotę 7,5 tys. zł pokryła koszty remontu dzwonów.

Emeryci z ZNP po wyborach

5 listopada odbyły się wybory uzupełniające w andrychowskiej sekcji emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Chwilą ciszy uczczono pamięć zmarłej w tym roku prezes **Heleny Zmełty**. Nowym prezesem wybrano mgr **Marię Kublin**, byłą dyrektor SP Nr 2. Natomiast funkcję zastępcy prezesa powierzono **Hannie Karpierz**.

Na działki chętnych brak

Póki co nie przyniosły rezultatu przetargi na działki przy ul. Batorego (7 ha), ul.Tęczowej na Górnicy II, Żwirki i Wigury (pod budowę pawilonów handlowych) oraz na działki budowlane przy ul. Witosa na Górnicy II.

(jd)

Z ostatniej chwili:

W środę 4 grudnia dyrektor L.O. **Janusz Ślesak** złożył poselskie ślubowanie. Wydarzenie to można było obejrzeć w telewizji, gdyż obrady Sejmu transmitowała "Dwójka". **Nowemu Panu Posłowi, reprezentantowi ziemi andrychowskiej, *Nowiny* składają gratulacje !**

Z ogromnym żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 listopada 1996 r. po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami zmarł w wieku 81 lat
Świętej Pamięci

August Zacny

- żołnierz września 1939 roku
- jeniec wojenny obozów hitlerowskich
- Naczelnik Urzędu Repatryjacyjnego w Jeleniej Górze
- długoletni v-ce Prezes GS "SCh" w Andrychowie

Wszystkim
którzy tak licznie odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku Śp. Augusta Zacnego Jego Bliskim, Krewnym, Przyjaciołom, Sąsiadom i Znajomym
gorące podziękowania składają
Żona, Córki, Synowie, Synowe, Zięciowie, Wnuki.

Na nadchodzący rok ... czyli życzenia pod choinkę

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy sobie nawzajem życzenia ufając, że spełnią się w najbliższym czasie. Najczęściej życzymy zdrowia, pociechy z dzieci, sukcesów zawodowych, radości na każdy dzień... Czasami - niepewni czyichś pragnień - pytamy: "Czego mam Ci życzyć?" lub po prostu mówimy: "Spełnienia tego, czego życzysz sobie szczególnie!"

Kilkanaście osób z Andrychowa i najbliższej okolicy zapytaliśmy, czego życzyliby sobie i swemu środowisku na nadchodzący rok?

Ich odpowiedzi drukujemy z wiarą i nadzieją, że życzenia wypowiedziane głośno spełnią się w dwójnasób.

Wszystkim, którzy zechcieli podzielić się z nami marzeniami, składamy serdeczne podziękowania wraz z życzeniami, by zawsze za dobro darowane otrzymali dobro, za miłość - miłość...

Serdecznie zapraszamy na Pasterkę do Kaplicy na Groniu Jana Pawła II w dniu 24. 12. 1996 r. o godz. 24^{00}
Przyjmujemy zapisy na przywóz i odwóz do Rzyk Jagódek w Hurtowni "Hord" ul. Garncarska 23.
Koszt przejazdu i ubezpieczenia 4.00 zł (40.000st. zł.)

Senator Grześkowiak w MDK

Prawie 250 osób z różnych zakątków województwa bielskiego - głównie sympatycy *Radia Maryja*, przedstawiciele *Solidarności* i członkowie Porozumienia Samorządowego Ziemi Andrychowskiej - wzięło udział w spotkaniu z senator **Alicją Grześkowiak**, które odbyło się 30 listopada w Miejskim Domu Kultury. Na początku zmówiono modlitwę, a potem parlamentarzystka wygłosiła godzinną prelekcję pt. *Program ocalenia rodziny w skali narodu*. Mówczyni przedstawiła statystykę, z której wynika, że w Polsce dochodzi do rozkładu rodzin i tradycyjnych wartości. Następuje m.in. spadek liczby zawieranych po raz pierwszy małżeństw, więcej jest rozwiązań (rozpadów pożycia lub śmierci małżonków) aniżeli ślubów, mniej rodzi się dzieci, a jednocześnie odnotowuje się więcej przypadków, że młodociane dziewczęta stają się matkami. Coraz większa liczba rozpadów małżeństw spowodowana jest alkoholem (50 proc. przypadków) i zdradami (40 proc.). Zdaniem A. Grześkowiak, na to wszystko nakłada się niewłaściwa, antyrodzinna polityka większości parlamentarnej wspieranej przez Unię Pracy i znaczną część Unii Wolności. Znowelizowana ustawa antyaborcyjna, blokowanie ustawy o separacji na rzecz liberalniejszego prawa rozwodowego, brak wystarczających działań dotyczących ochrony zdrowia i oświaty, a także zła polityka podatkowa - to niektóre przykłady negatywnych działań rządzących zaprezentowane przez panią senator. - *Mamy do czynienia z kryzysem cywilizacji i kultury całej społeczności ludzkiej* - mówiła parlamentarzystka. - *To dalszy ciąg stalinizmu* - komentował z kolei ksiądz dziekan **Franciszek Skupień**. - *Niech ta grupa zebranych będzie zaczynem nowej rzeczywistości* - apelował senator z Podbeskidzia **Marcin Tyrna**. Wielokrotnie przywoływano prorodzinne wypowiedzi Ojca Świętego. Podczas dyskusji krytycznie oceniono niektóre praktyki w zakresie wychowania seksualnego w szkołach podstawowych (również na Andrychowszczyźnie), mówiono o ochronie życia poczętego, a także o preambule w tworzonej właśnie Konstytucji Rzeczypospolitej. - *Jeśli nie obronimy naszych wartości, naszych rodzin, to Andrychów zaleją Koreańczycy i Murzyni* - przekonywała jedna z kobiet. Główny organizator spotkania, przewodniczący PS ZA **Jan Pietras** wskazał na zagrożenie, jakim jest jego zdaniem fakt, iż większość dyrektorów szkół podstawowych w gminie andrychowskiej wywodzi się z dawnej nomenklatury, a nawet jeden z nich był członkiem partyjnej egzekutywy.

Senator A. Grześkowiak pożegnano kwiatami i drobnymi pamiątkami, a na koniec zaśpiewano *My chcemy Boga*... W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele władz miejskich z burmistrzem i jego zastępcą, ks. proboszcz z Osiedla **Józef Jania**, kapelan Porozumienia Samorządowego ZA ks. **Franciszek Radomski**, a także współorganizator prelekcji, przewodniczący *Solidarności* w WSW **Edward Karelus**. **(jd)**

Spotkanie dziennikarzy

W czwartek 14 listopada Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Bielskiego zorganizowało w Bielsku-Białej spotkanie z przedstawicielami redakcji gazet i czasopism wojewódzkich, poważnej prasy lokalnej oraz rzecznikami prasowymi urzędów wojewódzkiego, miejskich i gminnych. Zebranie poprowadził specjalista w zakresie prawa prasowego z Uniwersytetu Warszawskiego - prof. dr hab. **Bogdan Michalski**, który stoi również na czele komisji opracowującej nowy kodeks dziennikarski. Gość z Warszawy w dłuższym wystąpieniu zaznaczył, iż obecnie w gremiach ustawodawczych panuje tendencja do zachowania dotychczasowych praw dziennikarzy, przy jednoczesnych zamiarach mocniejszego rozliczania za nierzetelność, pomówienia, naruszanie dóbr osobistych. Mówca przypomniał, że dziennikarze i fotoreporterzy nie posiadający legitymacji prasowych lub identyfikatorów, a w najgorszym razie zaświadczeń wydanych przez wydawcę mogą być traktowani jak zwykłe osoby. Spotkanie było też okazją do wymiany doświadczeń w pracy dziennikarskiej. W bielskim zebraniu wzięli udział dwaj andrychowianie: **Leszek Miłoszewski** redagujący w Oświęcimiu tamtejszy *Głos Ziemi Oświęcimskiej* oraz nasz kolega z *Nowin* - **Jacek Dyrlaga.**

(r)

Powstaje nowe osiedle

Po raz pierwszy od kilku lat przystąpiono w Andrychowie do budowy bloku, który da początek nowemu osiedlu. Dzieje się to między ulicą Brzegi a Szewską. Teren ten o powierzchni 1,5 hektara wykupiło Przedsiębiorstwo Usług Inwestycyjnych *INWADO* z Wadowic, które pod koniec ubiegłego roku, m.in. poprzez ogłoszenia prasowe (także na łamach *Nowin)*, informowało o możliwości kupna mieszkań i lokali handlowo - usługowych w planowanym budynku. Ponieważ zgłosili się pierwsi chętni, postanowiono o rozpoczęciu budowy i przed kilku tygodniami pojawiła się ekipa budowlańców. Realizację I etapu powierzono Przedsiębiorstwu Budownictwa Rolniczego w Wadowicach, firmie znanej w naszej gminie m.in. z wykonawstwa sali sportowej w Bolęcinie. - *Do końca tego roku wykonamy piwnice ze stropami w segmencie A pierwszego bloku* - powiedział *Nowinom* dyrektor PBROL-u **Michał Rajs**.

Z kolei jak poinformowała nas szefowa działu marketingu spółki *INWADO* **Zofia Stasiowska**, cały pierwszy segment A będzie gotowy do zasiedlania w sierpniu 1998 roku i zamieszka w nim 14 rodzin, natomiast na parterze znajdować się będą lokale z przeznaczeniem na prowadzenie działalności usługowej i handlowej. Następnie zostanie dobudowany drugi segment, połączony z pierwszym przewiązką w postaci pawiloniku handlowego. W zależności od stopnia zainteresowania klientów, będą w kolejnych latach powstawać następne budynki. Czas budowy jednego bloku wynosi 18 - 24 miesiące. - *To będą solidne mieszkania, wykonane z cegły i stropów Ackermana* - zapewnia Z. Stasiowska. **(jd)**

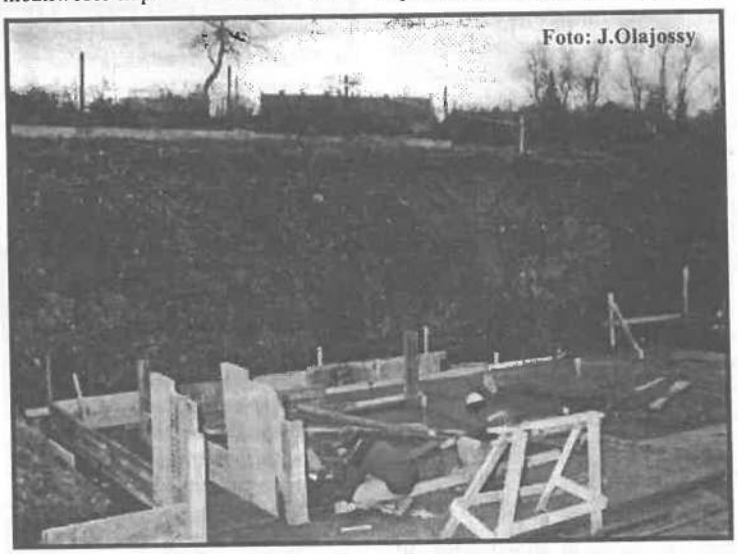

Foto: J.Olajossy

Uroczystości ze zgrzytem

4 grudnia po południu andrychowska, prawicowa młodzież narodowa uczciła 70-lecie powstania Obozu Wielkiej Polski. Najpierw kilkudziesięcioosobowa grupa złożona z członków Związku Młodzieży Narodowej *Zapora*, Związku Strzeleckiego *Strzelec*, grupki harcerzy oraz przedstawicieli KPN-u (Moczulskiego) i Prawicy Narodowej złożyła wiązanki kwiatów pod obeliskiem w Rynku. Potem w sali konferencyjnej Klubu Sportowego *Beskid* zorganizowano spotkanie, podczas którego wiceprzewodniczący partii Prawica Narodowa Tomasz Mossakowski z Warszawy wygłosił prelekcję pt. *Współczesne zagrożenia dla bytu narodu polskiego.*

Uroczystości miały skromniejszy przebieg aniżeli wcześniej planowano. Zamiast dłuższych przemówień przed obeliskiem odczytano jedynie pismo nie obecnego głównego gospodarza imprezy **Tomasza Formickiego**, który swą absencję usprawiedliwiał przybyciem do jego domu poprzedniego dnia komendanta Straży Miejskiej i wynikłą z tego faktu awanturą. - *To nieprawda, żadnej awantury nie wywoływałem* - powiedział *Nowinom* po wiecu **Wiesław Pyzio**. - *Skoro takie oświadczenie odczytano, to nie wiem, czy nie podejmę jakichś działań prawem przewidzianych, bo naruszono moje dobra osobiste.*

(ciąg dalszy na str. 5)

Stanisław Babiński, Przewodniczący Rady Gminy Wieprz:

"Pozwolić sobie na dłuższy urlop wypoczynkowy!

❄ ❄ ❄

Gminie wieprzowskiej życzę, by jej mieszkańców cechowała na co dzień skromność, pokora, ufność, szacunek i umiejętność przebaczania."

Podczas ostatniej sesji radni pobili rekord w zakresie długości obrad, które trwały zaledwie nieco ponad 3 godziny. Mimo to w tak krótkim czasie zdołano przedyskutować sytuację w zakresie pomocy społecznej, budownictwa mieszkaniowego, a także przegłosować kilka uchwał. Zasługa to prowadzącego obrady przewodniczącego Andrzeja Maciejczyka oraz merytorycznie zabierających głos mówców. Po raz pierwszy bodaj nikt nie opuszczał sali zmęczony.

Bez zbędnych dysput

Niech powstają sale

Jak zwykle na początku zgłaszano interpelacje. Poseł **Tadeusz Sabat**, posługując się przykładem szkoły w Rzykach, proponował Zarządowi Miejskiemu przygotowanie planu budowy w gminie szkolnych sal sportowych. W podobnym duchu wnioskował też o opracowanie strategii opieki zdrowotnej nad dzieckiem, a to zwłaszcza w kontekście alarmującego wzrostu liczby wad postawy u uczniów, którzy na leczenie czekają po sześć miesięcy. T. Sabat wskazał też na konieczność tworzenia podobnych strategii budowy wodociągów i kanalizacji, jak również dróg gminnych. W końcowej części sesji posła poparł w tych sprawach burmistrz **Tadeusz Woźniak**. Z kolei **Józef Mrzygłód** domagał się od Urzędu Miejskiego należytej kontroli i odbioru prac ekip telekomunikacyjnych (zwłaszcza wykonawstwa studzienek i chodników). Odpowiadając na zapytanie **Bogusława Michalaka,** burmistrz ujawnił, iż gmina andrychowska ma niewielkie szanse na pozyskanie środków na likwidację wrześniowych szkód powodziowych. Całe województwo uzyskało od władz centralnych kwotę 1 mld. st. złotych, gdy straty szacuje się na 40 miliardów. W pierwszej kolejności pieniądze są kierowane na Żywiecczyznę.

Fundacja wesprze OPS

Głównym punktem porządku obrad była ocena Ośrodka Pomocy Społecznej. Jak wynika z obszernej informacji kierownika OPS **Małgorzaty Gądor**, w ciągu trzech kwartałów br. ze świadczeń pomocy społecznej korzystało 5678 osób tj. ponad 13 proc. mieszkańców gminy ! Z innych ciekawszych liczb warto wspomnieć o 135 rodzinach pobierających pomoc z powodu bezrobocia, 403 gospodarstwa domowe skorzystały z pomocy żywnościowej, 83 gospodarstwa otrzymały dofinansowanie do opału, 216 dzieci ma dofinansowane dożywianie w szkołach. Ponad 18 proc. osób zamieszkałych w lokalach spółdzielczych i blisko 20 proc. w mieszkaniach zakładowych korzysta z dodatku mieszkaniowego. Za tym wszystkim kryje się trudna i słabo opłacana praca osób zatrudnionych w OPS-ie, w tym zwłaszcza opiekunek domowych. - *Działalność pomocowa prowadzona przez Ośrodek nie może opierać się jedynie na wypłacaniu zasiłków pieniężnych, ale musi opierać się przede wszystkim na rozwoju pomocy instytucjonalnej tj. Domów Pomocy Społecznej, Dziennych Domów Środowiskowych, Schronisk dla bezdomnych, budownictwie socjalnym dla osób o niskich dochodach* - tymi wnioskami kończyła swe wystąpienie M. Gądor. Radni wychodząc naprzeciw postulatom kierowniczki, zobowiązali ją do przygotowania projektu utworzenia fundacji pomocy społecznej, która współpracując z OPS-em będzie działać na rzecz opieki nad potrzebującymi. Kolejną inicjatywą w tym zakresie stanie się powołanie Komisji ds. rodziny, która zajmie się m.in. poczynaniami na rzecz godziwych warunków mieszkaniowych uboższych rodzin, a także będzie sygnalizować zagrożenia patologiami, proponować wspieranie rodzin niepełnych i dotkniętych niepełnosprawnością, współuczestniczyć w opracowaniu raportu o stanie rodziny andrychowskiej, promować programy prorodzinne (np. w szkołach), koordynować prace na rzecz budowania gminnej polityki prorodzinnej itd.

Niezależnie od tego Rada Miejska przyjęła uchwałę , w której czytamy: - *Mając na uwadze pogarszającą się sytuację materialną znacznej części społeczeństwa, a zwłaszcza z rodzin: obciążonych patologicznie, nie mogących znaleźć pracy, dotkniętych przez zdarzenia losowe - opracować lokalny program pomocy społecznej, obejmujący m.in.tworzenie prawnych i materialnych warunków do powstania instytucji samorządowych i społecznych: organizacji, fundacji, stowarzyszeń i innych zespołów - ukierunkowanych na tworzenie: schronisk dla bezdomnych, jadłodajni,świetlic środowiskowych, ośrodków samopomocowych.* Ponadto Zarząd Miejski do 15 grudnia ma opracować zasady przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze oraz określić zasady zwrotu wydatków na zasiłki celowe zwrotne.

Więcej mieszkań socjalnych

Mimo poważnych wątpliwości wiceprzewodniczącego rady **Wojciecha Sedlaczka**, większość radnych przegłosowała uchwałę dotyczącą budownictwa mieszkaniowego. W szczególności zdecydowano się powołać Zespół koordynacyjny ds. mieszkalnictwa, w którym będą uczestniczyć przedstawiciele Gminy, Andrychowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej itd. (zdaniem W. Sedlaczka to kolejny niepotrzebny "byt", bo istnieją już dwie komisje branżowe rady oraz społeczna komisja mieszkaniowa). Rada Miejska postanowiła też poszerzyć zasoby mieszkań socjalnych o lokale przy ul. Pachla 2 i ul. 1 Maja 1. Natomiast doszło do polemiki między Zarządem Miejskim a Komisją Gospodarki Nieruchomościami na temat budowania kilku mieszkań socjalnych na Olszynach. Dalszą debatę w tej sprawie odłożono do następnej sesji, kiedy to szef wspomnianej komisji Józef Mrzygłód dostarczy wszystkim radnym na piśmie argumenty przemawiające przeciw tej inwestycji.

Podczas sesji burmistrz T. Woźniak dokonał prezentacji założeń budżetowych na 1997 r., a radni otrzymali broszurkę z wstępnym projektem budżetu gminnego na przyszły rok.

(jd)

Walka o tkalnię

W połowie listopada pan Stanisław Weber (mieszkaniec Żywca, syn Alfreda - głównego kasjera zakładów Czeczowiczki i potem głównego księgowego AZPB) przekazał władzom miejskim unikalne odpisy protokołów z kilkudziesięciu posiedzeń przedwojennej Rady Gminnej Andrychowa. Dokumenty - obejmujące lata 1906-1919 - dotyczą przede wszystkim obrad poświęconych zakładom bawełnianym.

Kopie wspomnianych odpisów trafiły do redakcji *Nowin* i z pewnością będą służyć jako materiał do publikacji. Tym razem prezentujemy parę ciekawostek. Co uczynili radni na posiedzeniu 26 lutego 1907 r., gdy rozeszła się pogłoska, że Emil Czeczowiczka chce zrezygnować z założenia tkalni mechanicznej w Andrychowie i wybudować ją w Białej ? Otóż Rada Miejska upoważniła burmistrza hrabiego Stefana Bobrowskiego do (...)*poczynienia wszelkich możliwych kroków przeciw przeniesieniu założenia tkalni mechanicznej z Andrychowa do innej miejscowości - uprasza go zarazem, aby na koszt gminy udał się do Lwowa i poczynił wszelkie możliwe starania u kompetentnych czynników, aby p.p. Czeczowiczkom w razie, gdyby chciał założyć tkalnię mechaniczną w Białej - a nie w Andrychowie - odmówiono ze strony kraju wszelkiego poparcia a to tak materialnego jak i moralnego.*

Bardzo burzliwe posiedzenie rady miało miejsce 16 maja 1908 roku, a to w związku z ceremonią wmurowania kamienia węgielnego i otwarcia tkalni mechanicznej. *(...) Po wyjaśnieniu p. Burmistrza, iż na uroczystość tę zaproszono tylko jego jako Burmistrza - p.r. (pan radny - dop. red.) Sypowski w dłuższym swem przemówieniu wykazał iż Reprezentacja miasta, z którego funduszów oddano bezpłatnie grunt pod budowę tkalni i tak wielką ofiarę poniesiono obciążając znacznie swych mieszkańców, ma nie tylko pretensję, ale nawet prawo brać udział w jej otwarciu, a ponieważ do udziału tego ją nie zaproszono, więc to posunięcie przedstawia się jako rozmyślne spostponowanie Rady miejskiej, które winno być należycie napiętnowane. Wywody te podzielają wszyscy obecni a p. Dr. Malec oświadcza nawet, że z zaproszenia, gdyby je otrzymał, nie będzie korzystał, jeśli wszyscy członkowie Rady nie zostaną zaproszeni.*

Odnotujmy, że po tych obradach radni otrzymali zaproszenia na uroczystość, co stało się powodem do polemik na kolejnym posiedzeniu rady w dniu 22 maja 1908 r. Burmistrz hr. Bobrowski nawoływał do gremialnego udziału w ceremonii, zaś ujęci dumą niektórzy radni namawiali do absencji. Potem stosunkiem głosów 12 : 4 uchwalono, że radni wezmą udział w otwarciu tkalni mechanicznej.

Wiele do zastanowienia daje odpis protokołu z posiedzenia rady w dniu 22 lutego 1919 r. kiedy to radni uchwalili wezwanie do zarządu fabryki, aby usunąc z zakładów obcokrajowców, w tym dyrektora Ryszarda Arlta i pracowników funkcyjnych , oraz by prowadzono fabrykę w duchu i języku polskim.

(opr. jd)

Tadeusz Sabat, poseł z Ziemi Andrychowskiej na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej:

"Na nadchodzący rok życzyłbym sobie, by był on dla moich najbliższych i dla mnie rokiem radości, spokoju i wszelkiej życzliwości. Będąc politykiem, marzę tylko o jednym: być rozumianym i czytelnym dla swoich wyborców.

❄ ❄ ❄

Mojemu środowisku, w którym bardzo sobie cenię lokalną inicjatywę i zaradność, życzę wzajemnej życzliwości i solidarności. Pragnę, by na Andrychowszczyźnie zostały stworzone warunki do działalności, do samorealizowania się, by wielu mieszkańcom udało się przekroczyć granicę marzeń. Wszystkim życzę zdrowia i wszelkiej pomyślności!"

"Koreańska" *Andoria...*

W czwartek 28 listopada przebywali w *Andorii* prezes *Daewoo Heavy Industries Ltd.* H.S. Choo i prezydent *Daewoo Motor Polska* Ch.S. Yoo, którzy obejrzeli zakład oraz przeprowadzili rozmowy z prezesem Antonim Wojniakiem.

Wizyta miała związek z historycznym wydarzeniem, które miało miejsce 21 listopada w Warszawie, kiedy to firma DHI Ltd. wchodząca w skład koncernu Daewoo zakupiła w XIII Funduszu Inwestycyjnym 319 189 sztuk (tj. 13 prōc.) akcji *Andorii*. Kolejnym etapem będą dalsze zakupy akcji przez Daewoo Heavy Industries, a gdy firma koreańska zakupi ich 33 proc. - i w ten sposób osiągnie kontrolę nad WSW - wówczas zainwestuje w andrychowskiej fabryce 30 milionów dolarów amerykańskich, a także w porozumieniu ze związkami zawodowymi wprowadzi pakiet socjalny dla pracowników. Dalsze 100 milionów dolarów Koreańczycy zainwestują, gdy obejmą 75 proc. + 1 akcję *Andorii*. WSW, którego zdolności produkcyjne sięgają obecnie około 20 tys. silników, będzie wytwarzać w roku 1998 blisko 50 tys. samych tylko 4 C 90 i ich wersji z turbodoładowaniem.

Historyczna umowa o zakupie przez *DHI Ltd.* 13 proc. akcji *Andorii*. Podpisy składają: Prezydent Daewoo Motor Polska - Choon Sik Yoo (pierwszy z prawej); członek Zarządu, dyrektor XIII NFI Zbigniew J. Staszak (w środku) i p.o. prezesa XIII NFI Jan Waluszewski.

... a może też AFM ?

28 listopada prezes Choo i prezydent Yoo odwiedzili również Andrychowską Fabrykę Maszyn. - *Jesteśmy w tym samym co Andoria XIII Funduszu Inwestycyjnym i chciałem się zorientować, czy może dojść do ściślejszej współpracy z Daewoo, stąd zaproszenie do zakładu strony koreańskiej* -poinformował *Nowiny* prezes AFM-u Marek Zając. Wcześniej na terenie fabryki przebywał audytor koreański. Podczas obecnej wizyty nie podjęto żadnych szczegółowych ustaleń.

(jd)

Uroczystości ze zgrzytem

(ciąg dalszy ze str 3)

Po ceremonii, gdy większość uczestników udała się do budynku *Beskidu, doszło* do drobnej utarczki słownej między jednym z przechodniów a paroosobową grupką młodzieży. - *To faszyści* - stwierdził mężczyzna. - *Akurat, to chyba komunista, bo tak mówi* - skomentował młody narodowiec. Odnotujmy, iż głównym organizatorem uroczystości był ZMN *Zapora*. Jest to organizacja zrzeszająca około 40 członków, głównie z gmin Kęty i Andrychów. Na czele Rady Związku stoi **Piotr Saferna**, a jak twierdzą sami młodzi, ich najważniejszym celem staje się dbanie o dobro Rzeczypospolitej Polskiej, a także reforma armii, natomiast w swym postępowaniu opierają się na społecznej nauce Kościoła.

(jd)

Cicha noc, święta noc
pokój ludziom niesie wszem...

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wspomogli (lub wspomogą) Dom Dziecka w Jaszczurowej zdrowych, spokojnych Świąt Narodzenia Pańskiego oraz wszystkiego, co najlepsze w Nowym 1997 Roku

życzą

wychowankowie i pracownicy placówki

Panu Burmistrzowi Andrychowa, Przewodniczącemu Rady Miejskiej Andrychowa oraz wszystkim pracownikom Urzędu Miejskiego w Andrychowie zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego, co najlepsze w Nowym 1997 Roku

życzą

wychowankowie i pracownicy Domu Dziecka w Jaszczurowej

Informacja o opłatach w UM

W związku z zapytaniem zgłoszonym przez Pana Eugeniusza Syrka na sesji Rady Miejskiej w dniu 17 października br. dotyczącym pobierania opłat za potwierdzanie okoliczności pracy na gospodarstwie rolnym - uprzejmie informuję, że sprawa uiszczania tych opłat była uregulowana w uchwałach Rady Miejskiej.

W dniu 24 kwietnia 1991r. Rada Miejska w Andrychowie podjęła uchwałę Nr XII-98-91, w której ustaliła pobieranie opłat administracyjnych w wys. 60.000 zł. (starych) za czynności związane z przesłuchaniem świadków na wniosek zainteresowanego w celu uzupełnienia okresu zatrudnienia. Uchwała ta obowiązywała do 31 grudnia 1993r.

W dniu 27 grudnia 1993 r., ze względu na inflację - uchwałą Nr XXXVII-266-93 Rada Miejska zwiększyła opłatę administracyjną za powyższe czynności do kwoty 80.000 zł. (starych). Opłata ta była pobierana do końca roku 1994. 29.12.1994r. podjęto kolejną uchwałę (nr VIII-70-94, obowiązującą od 1 stycznia 1995 r.), w myśl której nowa opłata za wspomniane wyżej czynności wynosiła 10 zł (po denominacji). Na skutek rozstrzygnięcia nadzorczego Wojewody Bielskiego (z dnia 31 stycznia 1995) doszło do unieważnienia tej uchwały w części dotyczącej wprowadzenia opłaty administracyjnej za czynności związane z przesłuchaniem świadków na wniosek zainteresowanego w celach uzupełnienia okresu zatrudnienia.

W związku z powyższym od dnia 7 lutego 1995 roku nie pobiera się już w Urzędzie Miejskim w Andrychowie opłat administracyjnych za opisane wcześniej czynności.

Reasumując - nie ma podstaw prawnych do zwrotu pobranych w okresie od 1991 do lutego 1995 opłat administracyjnych, gdyż były one egzekwowane na mocy obowiązujących wtedy uchwał Rady Miejskiej. Kwota, jaka została wprowadzona do budżetu gminy z w/w opłat w ciągu tycz czterech lat wyniosła 6049 zł (60 490 000 st. zł).

Franciszek Wojtyła - Sekretarz Gminy

Bogusław Michalak, dyrektor Szkoły Podstawowej w Targanicach:

"Sobie życzę, by ludzie, których spotkam byli otwarci na pozytywny dialog w duchu humanizmu, a również spokoju ducha i zdrowia.

❄ ❄ ❄

Targanicom życzę zrealizowania budowy boiska sportowego, szkole - dalszej, tak dobrze układającej się współpracy z gronem pedagogicznym, jak przez ostatnie sześć lat!"

Szanowni Górnicy Andrychowszczyzny !

Jak co roku 4 grudnia obchodzimy uroczyście, zgodnie z polską, wieloletnią tradycją święto górniczej braci. Wielki to zaszczyt dla mnie, że jako Wasz rodak, Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej mogę dziś w imieniu własnym i całej braci podbeskidzkich hudowców przekazać Wam wszystkim wyrazy uznania i gorących podziękowań za wytrwałą pracę - codzienny górniczy trud i odwagę. Z okazji tegorocznej Barbórki chciałbym życzyć Wam Drodzy Górnicy dużo zdrowia, wytrwałości w dalszej pracy, a także wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Szczęść Wam Boże i Waszym Rodzinom !

Poseł na Sejm RP, Prezes ZW PSL

Tadeusz Sabat

LISTY OPINIE POLEMIKI

O Telekomunikacji

W nawiązaniu do wywiadu jaki ukazał się w Nowinach w m-cu listopadzie br. redaktora p. Jacka Dyrlagi z dyrektorem Rejonu Wadowice Telekomunikacja Polska SA p. Wiesławem Królikowskim nt. telefonizacja w mieście Andrychów, chciałbym podkreślić, że wszystko nie przebiega tak sprawnie jak się wypowiada p. Królikowski. Podam przykład w mojej sprawie, gdzie wniosek-prośbę na podłączenie aparatu telefonicznego złożyłem we wrześniu 1986 r. i został przyjęty przez Urząd Telekomunikacyjny w Wadowicach - Nr ewid. wniosku 283/86 z dnia 08. 09. 1986 r. , że wniosek - prośba moja będzie ponownie rozpatrzona z chwilą zaistnienia możliwości jego realizacji - co przewiduje się po 1990 r. (podpis kierownika).

Podaję, że do dnia dzisiejszego nie doczekałem się podłączenia aparatu telefonicznego pomimo, że w dniu 8.09. 1996 r. minęło 10 lat od złożenia prośby.

W tym okresie dowiadywałem się w U. T. w Wadowicach kilka razy i obiecano mi, że jeżeli nastąpi rozbudowa centrali telefonicznej w Andrychowie to w pierwszej kolejności uzyskam połączenie telefoniczne.

Natomiast od dwóch lat, gdy dowiadywałem się w Wadowicach podano mi, że sprawę podłączeń telefonicznych prowadzi punkt usługowy w Andrychowie. Dowiadując się w punkcie usługowym u poprzedniego kierownika stwierdził, że w 1996 r. będzie można otrzymać połączenie telefoniczne. Wiosną br. rozmawiałem w punkcie usługowym w Andrychowie z panią, która prowadzi sprawy skarg i zażaleń klientów, stwierdziła, że ul. Tkacka jesienia br. będzie przebudowana pod względem telekomunikacyjnym i moja sprawa - prośba będzie uwzględniona. Że fakt ten był zgodny z prawdą to chciałbym przytoczyć tu powyższą sprawę, że w lipcu br. było projektowanie przebudowy ul. Tkackiej z linii napowietrznej na linię kablową, gdyż do mojej żony zgłosiła się pani z Zakładu Telekomunikacyjnego Polska SA w Bielsku-Białej i prowadziła rozmowy w celu umożliwienia przeprowadzenia kabla ziemnego na mojej posesji i również u sąsiadów.

W dniu 13. 07. 1996 r. (była to sobota), gdy ja powróciłem z podróży i nie byłem zorientowany w tej sprawie prosiłem tą panią o spotkanie w dniu 15. 07. 96 r. tj. w poniedziałek, abym mógł się dokładnie zapoznać gdyż jak się później dokładnie dowiedziałem, że pozostali sąsiedzi nie wyrazili zgody na prowadzenie kabla ziemnego, natomiast pani, która zostawiła żonie umowe-porozumienie do podpisu do dzisiaj się nie zgłosiła do mnie po odbiór umowy, a ja jej adresu i telefonu nie posiadam, natomiast w punkcie usługowym w Andrychowie na wyjaśnienie tej sprawy podano mi, że pani ta się sama zgłosi po odbór.

Na interwencję w punkcie usługowym w Andrychowie w dniu 18. 11. 1996 r. w sprawie otrzymania połączenia telefonicznego u obecnego kierownika otrzymałem niegrzeczną odpowiedź, że w tym roku nie otrzymam połączenia telefonicznego, a jeśli zgłoszę się następny raz to nie będzie ze mną rozmawiał.

Uważam, że jak wynika z wypowiedzi pana Królikowskiego, że punkt usługowy posiada na centrali telefonicznej ponad 2300 wolnych numerów na miasto i okolice Andrychowa to nie jest problemem otrzymać połączenie telefoniczne jeżeli przez moją posiadłość przebiega linia napowietrzna w odległości 2 m od budynku.

W tej chwili nie chciałbym przytaczać innych niezbędnych dowodów na uzyskanie podłączenia telefonicznego.

Redakcję przepraszam za zbyt obszerną relację.

Antoni Karczewski
Andrychów, ul. Tkacka 37

Los byłego więźnia

W kwietniu br. a dokładnie 17. 04. 96 r. opuściłem Zakład Karny w Wadowicach. Karę pozbawienia wolności za art. 186 k.k. 6 miesięcy odsiedziałem bez zatrudnienia, co oznaczało brak jakikolwiek środków do życia. Z Zakładu Karnego otrzymałem na dojazd 10,00 zł (nowe) i obuwie wiosenne.

Udałem się oczywiście oddychając świeżym wiosennym powietrzem do mojej Kochanej Matki. Dnia 18. 04. 96r. udałem się do OPS Andrychów złożyłem wszystkie odpowiednie dokumenty potrzebne do załatwienia zapomogi jednorazowej. Andrychowska Opieka Społeczna nie jest dla ludzi biednych czy ubogich ale dla ludzi zamożnych dla tych co pracują i mają się dobrze. Tylko dlatego opisuję to ponieważ nie dość, że za mało mi przydzielono to za każdym razem opiekunka społeczna E.D. nachodziła moją Mamę żądając odcinka od emerytury.

Przecież nie chodziło o Mamę bo za 23 lata pracy zasłużyła sobie żeby godnie i spokojnie żyć, a nie mieć kłopotów z OPS z powodu tego, że syn wyszedł z więzienia. Jednego nie mogę zrozumieć, że nadal jest fałsz i obłuda, że "Biurokracja" jak rządziła tak rządzi a biedak może zgnić i to dosłownie zgnić.

Po długich oczekiwaniach na zapomogę z OPS-u udałem się do jednego z księży, kiedy poprosiłem o wsparcie powiedział idź synu ukradnij ja Ci nie dam.

Nie powiem natomiast o Ks. Proboszczu z Targanic, który bardzo ale to bardzo mi pomógł i za to Bóg zapłać.

I gdzie się udać po prośbie gdy komuna Rządzi

Z poważaniem.
Nazwisko zastrzeżone do wiadomości redakcji

Chodnik czy tor przeszkód?

Mieszkańcy spółdzielczego bloku przy ul. Lenartowicza 14, "wyróżniającego" się bardzo zniszczoną elewacją z niepokojem i obawą oczekują nadejścia kolejnej pory zimowej.

Od ponad sześciu lat w rozmaity sposób: pisemnie, osobiście, telefonicznie i na zebraniach grup członkowskich apelują o naprawę zniszczonego i bardzo nierównego chodnika. Jak dotąd bez skutku. Bagatelizując problem, członkowie Zarządu ASM zasłaniają się ciągłym brakiem pieniędzy na ten cel, innymi pilniejszymi wydatkami albo obietnicami, że jeśli nie w tym roku to może w następnym. Troskliwie nawet doradzają aby kałuże i nierówności obchodzić po trawniku. Padła też odpowiedź, iż w związku z zaleganiem opłat czynszowych przez niektórych lokatorów naprawy chodnika i innych mniej ważnych remontów nie będzie - czyli klasyczny przykład stosowania odpowiedzialności zbiorowej.

Stan i wygląd chodnika w kilka godzin po letnim deszczu można dostrzec na jednej z kilku załączonych do niniejszego pisma fotografii. Jednak rzeczywistość, szczególnie w okresie zimowym, przy zaleganiu na chodnikach mokrego śniegu i lodu a zwłaszcza tzw. błota pośniegowego oraz latem po ulewnym deszczu jest bardziej uciążliwa i przykra.

Zniszczenie płyt chodnikowych - popękanie i wykruszenie sięga w niektórych miejscach aż 80%. W wielu miejscach z chodnika wystają, nawet na kilkanaście centymetrów zniszczone, popękane i dziurawe włazy kanalizacyjne. Szczęśliwie, chyba tylko dzięki dużej uwadze i ostrożności przechodniów nie doszło jeszcze do jakiegoś nieszczęścia.

Jeśli zły wygląd elewacji, fatalnie przed wielu laty pomalowanej lichymi farbami można jakoś zrozumieć i tolerować to sprawę bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców bloku spółdzielczego należałoby po tylu latach potraktować poważnie i z należytą troską.

Jak długo można bez końca i przez tyle lat zasłaniać się brakiem pieniędzy, tym bardziej, że prace takie w innych miejscach były wykonane przy dużo lepszym stanie chodnika przed remontem np. obok budynku Zarządu ASM. Przecież naprawę chodnika przy bramie pieniędzy można byłoby wykonać taniej np. w tzw. systemie gospodarczym bądź też remontując go stopniowo przez dwa - trzy lata. Chyba, że zły stan chodnika ma odwrócić uwagę mieszkańców od zniszczonej elewacji i innych niedociągnięć administracji. Czy Zarząd Spółdzielni zrealizuje wreszcie swoje zobowiązanie i obowiązek? Co na to Rada Nadzorcza ASM i jej Komisji Statutowe?

P.S. W podobnym ale w mniejszym zakresie sprawa dotyczy także chodnika obok bloku ASM przy ul. Lenartowicza 8.

Jan K. Bury

Jeszcze o narciarstwie

W nawiązaniu do publikowanych na łamach "Nowin" tekstów nt. historii andrychowskiego narciarstwa, poniżej zamieszczamy cenne uzupełnienie pióra jednej z naszych Czytelniczek.

U ludzi cenię kulturę, prawdomówność, skromność i poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Szkoda, że te cechy są coraz częściej lekceważone. Gdyby tak nie było, życie jawiłoby się ciekawsze, bezpieczniejsze, pogodniejsze.

Miło wspominam te czasy, kiedy prawie co niedzielę wyjeżdżano do Rzyk zakładowym autem ciężarowym z trzema drewnianymi ławkami w środku. Auto załatwiali działacze sekcji u Dyr. Zakładu AZPB. Trwały te dobre czasy prawie dwadzieścia lat. Na Leskowiec wychodziło się od leśniczówki p. Filipa, popołudniu czekało się znowu na auto w leśniczówce. . Jeździło się całymi rodzinami, dołączali się do nas narciarze, którymi wspólnie opiekowaliśmy się. Wszystkie wyjazdy łączyły się z uczestnictwem we mszy św.. Noszenie spodni przez kobiety nie było w tych czasach już tak drastycznie traktowane jak dawniej. Dopiero po ukazaniu się pierwszego artykułu na łamach "NA", wróciły wspomnienia i postanowiłam dorzucić kilka ciekawych faktów. Sędziowie, działacze, ba nawet zawodnicy pomagali w organizowaniu zawodów, obozów na Leskowcu itp. Wyjazdy do Zakopanego, Szczawnicy, na Babią Górę, do Szczyrku łączyły nas w jedną rodzinę narciarską. Opiekunowie zwozili ze startu na metę wiatrówki aby okryć młodocianych. (kl. 5, 6, 7 szk. podst.) Często mróz dokuczał srogi (-16°C). Z tej naszej rodziny narciarskiej wyrośli ludzie mądrzy, zdrowi na duchu i na ciele. Zawody na Babiej Górze zakończyły się zwycięstwem KS. "Beskid". Zdobyliśmy puchar przechodni Starzyńskiego, właśnie dzięki tym najmłodszym narciarzom. Pierwsze miejsce zdobył Janusz Kopyto jako senior, oraz juniorzy: Adam Chmiel, Zdzisław Legień, Jacek Błocki, Marek Baczkowski, Leszek Pabiś. Należałoby także wspomnieć o Janinie Pabiś siostrze Tadeusza, która prowadziła kancelarię zawodów, a także pomagała przy wszelkich pracach związanych z zawodami. Wielki szacunek należy się prof. Marii Malince zaliczonej do sędziów zasłużonych według wydawnictwa KOZN Zima 1971 w Gorcach i Beskidach. Jako nauczyciel wf. w LO w Andrychowie organizowała w czasie ferii zimowych kursy narciarskie z młodzieżą. Odbywały się one na Leskowcu i były niezapomnianą rozrywką i dobrą szkołą życia.

Do sędziów Krakowskiego Okręgu Związku Narciarskiego stopni wyższych należeli : Roman Płocki, Jerzy Jaworski, Tadeusz Pabiś, Maria Zielińska. (z KOZN Zima 1971 w Gorcach i Beskidach).

Do sędziów okręgowych należeli: Irena Baczkowska, Halina Karton, Antoni Pietraszek, Jadwiga Pabiś

Z pozdrowieniami dla miłej redakcji "NA"

Jadwiga Pabiś

Ewelina Węgrzyn, uczennica IV klasy Szkoły Podstawowej w Gierałtowicach:

"Chciałabym, aby spełniło się moje marzenie: wyjechać na kolonię do Włoch! Przydałaby się też poprawa wyników w nauce i jeszcze chciałabym ... mieć św. Mikołaja na własność!

❄ ❄ ❄

Chciałabym, aby w przyszłym roku wszędzie było czysto, by z ulic zniknęli pijani ludzie, by wszyscy byli zdrowi i abym każdemu mogła dać po lizaku o miodowym smaku!"

Po dwóch stronach

Przed 15 laty, 13 grudnia 1981 roku został ogłoszony stan wojenny. Dramatyczne wydarzenia tego okresu miały wpływ na losy wielu andrychowskich rodzin. W związku z rocznicą *Nowiny* poprosiły o rozmowę dwie osoby stojące wówczas po przeciwnych stronach i do pewnego stopnia wpływające na przebieg ówczesnych zdarzeń w Andrychowie. Obu panom zadaliśmy niemal identyczne pytania, aby porównać widzenie podobnych spraw z odmiennych perspektyw. Żaden z naszych rozmówców nie zna odpowiedzi drugiej strony aż do momentu publikacji w obecnym wydaniu *NA*.

"Nie jestem chorągiewką"

Z Bogumiłem Grabowskim® rozmawia Jacek Dyrlaga.

- Gdzie i kiedy dowiedział się Pan o wprowadzeniu stanu wojennego ?

- W dniu 13 grudnia wypadł mi dyżur w Komitecie Miejskim. Takie dyżury prowadzone były od mniej więcej półtora miesiąca. Wyszedłem z domu o wpół do ósmej. Taki pierwszy sygnał, który mnie zaskoczył, to był widok dwóch milicjantów na ul. Włókniarzy, m.in. pana Ryśka Byrskiego, w panterkach i z uzbrojeniem na plecach. Po drodze wstąpiłem na milicję, gdzie miałem do odebrania klucze. Gdy otwarłem drzwi, zobaczyłem milicjanta, który chwyta za broń i pyta, kto idzie. Wtedy już wiedziałem, że coś się dzieje. Błyskawicznie udałem się do Komitetu, przekazałem klucze panu Zaborowskiemu mieszkającemu akurat piętro wyżej i poprosiłem go, aby podyżurował pół godziny za mnie. Wróciłem szybko na osiedle do domu, ubrałem dziecko i zaprowadziłem do znajomych, bo nie miałem tu rodziny. Przez praktycznie tydzień nie widziałem potem syna. Wróciłem do Komitetu i w tym momencie dopiero pojawiły się u nas oficjalne informacje, łącznie z drukiem ogłoszenia Rady Państwa, i to w jednym egzemplarzu. Musieliśmy to powielać, natychmiast też pojawiła się grupa aktywu złożona raczej ze starszych członków partii i przystąpiliśmy do plakatowania na mieście. Od tego momentu właściwie przez tydzień nie wychodziłem z Komitetu. Pierwszym sekretarzem był nie żyjący dziś Romek Polański.

- Jaka była Pana reakcja na nową sytuację ? To była ulga, zadowolenie, a może niepokój, czy jeszcze coś innego ?

- Była to pewnego rodzaju ulga, ale również bardzo duży niepokój o sprawy osobiste. Ulga dotyczyła sytuacji, bo ostatnie miesiące dla administracji, a szczególnie dla partii były bardzo trudne. Wtedy zanotowaliśmy bardzo dużo odejść z PZPR, i to ludzi, którzy po prostu bali się. Oczywiście odchodzili też członkowie ze względów ideologicznych czy poprzednio przymuszeni do wstąpienia, choć z tym ostatnim zjawiskiem nie spotkałem się osobiście. Presja na tych ludzi była szczególnie ogromna w dużych zakładach pracy. Znaliśmy sytuację gospodarczą, wiedzieliśmy, co się dzieje z zaopatrzeniem. Do dzisiaj pamiętam sklep nr 2 naprzeciw kościoła, gdzie jak się weszło, to na półkach stał tylko ocet. Próbowaliśmy interweniować w tej sprawie poprzez wojewodę, bo panowała opinia, że w Wadowicach i w Kętach jest lepsze zaopatrzenie, ale po przeglądnięciu rozdzielników okazało się, że Andrychów był traktowany na równi z innymi. Trzeba pamiętać, iż wiele ludzi napływowych i spoza gminy zatrudnionych w naszych zakładach dokonywała zakupów w Andrychowie.

Natomiast strach, to nie o siebie tylko o rodzinę. Przecież myśmy nie mieli żadnego zabezpieczenia, żadnej ochrony. Do Komitetu były otwarte drzwi, każdy mógł wejść, nasze rodziny były traktowane tak jak inne, nie mieliśmy przywilejów. Natomiast z tego co dziś wiadomo, to "góra" miała zabezpieczone wszystko, rodziny mogły wyjechać poza Warszawę czy Kraków w bezpieczne miejsca i oni mogli tam spokojnie pracować.

- Co Pan - raczej partyjny reformator niż "jastrząb" - czuł w tym momencie do przeciwnika tj. internowanych działaczy "Solidarności" ?

- Na samym początku nie wiedzieliśmy w ogóle, kto został internowany. Gdy dotarły w końcu do nas informacje i zobaczyłem nazwiska chyba w prasie, to zorientowałem się, że ci co podejmowali decyzje o internowaniu popełnili straszne błędy. Część ludzi internowanych - mówię o tych, których znałem - to nie byli wrogowie. Owszem, byli przeciwnikami ideologicznymi, ale z nimi można było rozmawiać. Zresztą do dzisiaj na ulicy kłaniam się panu Kasperkowi, rozmawiam z panem Skowronem. Oczywiście różniliśmy się w poglądach, ale dyskutowaliśmy. W moim przekonaniu, to że nie zasięgano opinii "na dole" w sprawie internowań to był błąd. Przykładowo pan Skowron, członek "Solidarności," to był autentyczny działacz robotniczy i społeczny.

- Jak ocenia Pan działalność pana Wiesława Pyzia, z którym rozmowę publikujemy obok ?

- Przyznam, że wtedy znałem ojca pana Pyzia, przez jakiś czas członka partii, działacza ruchu robotniczego. Natomiast jego synów, których jest kilku, nie za bardzo rozróżniałem. W Andrychowie nie było w tym czasie konfliktu między działaczami partii i "Solidarnością". Z tym, że myśmy to analizowali i okazało się, że pewne tendencje w Andrychowie ujawniały się zawsze z pewnym opóźnieniem. Przykładowo w 1970 roku, gdy fala strajków przeszła przez całą Polskę, dopiero wtedy wybuchły strajki w AZPB. W Andrychowie strajki były nie tyle na tle politycznym co gospodarczym, zwłaszcza w zakresie braków zaopatrzeniowych. Na-

(ciąg dalszy na str. 8)

"Wzięli mnie za ręce i nogi"

Z Wiesławem Pyzio® rozmawia Jacek Dyrlaga.

- W jakich okolicznościach dowiedział się Pan o wprowadzeniu stanu wojennego ?

- Jak wiadomo stan wojenny został wprowadzony o północy z 12 na 13 grudnia 1981 roku tj. z soboty na niedzielę. Rano około godziny ósmej przyszedł do mnie do domu przewodniczący "Solidarności" w AFM-ie kolega Stanisław Sordyl i zapytał mnie, czy wiem już, co się stało. Nie wiedziałem. Włączyłem radio, gdzie na okrągło nadawano komunikaty.

- Jaka była Pana reakcja na nową sytuację ? To był raczej strach lub niepokój czy raczej bunt, a może jeszcze coś innego ?

- W pierwszej chwili po wysłuchaniu radia byłem zszokowany, zdenerwowałem się, nawet przez moment trząsłem się. Potem to już był bunt. Wiedzieliśmy bowiem, że w tamtej sytuacji wprowadzenie stanu wojennego było czymś nielegalnym. Mieliśmy wcześniej różne przecieki o możliwości sięgnięcia przez władze po środki nadzwyczajne, ale nie spodziewaliśmy się, że odbędzie się to na drodze nielegalnej. Prócz buntu byłem całkowicie zawiedziony na tamtej władzy, która wprowadziła stan wojenny, żeby obronić swoje stanowiska i przywileje oraz zatuszować pewne sprawy, także nadużycia Jaruzelskiego i Kiszczaka, które "Solidarność" ujawniała. Stanem wojennym został przekreślony dialog między władzami a społeczeństwem. Ta eskalacja strajków w tygodniach poprzedzających ogłoszenie stanu wojennego wynikała z wyjścia na jaw coraz to nowych afer w zakładach pracy. Komuniści twierdzili, że występuje zagrożenie państwa, a my śmialiśmy się z tego, bo o jakie zagrożenie chodzi. Zarzucano nam, że nasz związek gromadzi broń z amunicją i tworzy listy działaczy partyjnych w celu ich wymordowania. Byłem oburzony takimi informacjami. Potem oczywiście wszystko się wyjaśniło, że to zostało spreparowane w celach propagandowych i usprawiedliwienia ich postępowania.

- Co Pan czuł do przeciwnika - wojskowych, aparatu PZPR, milicji ?

- Zawsze wiedziałem, że wojsko i milicję należy obronić przed wpływami politycznymi. Zwykli żołnierze i funkcjonariusze dostali rozkazy, które musieli wykonywać. Nawet we władzach partyjnych istniały różne poglądy. Na przykład I sekretarz KC Kania odszedł, bo wiedział co Jaruzelski przygotowuje. Ja nie czułem jakiejś nienawiści do nikogo. To była raczej pogarda zwłaszcza w stosunku do różnych nadgorliwców, donosicieli, i do tych, którzy chcieli się przypodobać autorom stanu wojennego.

- Jak ocenia Pan postępowanie ówczesnych lokalnych władz partyjno - politycznych, w tym pana Bogumiła Grabowskiego, z którym rozmowę publikujemy obok ?

- W Andrychowie jeszcze 13 grudnia my, nie internowani działacze "Solidarności", zaczęliśmy nawiązywać kontakt między sobą. Z kolegą Bakalarskim byliśmy też w Bielsku, potem spotkaliśmy się z kolegami z WSW. Ustaliliśmy formy działania na dzień następny oraz sposoby dalszego kontaktowania się. W poniedziałek poszedłem do pracy przed piątą. Widziałem, że strażnicy będą "polować" na mnie, chciałem nawet przebiec szybko przez portiernię, ale zostałem złapany przez wzmocnione straże. Zakomunikowano mi, że mają polecenie nie wpuszczać mnie do fabryki tylko zatrzymać na rozmowę do dyrektora. Dyrektor Porzycki przyszedł około szóstej, zaczął mnie informować o stanie wojennym. Ja mu na to, że wiem, że to jest nielegalne. W pewnym momencie stonowałem jednak, bo przede wszystkim chciałem dostać się do zakładu i powiedziałem dyrektorowi, że przyszedłem pracować, bo z czegoś trzeba żyć. No i wpuścili mnie do fabryki. Było już po szóstej, ale ludzie nie pracowali tylko dyskutowali o stanie wojennym. Ja zacząłem namawiać do strajku, mówiłem, że nie ma się czego bać, bo mam kontakt z Regionem i ludzie w innych zakładach też są gotowi strajkować. Nie mieliśmy tylko kontaktu z AZPB, bo tamtejszy przewodniczący zaszył się tak dokładnie, że nie dopuścił do siebie żadnego naszego wysłannika. W WSW nie miałem bezpośredniego kontaktu z Wąsikiem, ale z Kuchtą, Bakalarskim i moim bratem. Byliśmy przygotowani na różne warianty, przede wszystkim chodziło nam, żeby ludzie nie dali się zastraszyć. Nie pamiętam dokładnie, o której stanęło WSW, chyba o siódmej, ale wiedzieliśmy o strajku od naszych łączników. My , działacze byliśmy obserwowani. W końcu w AFM-ie też przestawaliśmy pracować. Po pół godziny przyjechali wojskowi na czele z majorem i starali się zastraszyć ludzi. Chodzili po zakładzie z dyrektorem, a ja im tłumaczyłem, że stan wojenny jest nielegalny, że będą jego realizatorzy osądzeni, że Rada Państwa nie miała prawa wprowadzać stanu wojennego, bo obradował Sejm. Oni zagrozili, że jeśli próba strajkowania powtórzy się,

(ciąg dalszy na str. 8)

"Nie jestem chorągiewką"

(ciąg dalszy ze str.7)

tomiast próbę podjęcia strajku w stanie wojennym przez pana Pyzię traktowaliśmy jako akcję indywidualną. Warto przypomnieć, że w późniejszych latach osiemdziesiątych członkowie "Solidarności" włączali się do prac komisji rady czy komisji mieszkaniowej. Pamiętam taki moment, kiedy zaproponowałem dokonanie kilku zamian mieszkań w celu poprawy sytuacji w tym zakresie. I pani Orzeł, działaczka z AZPB sprzeciwiała się, że to machinacje, a z kolei pan Wieroński mnie poparł.

- Czy z perspektywy czasu ocenia Pan decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego jako słuszną ?

- Z mojego punktu widzenia była ona słuszna, z tym, że nie ta skala internowań. Wielu internowanych to byli zwykli ludzie, którzy na pewno nie chwyciliby za broń i nie zaczęliby strzelać. Przecież tak między bogiem a prawdą myśmy postulaty takie same jak "Solidarność" wypisali przed IX Zjazdem, no może poza elementami światopoglądowymi. Te postulaty szły potem do Warszawy przez Komitet Wojewódzki. Gdyby to zostało zrealizowane, to i spełnione byłyby propozycje "Solidarności". Niestety, po drodze to gdzieś zostało zablokowane i skończyło się jak się skończyło.

- Jakie są obecne Pana sympatie polityczne ? Czy należy Pan do jakiejś partii ?

- Nie jestem chorągiewką, sympatii nie zmieniam. Nadal mam poglądy lewicowe. Jestem członkiem - założycielem SdRP; byłem na ostatnim Zjeździe PZPR i na Kongresie Założycielskim Socjaldemokracji RP. W tej chwili nie mam jednak czasu na aktywną działalność polityczną. Ten ustrój, który jest obecnie, powoduje, że chcąc prowadzić działalność księgarską - a lubię ją - muszę poświęcać dużo czasu. Cztery księgarnie w takim mieście jak Andrychów to naprawdę dużo. Tylko bogata oferta, tylko codzienne wyjazdy po towar mogą powodować, że jest się konkurencyjnym, aczkolwiek nie ma z tego wielkiego zarobku.

Dziękuję za rozmowę.

*** Bogumił Grabowski - lat 48, inż. odlewnik, przed 15 laty sekretarz organizacyjny Komitetu Miejsko - Gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dziś prowadzi księgarnię przy ul. 27 Stycznia.**

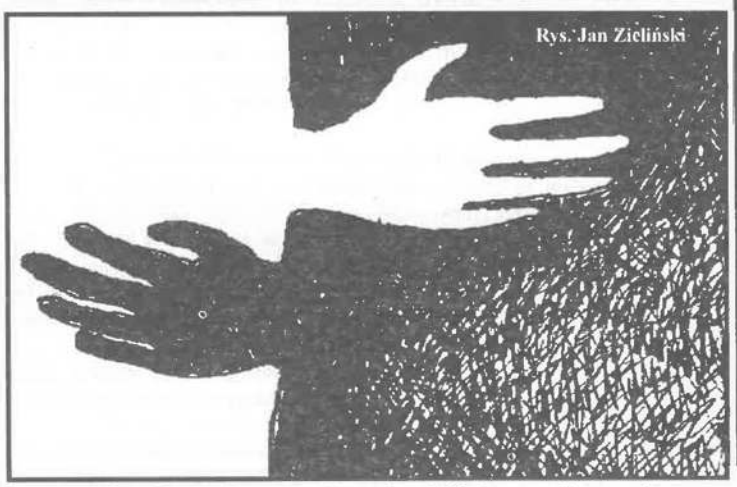

Rys. Jan Zieliński

"Wzięli mnie za ręce i nogi"

(ciąg dalszy ze str.7)

to zostaniemy internowani Na końcu kazali nam podpisać oświadczenia, że nie będziemy organizować strajku. W końcu po kłótniach podpisałem tylko oświadczenie, że nie będę prowadził działań niezgodnych z prawem. Skoro stan wojenny był nielegalny, to strajki przeciw bezprawiu były legalne. We wtorek przyszedłem do pracy, jakoś dzień minął, a w środę przystąpiłem do strajku samodzielnie. Założyłem opaskę i ostentacyjnie przestałem pracować. Około jedenastej przyjechała wzmocniona ekipa ZOMO (Zmechanizowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej - dop. J.D.). Próbowałem wziąć ich na przetrzymanie, ale w końcu wzięli mnie za ręce i nogi. Opuszczając w ten sposób zakład, śpiewałem hymn państwowy. Ludzie patrzyli na mnie ustawieni w szpaler. Chciałem ich jakoś podbudować na duchu, zakładałem wtedy, że sytuacja za miesiąc może dwa diametralnie się odwróci. Zawieziono mnie na komisariat, potem zostałem osadzony w areszcie. Ludzi tam szybko przybywało, gdyż kto nawet chodził po godzinie policyjnej to był zamykany na miesiąc.

Jeśli chodzi o władze lokalne, to we wtorek przed aresztowaniem chodziłem i zrywałem z Bakalarskim oraz Kuźniarem wszystkie ogłoszenia o stanie wojennym. Na pewno mnie widziano, a jednak nikt nie doniósł. Oni potem te plakaty uzupełniali. Podejrzewam, że miejscowa władza tak samo została zaskoczona stanem wojennym.

- Czy Pana poglądy dotyczące wprowadzenia stanu wojennego uległy zmianie ?

- Nie, przeciwnie. Po ujawnieniu kolejnych faktów utwierdziłem się jeszcze w swoich poglądach. Szczególnie zbulwersowały mnie wiadomości, iż nie tylko byliśmy uzależnieni od ZSRR, ale wpuszczono tu za przyzwoleniem Kiszczaka Niemców z NRD-owskiego STASI. Poza tym z dostępnych od niedawna dokumentów wynika, że Moskwa wcale nie miała zamiaru interweniować w Polsce czyli Jaruzelski nie bronił nas przed wkroczeniem Armii Czerwonej.

- Jakie są obecne pana sympatie polityczne ? Czy należy Pan do którejś partii ?

- Nie należę do żadnej partii. Nie mam tak dokładnie sprecyzowanych sympatii politycznych. Bardzo podoba mi się Jan Olszewski. To był jedyny adwokat, który jeździł po Polsce i bronił ludzi w rozprawach politycznych. Nie bał się, nie brał pieniędzy (podobnie mecenas Siła - Nowicki, ale tego starszego człowieka zawodziła już pamięć). Potrzebna jest na pewno lustracja, ale nie taka jaką wmawiają społeczeństwu komuniści, że to ma być niby odwet. Chodzi o odsunięcie ludzi z dawnych i obecnych elit, nieuczciwych, zasiadających dzisiaj na fotelach ministerialnych , w MSW itd. W programie ROP-u podoba mi się też sprzeciwianie się powstawania fortun u ludzi dawnej nomenklatury, którzy wiadomo jak doszli do pieniędzy, a teraz działają legalnie. Z kolei w PSL-u cenię dobry program reform administracyjnych tj. chęć wzmocnienia gmin i wprowadzenia województw samorządowych. Ma też swoje pozytywy Unia Pracy, broniąca jako jedyna z pozycji socjalistycznych robotników. W najbliższych wyborach oddam głos na to ugrupowanie po prawej stronie sceny politycznej, które będzie miało szansę na zwycięstwo, ponieważ nie można rozpraszać głosów. Dziś wygląda na to, że zagłosuję na Akcję Wyborczą Solidarności.

Dziękuję za rozmowę.

*** Wiesław Pyzio, 37 lat, wykształcenie średnie techniczne, w grudniu 1981 roku był pracownikiem fizycznym AFM, przewodniczącym Komisji Wydziałowej NSZZ "Solidarność" największego z wydziałów tj. Produkcji, członek Komisji Zakładowej "S", obecnie jest komendantem Straży Miejskiej w Andrychowie.**

Moja niepodległość jest inna!

Tegoroczne uroczystości Święta Niepodległości rozpoczęły się uroczystą Mszą Świętą w Kościele św. Macieja, a skończyły koncertem orkiestry dętej z Roczyn i występem zespołu folklorystycznego "Małe Kęty" z Kęt. Uroczystości odbyły się przy pięknej, ciepłej pogodzie i zgromadziły rekordową liczbę uczestników (około 1000 osób). Samo miasto nie wyglądało zbyt uroczyście; poza główną ulicą i nielicznymi flagami na prywatnych domach nie było atmosfery święta. Wielu ludzi korzystało z wolnego dnia, aby nadrobić zaległości w ogródkach, przy remontach swoich domów czy praniu. Za przykre należy uznać nieoflagowanie budynków publicznych takich jak np. Centrum Kultury czy Biblioteki Miejskiej. Również okolicznościowe wystąpienia ks. dziekana i przewodniczącego Rady Miejskiej mało wiązały się z samym świętem. Można sobie zadać pytanie czemu miały służyć wyrażane w nich opinie i poglądy? Wysłuchując ich (może wybiórczo), powoli zaczynałem nienawidzić Niemców, Francuzów, Żydów, Rosjan i innych obcojęzycznych, którzy chcą od nas coś kupić, dać nam kredyt, coś wybudować czy nawet spotkać się z nami. Wrogami stawali się również ludzie, którzy żyli, pracowali, uczyli się po wojnie. Zaczynałem nienawidzić siebie samego za to, że pragnę dialogu, zgody, twórczej pracy, że chcę poznawać Europę, świat i być traktowany nie jak Polak, a jak człowiek, być lubiany, ceniony i szanowany za swoje człowieczeństwo. Jaką naukę, prawdę mogła usłyszeć młodzież, która nielicznie zjawiła się na uroczystościach? Jaką wizję Świata, Polski roztoczono przed nią, w tym dniu? Na próżno można było w niej szukać przykładów poświęcenia dla Ojczyzny, pracy dla jej rozwoju, umiłowania jej piękna, szacunku do historii i ludzi którzy ją tworzyli i tworzą. Tego było tak mało, że zginęło w mroku przedstawionych zagrożeń. Moją może przejaskrawianą opinię pozostawiam do przemyślenia.

Jan Zieliński

PS

Były jeszcze uroczystości zorganizowane pod Pomnikiem Grunwaldzkim przez Porozumienie Samorządowe Ziemi Andrychowskiej, na których zjawiło się 16 osób. PSZA zgłosiło oficjalnie wniosek do burmistrza aby przenieść Pomnik Grunwaldzki na Rynek w miejsce istniejącego obelisku.

Emilia Berndsen, poetka mieszkająca w Sułkowicach:

" Życzę sobie w Nowym Roku oczywiście tego, co najcenniejsze - czyli zdrowia, aby móc z pomocą Bożą oprócz obowiązków, wypełniać czymś pożytecznym i radosnym swoją codzienność oraz dążyć do realizacji swoich ... marzeń! Tak, tak, mam jeszcze swoje marzenia, chociaż czas już w dłoniach się kurczy. Między innymi marzę o wydaniu następnych tomików moich wierszy, czego z różnych powodów tak z roku na rok nie mogę realizować.

❄ ❄ ❄

Sułkowicom życzę przede wszystkim łaskawości Opatrzności Bożej nad każdym domem. By mieszkańcom nigdy wiatr nie wiał w oczy, a raczej - w plecy! By pracowitość przyniosła w Nowym Roku obfite owoce, a złe nałogi, które rujnują - nie wciskały się w żaden domowy próg. Życzę dużo pięknych kulturalnych, sportowych i religijnych wydarzeń integrujących społeczność, i aby w wiosce i w sercach Nowy Rok mościł się zgodą, miłością, przyjaźnią i radością."

PRYWATNE PASJE PRZEWODNICZĄCEGO

Znamy go jako nauczyciela z zagórnickiej szkoły, którego uczniowie zajmują wysokie miejsca w olimpiadach technicznych. Dla wielu jest przede wszystkim przewodniczącym Porozumienia Samorządowego Ziemi Andrychowskiej. Jego prywatne zamiłowania są zapewne nie mniej interesujące aniżeli prowadzona działalność publiczna. Tak, jak jedni zbierają znaczki, inni kolekcjonują monety albo obrazy, tak on pokochał zwierzęta - zwłaszcza egzotyczne ptactwo.

Jan Pietras, bo o nim mowa, podkreśla, że zwierzęta zawsze były towarzyszami jego życia. W dzieciństwie i młodości miał psa. Do dziś pozostaje zresztą członkiem Polskiego Związku Kynologicznego i jest właścicielem charta afgańskiego wabiącego się *Jumbo*. - *Moje zainteresowanie zwierzątkami egzotycznymi zaczęło się mniej więcej przed 15 laty, od kiedy stałem się posiadaczem pawia (łac. Pavo)* - mówi pan Jan. - *Od początku zdawałem sobie sprawę, że będzie to dość drogie i bardzo czasochłonne hobby, wiążące się nieraz z porażkami. Te trudności właśnie stawały się dla mnie jednak dopingiem.* Pierwszą spośród dramatycznych chwil jako hodowca przeżył podczas porodu pawi; pisklęta były bez pępowin, co wiązało się najprawdopodobniej z ówczesną awarią elektrowni atomowej w Czarnobylu.

Po pawiach w ogrodzie przy domu przewodniczącego Pietrasa na Żwirki i Wigury pojawiły się bażanty. Najpierw stadko bażantów srebrnych, których ojczyzną jest Birma i Chiny, a potem złotych, żyjących w warunkach naturalnych w Indiach oraz Sri Lance. Następnie ta oryginalna kolekcja została poszerzona o mandarynki (Aix galericulata) uważane przez znawców za najpiękniejsze kaczki świata. Stanowiły one niegdyś ozdobę królewskich ogrodów. Niestety, i z nimi pan Jan wiąże smutne wspomnienia, bo nie dość, że ze względu na płochliwość nie rozmnażają się zbyt łatwo, to do jaj dobrała się łasica. Nauczony tym doświadczeniem wybudował stawek wraz z wysepką. Następnymi nabytkami stały się karolinki (Aix sponsa). To także kaczki, tyle że pochodzące z Ameryki Północnej. Pomimo paroletniej hodowli nie udało się doprowadzić do ich rozmnożenia, a poza tym stawały się też ofiarami gryzoni.

Nadszedł wreszcie czas na kazarki (Anseriformes), ptaki pochodzące z południowej części Azji, będące - mówiąc w uproszczeniu - czymś pośrednim między kaczkami a gęsiami. Po nich Jan Pietras sprowadził kaczki krzyżówki zamieszkałe na północnej półkuli. A że

Foto: Katarzyna Pietras

stadko szybko się powiększało, dwie pary przekazał na staw w centrum miasta. Krzyżówki mają to do siebie, że gdy podrosną natychmiast odlatują do środowiska naturalnego. Był wszakże jeden wyjątek, a nazywał się pieszczotliwie *Filip*, który przez cztery lata najpierw odlatywał, by po pewnym czasie wrócić na Żwirki i Wigury. Osobny jakby rozdział zamiłowań pana Jana, i w tym przypadku także córki **Katarzyny**, stanowią papugi. Pięknie upierzone, zdarza się, że potrafiące przedrzeźniać, naśladując ludzkie głosy. Są tu więc rozelle białolice, rozella królewska, para aleksandrett większych, żako (Psitacus erithacus), papużka falista, papuga senegalska i barabandy.

Po obejrzeniu tego wszystkiego można odnieść wrażenie pobytu w małym, ptasim ogrodzie zoologicznym. Porównanie tej pasji do zbierania znaczków jest nieprzypadkowe. Jak podkreśla Jan Pietras, tu nie chodzi o jakiś zarobek, przeciwnie, dobrze jest, jeśli uda się wyjść "na zero". Po rozmnożeniu jakiegoś gatunku można wymienić się z innym hodowcą i pozyskać dla siebie nowe okazy ptaków. Tak zresztą się dzieje. Znajomi i przypadkowi przechodnie podziwiają w pogodne dni kolorową, żywą kolekcję przewodniczącego. Na ogół nie wiedzą, ile za tym stoi pracy i wysiłku. Po pokarm sprowadzany z zagranicy trzeba pojechać nawet do Krakowa. Każda choroba zwierzęcia to wydatek na lekarstwa. Trzeba też znać zwyczaje poszczególnych gatunków. Każdy błąd może skończyć się tragicznie dla ptaka.

W przedpokoju państwa Pietrasów znajduje się w minigablotkach kolekcja kilkunastu martwych motyli i ciem, na czele z atlasem tj. największym motylem świata. - *Ta kolekcja nie daje mi takiej satysfakcji jak żywe zwierzęta i nie będę jej rozwijał* - komentuje pan Jan. - *Zamierzałem raczej założyć hodowlę egzotycznych płazów i gadów, ale tolerancja mojej żony skończyła się na żółwiach, i na nich musiałem poprzestać.* Prywatne plany inwestycyjne przewodniczącego związane są z ogrodem, gdzie chce on stworzyć zwierzątkom zbliżone warunki do ich środowiska naturalnego. Z pewnością przydają się zawodowe umiejętności jako nauczyciela techniki. Powstało tu już kilka małych stawów. Dwa z nich zostaną połączone rzeczką i zamkniętym obiegiem wody. Estetycznie wygląda alejka, przy której rosną róże. Teraz pan Jan zaczął budować woliery (duże klatki) dzielone na boksy, gdzie zamieszkają ptaki wiosną i latem. Małe otwory w siatce ogrodzenia uchronią je przed gryzoniami. W chłodne dni przebywają w specjalnym pomieszczeniu zamkniętym. Uroku ogrodowi dodaje w porze kwitnienia okazały tulipanowiec.

W 1974 roku Jan Pietras zdobył licencję pilota szybowcowego II klasy i świadectwo radiotelefonisty w służbie lotniczej. To już jednak inna historia...

Jacek Dyrlaga

Młodzi, dynamiczni, pełni energii ludzie wchodzą teraz w świat biznesu. Mają wielkie plany i duże możliwości.

Pełną parą

"Ja nie mam nic, ty nie masz nic,my nie mamy nic - to razem mamy tyle, żeby zbudować fabrykę" mawiali bohaterowie w "Ziemi obiecanej" Reymonta. I nie mylili się. Podobnie zaczynali **młodzi andrychowscy szefowie firmy "EL - GARD" S.C.**, która właśnie zaczęła się obiecująco rozwijać. **Paweł Sowa i Tomasz Zięba** nawiązali kontrakt z andrychowską firmą **"Miraccord" S.C.**, która produkuje bardzo dobre i niedrogie - w porównaniu do zachodnich - detektory gazu, i zaczęli pełną parą działalność marketingową. Założyli w Wadowicach biuro, wydrukowali kolorowe foldery reklamowe i zorganizowali sieć dystrybutorów, rozprowadzających detektory gazu.

- Po wybuchach w Sosnowcu i Gdańsku jest zapotrzebowanie na detektory, które sygnalizują dźwiękiem niebezpieczne nagromadzenie gazu. Oferujemy na dogodnych warunkach (raty, rabat) zakup wyprodukowanego tutaj, a więc tańszego, urządzenia z japońskim czujnikiem. Ponadto mamy atest Laboratorium Metanometrii KWK "Barbara"- mówi Paweł Sowa, przedstawiciel firmy.

Dystrybutorzy, rozprowadzający czujniki, prezentują towar, dokonują montażu i zapewniają serwis gwarancyjny. Robią to profesjonalnie, korzystając z najlepszych zachodnich wzorów.

- Wprowadzamy nowy model dystrybucji. To nie nachalna akwizycja, lecz kulturalna rozmowa, która kończy się pozostawieniem kolorowej ulotki. O wizycie mieszkańcy są zawsze uprzedzeni specjalnym plakatem - zapewnia Paweł Sowa.

Firma ma zamiar w przyszłym roku opanować cały rynek na południu Polski. Szefowie są pełni optymizmu. Mówią, że nadeszły teraz ich czasy. **(sz)**

Zofia Moskwik, sołtys wsi Rzyki:

" Dla siebie zdrowia i sił do pracy. Przydałby się też nowy samochód.

❄ ❄ ❄

Swojej wsi zbudowania nowych dróg osiedlowych i ich oświetlenia, budowy sali gimnastycznej przy szkole i nareszcie dokończenia budowy "Domu Strażaka"!

Prezesi w kuloodpornych kamizelkach

Mirosław Chlebowski i Robert Rojek mają po 28 lat. Znają się od lat szkolnych, razem też trenowali sztuki walk wschodnich w Bielsku a potem w sali sportowej andrychowskiego Zespołu Szkół Technicznych. Można ich uznać za "twardzieli", ale przede wszystkim wyróżniają się daleko idącym poczuciem sprawiedliwości i wrażliwością na ludzką krzywdę. Te cechy oraz zainteresowania wpłynęły na to, czym obaj zajmują się od kilku lat.

Mirosław przez pewien okres pracował w Policji. Z kolei Robert ma za sobą kurs agentów ochrony. Równo trzy lata temu postanowili utworzyć własną firmę zajmującą się ochroną ludzi i mienia, a gdy z czasem dołączył do nich koncesjonowany detektyw, **Zdzisław Kalamus** (zob. też *Nowiny z lipca br.),* rozszerzyli zakres usług. Spółkę założyli w lutym 1994 roku, a nazwali ją *SAKURA*. - *To japońskie słowo określające takie czułe punkty na ciele ludzkim, w które uderzenie powoduje śmierć* - wyjaśnia Mirosław i z uśmiechem dodaje: - *Oczywiście nikogo nie chcemy zabijać, chodziło nam tylko o pewną przenośnię.* Na koncesję czekali cztery miesiące, a jej przyznanie było poprzedzone licznymi wyjazdami do Komendy Wojewódzkiej Policji i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Za pierwszą siedzibę służył im lokal w budynku PKO, teraz ich centrum znajduje się w biurowcu AFM-u przy ul. Batorego.

Pracują od wieczora do rana. Nie przypominają prezesów innych firm. Rzadko kiedy ubrani w garnitury, na ogół mają na sobie mundury polowe ze znakiem *SAKURY,* a pod nimi kuloodporne kamizelki. Noszą także broń z ostrą amunicją, jednorazowe kajdanki, długie pałki "Tompfy" z dodatkowym uchwytem, zabierają zawsze środki łączności. Nie zapominają ponadto o kominiarkach, przez co ich twarze nie będą rozpoznane przez przestępców. Tylko w konwojach z pieniędzmi starają się nie wyróżniać spośród innych ludzi. Dużo inwestują; kilka miesięcy temu zakupili sprzęt komputerowy wraz z drogim oprogramowaniem, dzięki czemu uruchomili komputerowe centrum monitorowania. W przypadku włamania do ochranianego obiektu, od razu na ekranie monitora pojawia się sygnał i plan budynku z dokładnym wskazaniem miejsca, przez które przedostał się złodziej albo napastnik. Po otrzymaniu takiej informacji natychmiast powiadomiona zostaje Policja lub jeśli ktoś wykupił rozszerzony abonament to może się spodziewać szybkiego przyjazdu ekipy ochroniarzy z Batorego. Niektóre osoby, w tym również pilnujący obiektów strażnicy *SAKURY,* posiadają specjalne piloty, których naciśnięcie powoduje przesłanie sygnału alarmowego do siedziby agencji.

Prezesi nie lubią siedzenia za biurkiem, stąd na ogół w centrum monitorowania pozostawiają dyżurnego, a sami udają się na nocne patrole. - *Najtrudniejsze były początki* - obaj zgodnie przyznają. - *Zdarzało się, że zawodziła technika, czasem błąd popełnił nasz człowiek albo klient pomanipulował niechcąco pilotem. Zasada jest taka, że wyjeżdżamy po każdym sygnale, nawet gdyby ktoś go odwołał, bo przecież osoba zagrożona może mówić co innego pod presją napastnika.* Mirosław i Robert wspominają kilka historii, niektóre zakończone szczęśliwie tylko dzięki zachowaniu zimnej krwi do ostatniej chwili. Opowiadają: - *Nasi pracownicy przekazują nam co pewien czas komunikaty, co dzieje się na pilnowanych przez nich obiektach. Na początku naszej działalności w trakcie składania meldunku została przerwana łączność. Ponowne nawiązanie kontaktu nie dało skutku. Natychmiast wyruszyliśmy w drogę. Pierwsza akcja, a więc nachodziły nas różne myśli, różne podejrzenia. Działo się to po północy. Dojeżdżamy do bramy budynku w pobliżu centrum Andrychowa, a tu całkowite ciemności, nie ma światła. Przeskoczyliśmy szybko płot i biegiem w kierunku budynku. Ubraliśmy kominiarki, przeładowaliśmy broń pewni, że nasz pracownik jest obezwładniony. Asekurując się wchodzimy do środka. Po prawej stronie widać przesuwający się cień. Mierzymy bronią i wtedy dostrzegamy, że to nasz człowiek, w dodatku uśmiechnięty. Kiedy jednak zauważył wycelowany w siebie pistolet, zaczął się cały trząść. Po rozładowaniu broni na spokojnie wyjaśniło się, iż w całym obiekcie wysiadło zasilanie.*

Podobnych przeżyć członkowie *SAKURY* mają więcej, łącznie z interwencjami w ochranianych domach prywatnych. Takie zdarzenia, spowodowane np. przypadkowym włączeniem pilota, przekonują jednak klientów, że mogą czuć się bezpiecznie, bo pomoc nadejdzie niemal natychmiast. Najczęściej z usług *SAKURY* korzystają te osoby i instytucje, które miały do czynienia z włamaniami czy napadami. Jest ich kilkadziesiąt. Warto też odnotować, iż firma ma już swoją renomę także poza Andrychowem. Niedawno rozszerzyła swą działalność o kolejne miasta: Kęty i Suchą Beskidzką. W najbliższych planach jest Kalwaria Zebrzydowska. Jak podkreślają szefowie *SAKURY,* skuteczna działalność ich firmy możliwa jest dzięki komendantom i funkcjonariuszom Policji z wszystkich wymienionych tu miast.

Jacek Dyrlaga

Na szczęście to tylko ćwiczenia w *Sakurze,* ale na co dzień emocji nie brakuje.

Nowy Zarząd *Burzy*

W połowie listopada odbyło się walne zgromadzenie roczyńskiego LZS-u. W wyniku dokonanego przekształcenia Burza stała się Ludowym Klubem Sportowym. Wybrano też nowy Zarząd, którego prezesem został radny **Tadeusz Sordyl**. Funkcję wiceprezesa powierzono **Władysławowi Żydkowi**, a sekretarza - **Adamowi Sordylowi.** Do Zarządu jako członkowie weszli: **Józef Żydek, Zdzisław Potoczny, Bolesław Mikluszka, Roman Wróbel**. Z kolei dotychczasowy prezes - **Władysław Rajda**, został dożywotnim prezesem honorowym klubu. *Nowiny* zapytały Tadeusza Sordyla o najważniejsze cele, jakie stawia przed sobą obejmując nową funkcję. - *Chcę przede wszystkim dbać o dzieci i młodzież, a co za tym idzie nawiązać ściślejszą współpracę ze szkołą podstawową, a jeśli chodzi o wyniki sportowe, to zależy mi na awansie drużyny piłkarskiej do A-klasy, i to jeszcze w obecnym sezonie* - usłyszeliśmy w odpowiedzi. Pozostaje więc życzyć nowemu prezesowi spełnienia tych ambitnych zamierzeń.

❄ ❄ ❄

Święto na sportowo

Z okazji Święta Niepodległości działacze TKKF *Splot* oraz Zarządu Osiedla Nr 1 zorganizowali w hali sportowej doroczny turniej amatorskich zespołów siatkarskich. Jak poinformował nas jeden z głównych organizatorów, **Tadeusz Bizoń**, w rywalizacji mężczyzn padł rekord, bo na starcie stanęło aż osiem drużyn. Trzeba je było podzielić na dwie grupy, a potem finały rozgrywano systemem pucharowym. W decydującym o I miejscu pojedynku, reprezentanci Państwowej Straży Pożarnej pokonali *Trójkę* 2 : 0. Trzecie miejsce wywalczył pierwszy zespół *Splotu* wygrywając z Oświatą 2 : 1. Zwycięzca turnieju otrzymał puchar przechodni Burmistrza Andrychowa. Były też upominki dla pozostałych uczestników.

W rywalizacji pań uczestniczyły tylko dwie drużyny: Splot i Oświata. Mecz zakończył się wynikiem 2 : 0 dla Oświaty. Trzeba pogratulować organizatorom, że do poważnych obchodów świąt państwowych "dopisują się" czymś bardziej na luzie, i jak widać frekwencja dopisuje.

(jd)

Zebranie *Halnego*

Halny wzorem innych LZS-ów zostanie przekształcony z dniem 1 stycznia 1997 r. w Ludowy Klub Sportowy - zadecydowali delegaci na Walne Zebranie zgromadzeni 28 listopada w świetlicy Gminnej Spółdzielni. Decyzja ta - zgodna z nową Ustawą o kulturze fizycznej - spowoduje, że *Halny* uzyska osobowość prawną, a jego drużyny nadal będą mogły uczestniczyć w rozgrywkach piłkarskich i być dofinansowywane przez władze miejskie i sponsorów. Jak wykazała dyskusja, największym problemem klubu jest stan boiska przy ul. Dąbrowskiego, i z tego tytułu sędziowie odwołali aż 8 meczów. Delegaci prosili o pomoc władze miejskie. Obecny wśród gości burmistrz **Tadeusz Woźniak** zaproponował, aby użytkownicy tj. *KS Beskid* i *LZS Halny* dostarczyli do Urzędu kosztorys dot. ewentualnego, niezbędnego remontu. Zgromadzenie zakończyło się wręczeniem przez prezesa **Józefa Mizerę** upominków dla wyróżniających się zawodników - **Mariusza Magiery** i **Rafała Wojewodzica**, oraz trenerów - **Rudolfa Gromotki, Dariusza Łysonia** i **Jana Turka**. Symboliczną piłkę otrzymał **Mariusz Homel**, utalentowany piłkarz, którego karierę przerwała przed kilkunastu miesiącami poważna kontuzja. W Zebraniu *Halnego* uczestniczyli m.in. prezes Rady Wojewódzkiej LZS **Marian Kempski** , grupa sponsorów na czele z prezesem GS-u **Jerzym Karkoszką** oraz rodzice młodych piłkarzy.

❄ ❄ ❄

Również członkowie LZS *Gronie* Zagórnik zadecydowali o przekształceniu Zespołu na Klub. Zebranie w tej sprawie odbyło się 29 listopada.

Andrychowianin w Medellin

W tegorocznych Mistrzostwach Świata w szachach do lat 20 w trzyosobowej reprezentacji Polski znalazł się andrychowianin **Czesław Spisak**. Na co dzień występuje on w barwach bielskiego BBTS-u i jest aktualnym mistrzem kraju w swojej kategorii wiekowej (por. *Nowiny* z maja br.). MŚ były rozgrywane pod koniec listopada w Andach w Medellin (Kolumbia). Wysokogórskie warunki początkowo sprzyjały Czesławowi i zajmował szóste miejscu. Potem było gorzej i ostatecznie andrychowianin uplasował się w drugiej dziesiątce. Mimo trudu przygotowań do zawodów, młody szachista zdołał przed wyjazdem napisać pracę dyplomową i złożyć w swojej szkole tj. Technikum Budowlanym w Wadowicach. Uczy się w klasie maturalnej. Polski Związek Szachowy pokrywał tylko wyjazd na MŚ, o resztę musieli zadbać przede wszystkim sami zawodnicy. Rodzice Czesława poświęcili się, przekazując swoje oszczędności, a nawet przez dwa miesiące nie płacili czynszu do spółdzielni. Jak widać nadal nie ma pogody dla talentów. Ilu straciliśmy w ten sposób Jaśków Muzykantów ? **(jd)**

Piłkarze na półmetku

Dobiegła końca jesienna część rozgrywek piłkarskich. Na wiosnę sporo emocji będą przeżywać zwłaszcza kibice Beskidu Andrychów i Leskowca Rzyki, a więc najlepszych zespołów futbolowych w gminie. Obie drużyny w swoich ligach zagrają o stawkę najwyższą: awans do wyższej klasy. Bardzo dobrze spisuje się też zagórnickie Gronie.

Liga okręgowa

1. LKS Bulowice	15	31	39 - 17
2. Beskid Andrychów	**15**	**31**	**25 - 11**
3. Pionier Pisarzowice	15	26	22 - 8
4. Koszarawa Żywiec	15	26	24 - 15
5. Babia Góra Sucha B.	15	24	28 - 20
6. Podhalanka Milówka	15	23	26 - 19
7. Śrubiarnia Żywiec	15	23	21 - 22
8. Garbarz Zembrzyce	15	22	17 - 21
9. Kuźnia Ustroń	15	22	25 - 27
10. Skawa Wadowice	15	21	19 - 18
11. Hejnał Kęty	15	20	23 - 25
12. Cukrownik Chybie	15	19	18 - 18
13. Wilamowiczanka	15	16	12 - 16
14. Beskid Brenna	15	14	16 - 24
15. Czarni Żywiec	15	11	19 - 33
16. Inter Bielsko-B.	15	6	10 - 50

Widać już rezultaty pracy z młodzieżą w sekcji piłkarskiej Beskidu. Z pewnością kibice zapamiętają na długo kilka meczów z pierwszej rundy, zakończonej mocniejszym akordem tj. wysokim zwycięstwem (5:0) nad Koszarawą. Żywczanie przez pewien czas liderowali w lidze okręgowej i będą groźnym rywalem na własnym boisku, a wiosną będzie liczył się każdy punkt. Walka o pierwsze miejsce rozstrzygnie się najprawdopodobniej pomiędzy andrychowianami a sąsiadami zza miedzy tj. bulowiczanami. Ci ostatni dostali na finiszu tej rundy "zadyszki" i przegrali w Kętach (0 : 2), a potem męczyli się z Pionierem Pisarzowice. Jeśli więc Beskid należycie przygotuje się do drugiej rundy, to w przyszłym sezonie będziemy gościć w Andrychowie zespoły ligi międzyokręgowej. W bezpośrednim pojedynku z LKS Bulowice atutem andrychowian będzie własne boisko (w Bulowicach był remis 1 : 1).

A - klasa

1. Klecza	13	28	34 - 17
2. Stanisław	13	27	51 - 23
3. Leskowiec Rzyki	**13**	**27**	**29 - 19**
4. Wysoka	13	24	32 - 16
5.Jaroszowice	13	20	33 - 22
6. Maków Podh.	13	20	18 - 23
7. Barwałd	13	19	24 - 17
8. Znicz Sułkowice B.	**13**	**18**	**29 - 25**
9. Ryczów	13	18	25 - 26
10. Juszczyn	13	17	26 - 33
11. Zawoja	13	17	17 - 26
12. Spytkowice	13	14	21 - 27
13. Budzów	13	4	9 - 44
14. Izdebnik	13	2	13 - 53

Bardzo dobrze spisali się rzyczanie w rundzie jesiennej. Szczególnie efektowna była końcówka w ich wykonania w postaci zwycięstw wyjazdowych w Ryczowie (2 : 0) i Barwałdzie (1 : 0). Taka pozycja na półmetku powoduje, iż z pewnością kibice nabrali "apetytu" i oczekują na awans do okręgówki. Sprawa nie jest jednak prosta, bo główni rywale też grać potrafią, a np. zawodnicy Iskry Klecza mają o wiele lepsze warunki treningowe (włącznie z nową halą sportową). Natomiast chyba lepszego miejsca swych pupili mogli oczekiwać kibice w Bolęcinie. Znicz na wiosnę będzie grał najprawdopodobniej o przysłowiową pietruszkę, bo ani nie grozi mu spadek, ani raczej też walka o miejsce premiowane awansem.

B-klasa (grupa I)

1. Stryszów	11	23	33 - 18
2. Jastrzębia	11	22	28 - 18
3. Marcówka	11	20	29 - 20
4. Stryszawa	11	20	23 - 20
5. Huragan Inwałd	**11**	**18**	**28 - 31**
6. Frydrychowice	11	17	22 - 21
7. Gierałtowice	11	15	15 - 17
8. Grzechynia	11	15	19 - 32
9. Skawce	11	14	28 - 28
10. Zebrzydowice	11	9	21 - 17
11. Stronie	11	8	14 - 26
12. Kossowa	11	7	17 - 29

Po powiększeniu wadowickiej B-klasy, inwałdzianom - jako jedynemu zespołowi z gminy andrychowskiej - wypadło grać w grupie pierwszej. W ten sposób Huragan nie uczestniczy w gminnych derbach tak częstych w drugiej grupie. Rzut okiem na tabelę wskazuje, iż piłkarze z Inwałdu niezbyt przykładali się do gry obronnej. Tym niemniej nie dzieli ich od liderów duży dystans punktowy i mogą jeszcze zamieszać w czołówce. A warto przypomnieć, że w poprzednim sezonie inwałdzianie lepiej spisywali się na wiosnę niż w I rundzie.

B-klasa (grupa II)

1. Tomice	11	25	26 - 14
2. Łączany	11	22	25 - 20
3. Zaskawianka Wadow.	11	19	27 - 25
4. Halny Andrychów	**11**	**18**	**21 - 16**
5. Burza Roczyny	**11**	**18**	**16 - 15**
6. Skawa II Wadowice	11	16	21 - 14
7. Brzeźnica	11	15	14 - 15
8. Halniak Targanice	**11**	**13**	**22 - 17**
9. Wieprz	11	12	17 - 28
10. Białka	11	11	12 - 21
11. Koziniec	11	6	12 - 19
12. Babica	11	6	10 - 19

Halny i Burza w czołówce, ale nie w tej ścisłej, gdzie można myśleć o awansie. Jednak nic jeszcze straconego. Roczynianie po niedawnym spadku do B-klasy, byli upatrywani w gronie faworytów i ich obecna pozycja trochę rozczarowuje. "Stary" B-klasista Halny chyba w normie, z przyzwoitym stosunkiem bramkowym. Ze zmiennym szczęściem grają targaniczanie (trzy zwycięstwa, cztery remisy, cztery porażki), ale jak się wydaje nie powinni mieć problemu z utrzymaniem się w lidze. Halniak jest beniaminkiem, o czym warto pamiętać. Dość niespodziewanie lideruje Dąb Tomice, który awansował w ubiegłym sezonie do B-klasy z gorszej pozycji aniżeli Halniak Targanice.

C-klasa

1. Bachowice	9	24	43 - 10
2. Gronie Zagórnik	**9**	**23**	**28 - 11**
3. Orkan Sułkowice Ł.	**9**	**19**	**25 - 15**
4. Radocza	9	13	24 - 18
5. Chocznia	9	12	20 - 18
6. Halny II Andrychów	**9**	**12**	**17 - 23**
7. Witanowice	9	10	18 - 22
8. Woźniki	9	9	14 - 23
9. Tłuczań	9	9	13 - 36
10. Sosnowice	9	4	14 - 40

Cztery najlepsze zespoły w ubiegłym sezonie z C - klasy grają teraz w B - klasie. Piąte miejsce zajęło wtedy Gronie i teraz, jak widać z tabeli, za największego konkurenta ma tegorocznego spadkowicza - Borowika z Bachowic. Zagórniczanie nie przegrali w tym sezonie meczu, dwa remisując. Natomiast ich główni rywale z pierwszego miejsca wygrali wszystkie pojedynki z wyjątkiem jednego - właśnie z Groniem. Rozgrywki na wiosnę zapowiadają się zatem interesująco, choć jednak większe szanse zdają się mieć bachowiczanie, tym bardziej, że w meczu z zagórniczanami zagrają na własnej murawie. Dość przyzwoicie grają sułkowiczanie z Łęgu; sześć zwycięstw, jeden remis i dwie porażki to dobra zaliczka przed rozgrywkami wiosennymi. Młodzież Halnego, plasując się w środku tabeli, raczej nie zawodzi i zachowuje szansę na poprawę lokaty w II rundzie.

Jacek Dyrlaga, współpraca: Józef Mizera

Grali o Puchar Burmistrza Wadowic

Zakończono rozgrywki w piłkarskiej lidze żaków zorganizowane przez władze Wadowic. Rywalizowało siedem zespołów z dawnego powiatu wadowickiego, w tym dwa z Andrychowa - Halny i Beskid. Pierwsze miejsce i Puchar Burmistrza Wadowic przypadł młodym zawodnikom Iskry Klecza. Na drugim miejscu uplasowali się andrychowscy "halniacy", a zawodnik tego zespołu **Mariusz Magiera** strzelając rywalom 11 goli został królem strzelców ligi. Gorzej powiodło się Beskidowi, który z 3 punktami zajął 5 miejsce. W komunikacie końcowym zawodów, podpisanym przez członka Zarządu Miejskiego Wadowic **Kazimierza Błachuta**, znalazły się m.in. i takie słowa: *(...) Ze szczególnym uznaniem należy ocenić postawę kierownictwa LZS Halny Andrychów. Ich zespół żaków brał udział w rozgrywkach mistrzowskich BOZPN, często w kolidujących z naszymi rozgrywkami terminach, a jednak nigdy nie sprawił nam zawodu.* **(jd)**

Grażyna Małysa, nauczycielka w Szkole Podstawowej w Roczynach:

"Sobie życzę wielkiego szczęścia, stałej pracy i ... kolejnego "Sylwestra"!

❄ ❄ ❄

Mojej wiosce, aby potrzeby wsi były dla władz tak samo ważne, jak sprawy mieszkańców miast"

NOWOROCZNA

Tym razem andrychowska szopka "Nowin Andrychowskich" zrywa z tradycją podkładania tekstów znanym andrychowianom do różnych melodii.. Piosenki zastępuje trzynastozgłoskowiec. W szopce poza duchami w jednym przypadku, a w innym anonimową matką zjawiają się różnorodne grupy mieszkańców gminy ze swoimi bolączkami. Ich problemy uporządkowane są według "Siedmiu rzeczy, których nienawidzi Pan" z "Księgi Przypowieści" 6, 16-19.

Upokorzeni pacjenci gabinetu medycyny pracy
albowiem
I rzeczą, której nienawidzi Pan
są

BUTNE OCZY

W przychodni AZPB z porannym swym moczem
chcąc badań okresowych począć pierwszy kroczek
nauczyciel odszukał z numerem sto pokój.
Siedział, cierpliwie czekał w poczekalni, w tłoku.

Ludzi było w bród: Panie krasnolice,
dyrektorka, obok niej siedział też jej wice,
nauczycielki, tkaczki, pomocnicze służby,
Cyganka, która wcale nie wszczynała wróżby,
wiedziała bowiem, że kto się w przychodni bada,
nie chce słuchać co o nim karta wróżki gada.
W otoczeniu swym pacjent pooglądał miny
znużone i cierpiące
A za dwie godziny
wezwano go. I zaraz musiał opowiadać
pielęgniarce postury słusznej o swych wadach
szczególnie ciała swego, choroby dzieciństwa.
A przecie jego mama wszelkie przeciwieństwa
kwiatem bzu z mlekiem, miodem leczyła. A tato
bańki stawiał.
Pielęgniarka zatok
zapalenie wpisała w swoje dokumenta,
a potem przemówiła. Uczyła pacjenta
jak winien postępować w dalszym toku badań.
- Od skierowania na krew zacząć tu wypada,
lecz dziś od nas papierka pan tu nie dostanie.
Maszyna nawaliła. A więc skierowanie
my wypiszemy wtedy, gdy ten sprzęt naprawią.
- Proszę dziś - jęknął pacjent - Nie chcę za tą sprawą
znów kilka godzin czekać. - Mamy polecenie
dyrektora Mojżesza o tym właśnie, że nie
ma tu żadnych wyjątków. Co zaś Wassermanna
tyczy, to tak najlepiej przyjdź pan jutro z rana.
Dziś jeszcze laryngolog niech zobaczy gardło.
Naprawiono maszynę. Tak jakoś wypadło,
że po pierwszych odwiedzin blisko trzech tygodniach
pacjent mocz swój znów łapał, wstając całkiem do dnia
i stawił w sto pokoju się po wyczekaniu.
Moczu nie każą badać na tym skierowaniu
albowiem w procedurze nastąpiła zmiana:
"EKG mocz wyparło teraz proszę pana."
Dwa miesiące minęło od pierwszej wizyty
gdy pacjent z pełną teczką kwitów należytych
przed medycyny pracy czekał gabinetem.
Wnet wypuszczono stamtąd pobladłą kobietę.
Wszedł. Z dziecinną radością słyszał zawołanie
i został dwie ubrane w biały fartuch panie.
- Co to jest? - pani doktor pielęgniarkę pyta.
- Nauczyciel - odrzekła jej druga kobieta.
Wstrząsnęło nim do głębi to urzeczowienie
zaraz mu podskoczyło do góry ciśnienie.
Widząc to pani doktor rzekła, by uważał
i udał się wyleczyć do swego lekarza.
Czytelnicy, którym po zapoznaniu się z lekturą folderu o Andrychowie włosy stawały dęba,
albowiem
II rzeczą, której nienawidzi Pan
jest

KŁAMLIWY JĘZYK

Jest takie wydawnictwo, książeczka to nowa,
w której zaplanowano rozbiór Andrychowa.
Za mostem chwasty kwitną sobie w szczerym polu
tam, gdzie przez lat dziesiątki firma Andropolu
znaczyła bardzo dużo dla tego miasteczka.
I Andoria przepadła, była kiedyś, lecz tam
zobaczysz w tej książeczce pustynię i nicość.
Jedź dalej czytelniku w stronę Kęt ulicą,
a zobaczysz niebawem tam żydowski cmentarz
w miejscu, w którym nie tylko poeta pamięta
Pomnik Grunwaldzki kiedyś stał. Więc kto go sprzedał?
Zgłośmy to na policję. Wszak w tym cała bieda,
że zniknął komisariat. Mieszkańcy są w strachu
nie bez przyczyny przecie. Będzie Dziki Zachód
i zamieszki uliczne. Kto opatrzy rany?
Ratunku! Pogotowie też zniknęło z planu.

Któż twórcą tej ruiny był, kto to planował?
Nasze biuro promocji gminy Andrychowa.
Matka synka wyrywającego zęba w przychodni,
albowiem
III rzeczą, której nienawidzi Pan,
są

RĘCE, KTÓRE PRZELEWAJĄ KREW NIEWINNĄ

Czemu to służba zdrowia zamiast dać opiekę
obywatelom gminy, potrafi człowiekiem
bezdusznie poniewierać. Panie i panowie
co się tu wydarzyło, zaraz wam opowiem.
W autobusie raz chłopczyk wrzeszczał wniebogłosy,
jęczał już przed podróżą wieczorem i w nocy.
Tak mu ból promieniował z dziurawego zęba,
że nawet do dentystki jechać przestał się bać.
Gdy od przystanku z mamą zmierzał do przychodni,
zagłuszył swoim wrzaskiem cały miejski chodnik,
ogarnął gromkim wyciem poczekalnię całą.

Siadł w dentystyczny fotel. Mamie serce drżało.
Dentystka powiedziała. - Wyrywać nie będę
bo wpierw znieczulić muszę temu chłopcu gębę.
Nie w moim, ale waszym jest to interesie.
Niechże z apteki zastrzyk pani mi przyniesie.
- Matka z receptą w ręce i cierpiącym synkiem
dreptała. Ryk ogromny unosił nad rynkiem
się andrychowskim. Matka zawsze od tej pory,
gdy tylko jej domowi potrzebne doktory,
gardzi ubezpieczalnią, tam już się nie natnie.
Ostatni grosz wyciuła i pójdzie prywatnie.
A mając z swych podatków profity tak nikłe
zagłosuje tym razem na Korwina-Mikke.
Duchy gości oszukanych onegdaj przez karczmarza pod Potrójną,
albowiem
IV rzeczą, której nienawidzi Pan
jest

SERCE KNUJĄCE ZŁE MYŚLI

W karczmie przy leśnej drodze wiodącej od Żywca
okropnie chciwy karczmarz grał diabłu na skrzypcach.
Oszukiwał podróżnych, co pod karczmy strzechą
odpoczynku szukali, potem szli ku Czechom.
Kupców na nocleg gościł, od tych on za wszystko
brał słone datki, bowiem wieźli sól wielicką.
Wielu przyjmował gości i nigdy na kredyt.
Zdzierał z nich bezlitośnie, bo gościnny nie był.
Nikt nie słyszał w tej karczmie biesiadnej piosenki

tam wiodącą muzyką były monet brzęki.
W tamtych czasach ów karczmarz, ten chciwiec ponury
nie mógł karczmy powiązać swej z Centrum Kultury.
Przybyłowicza wtedy nie było, solista
żaden w karczmie nie śpiewał. Karczmarz sam na skrzypcach
przygrywał za dukaty. A miał taki polot,
że mógł smyczkiem wykrzesać ze strun disco-polo.
I mało tą muzyką słuchaczy przygarniał,
bo muzyka karczmarza dzika i koszmarna.
A w owych czasach diabeł hulał środkiem steki
nocą i diablo szukał jakiejś dyskoteki.
I jak ćmę wabi światło, tak skusiła diabła
rzępolona na skrzypcach bezduszna i nagła
karczmarza nuta. Diabeł u karczmarza wątek
zamówił do zagrania na sam Wielki Piątek.
Zadrżał karczmarz, bo przecie w odwiecznym zwyczaju
w Wielki Piątek grajkowie muzyki nie grają.
Zabrzęczał diabeł złotem, brzęczenie powtarzał
tak diabelsko, że skusił. Ledwo smyk karczmarza
przebiegł po strunach skrzypiec w post wielkopiątkowy,
cała się góra trzęsła. W karczmie wrzask i skowyt
z nagła umilkł. Od pory tej już nikt nie stanie
w karczmie przy leśnej drodze. Zmieniła się w kamień
wraz z karczmarzem i ludźmi, co słuchali grania.
I tak się skończył karczmarz nie do wytrzymania.

Sprzedam działkę o pow. 30 arów w Wadowicach tel. 45-59-87 tel. komórkowy /090/ 365499

"MECHANIKA MASZYN"

Naprawa maszyn:
* do szycia (przemysłowe, domowe, overlocki)
* do pisania

Ostrzenie noży, nożyczek

34-120 Andrychów
ul. Tkacka 15

JĘZYK NIEMIECKI
LEKCJE
AGNIESZKA MUCHA
tel. 75-38-97

SPRZEDAM PRASĘ BALANSOWĄ
Wiadomość: Andrychów
tel. 75-24-67

Andrychów, ul. 1 Maja 4 tel. 75-27-01

POLISA

POLISA DLA BIZNESU
Pełne pokrycie każdego ryzyka, w tym NOWOŚCI!!!
ubezpieczenie od dewastacji, od wzrostu kosztów działalności OC - produktu i inne
AC - OC - NW
ze specjalną zniżką!!

POLISA-ŻYCIE SA

DBAJ O SIEBIE JAK O SAMOCHÓD, A NAWET LEPIEJ!!
SUPER - UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE I RODZINNE DLA WSZYSTKICH!!
Naszym Gwarantem największe towarzystwo ubezpieczeniowe na życie we Francji C.N.P

UWAGA!! - Kliencie gdziekolwiek się ubezpieczasz żądaj dla swego dobra okazania licencji przez Agenta

ŻALUZJE

* pionowe * poziome
* rolety * markizy
Surma Stanisław
Czaniec 1130
(Granica Roczyn)

UZDROWICIEL KOBIETA FENOMEN
HALINA CEGLIŃSKA-FORYSTEK
o sprawdzonej i niespotykanej sile biopola

Osiąga bardzo dobre efekty w leczeniu chorób psychosomatycznych, nerwic, stanów lękowych, depresji psychicznych, bezsenności, schorzeń reumatycznych, narządu ruchu, przewodu pokarmowego, układu moczowego, krążenia, oddechowego, chorobach tarczycy i skóry.

Laureatka II miejsca w plebiscycie na najlepszego uzdrowiciela w Polsce roku 1996 i miejsca I na Festiwalu Ezoterycznym Kraków '96
Spotkanie z pacjentami - Miejski Dom Kultury w Andrychowie, ul. Szewska, **dnia 21 grudnia (sobota) godz. 16^{00}**

ANDRYCHOWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W ANDRYCHOWIE

ogłasza przetarg nieograniczony na najem lokali użytkowych przeznaczonych na działalność handlowo-usługową:

1. **o pow. 139,2 m^2**
2. **o pow. 141,0 m^2**

zlokalizowanych w pawilonie handlowym Lenartowicza 7.
Lokale wyposażone są we wszystkie instalacje.
Przetarg odbędzie się w dniu 20.12.1996 r. o godz. 10^{00} w siedzibie ASM ul. Włókniarzy 18.
Cena wywoławcza: 6,00 zł. za 1m^2 + VAT.
Wadium w wysokości 200 zł. należy wpłacić w kasie ASM najpóźniej do godz. 9^{00} dnia przetargu.
Informacje dodatkowe można uzyskać pod nr tel. /0-33/ 75-26-13.
Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Andrychowie informuje, że na dzień ***20 grudnia br.*** ustalono terminy przeprowadzenia następujących *przetargów ustnych (licytacji) :*

-godz. 11^{00} II-gi przetarg na sprzedaż działki nr 1664/71 o pow. 399m^2, położonej na os.Górnica II, *pod budowę budynku mieszkalnego*
Cena wywoławcza wynosi **3160,00 zł.**

-godz. 11^{30} II-gi przetarg na oddanie w użytkowanie wieczyste na okres 99 lat dwóch działek nr 1664/18 o pow. 386m^2 i 1664/19 o pow. 389m^2, położonych na os. Górnica II, przeznaczonych pod *szeregową zabudowę mieszkalną.*
Cena wywoławcza wynosi: dla działki nr 1664/18 - **3060,00 zł,**
dla działki nr 1664/19 - **3080,00 zł.**

-godz. 12^{00} II-gi przetarg na oddanie w użytkowanie wieczyste na okres 40 lat dwóch działek nr nr 1628/219 i 1628/224, o pow. po 149m^2 każda, położonych przy ul. Żwirki i Wigury, przeznaczonych pod budowę pawilonów handlowo-usługowych.
Cena wywoławcza za każdą działkę wynosi **4560,00 zł.**

-godz. 12^{30} I-szy przetarg na sprzedaż działek nr: 586/2, 587/3, 588/2, o łącznej pow. 0,0804 ha, położonych w Inwałdzie, w sąsiedztwie szkoły podstawowej.
Cena wywoławcza za całość gruntu wynosi **4020,00 zł.**

W przypadku sprzedaży gruntu nabywca uiszcza w całości wylicytowaną kwotę, natomiast przy oddaniu gruntu w użytkowanie wieczyste nabywca uiszcza tylko 25 % wylicytowanej kwoty i opłaty roczne.

Bliższe informacje dotyczące w/w przetargów na tablicach ogłoszeń lub bezpośrednio w Wydziale Geodezji Urzędu Miejskiego w Andrychowie, Rynek 15 (II piętro, pok. nr 23).

Czy ogłosiłeś się już w "Nowinach"?

Patrz strona 23

INFORMACJA
DYREKCJI ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ W ANDRYCHOWIE
DLA MIESZKAŃCÓW GMINY ANDRYCHÓW

W związku z reorganizacją podstawowej opieki zdrowotnej na terenie Gminy Andrychów od 01.01.1997r. nastąpi zmiana w zakresie usług medycznych dla mieszkańców.

1.MPR-1 mieszcząca się w Andrychowie Al. A. Wietrznego 3 posiadająca poradnię ogólną również w budynku byłej Przychodni AZPB przy ul. Krakowskiej 91 obejmuje opieką leczniczo-profilaktyczną pacjentów zamieszkałych wzdłuż numerów nieparzystych ulicy Krakowskiej i innych ulic na południe od ul. Krakowskiej oraz mieszkańców wsi: Roczyny, Brzeźinka Dolna, Rzyki, Sułkowice, Zagórnik, Targanice Dolne. Przychodnia sprawuje opiekę profilaktyczną nad przedszkolami, szkołami podstawowymi i ponadpodstawowymi.

2.MPR-2 mieszcząca się w Andrychowie przy ul. Starowiejskiej 17a zapewnia opiekę zapobiegawczo-leczniczą dla ludności zamieszkałej wzdłuż numerów parzystych ul. Krakowskiej i innych ulic na płónoc od ul. Krakowskiej. Przychodnia sprawuje opiekę profilaktyczną nad przedszkolami, szkołami podstawowymi i ponadpodstawowymi.

3. Zakres działania Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Inwałdzie oraz w Targanicach pozostaje bez zmian z wyjątkiem usług stomatologicznych. Mieszkańcy Inwałdu do czasu pozyskania lekarza stomatologa korzystaja z usług poradni stomatologicznej MPR-2 mieszkańcy Targanic Górnych i Brzezinki Gornej z porad stomatologicznych MPR-1. W przypadku kiedy pacjent nie chce korzystać z usług właściwej dla miejsca zamieszkania Przychodni Rejonowej - jego przeniesienie nastąpi po pozytywnym zaopiniowaniu wniosku przez Kierownika Przychodni w której pacjent chce być leczony.

4. W zakresie Poradni Specjalistycznych nastąpi; - poszerzenie zakresu działania o **Poradnię Chorób Tarczycy,** która będzie czynna w budynku byłej Przychodni AZPB 2 razy w tygodniu.
Ze względu na wysoki koszt badań laboratoryjnych przeprowadzanych w przypadku chorób tarczycy zwracamy się z apelem do korzystających z tych usług o wykupywanie cegiełek o nominale 10zł. - co pozwoli na systematyczne zaopatrywanie się Laboratorium Centralnego w odczynniki niezbędne do wykonywania w/w badań.

- przeniesienie Poradni Kardiologicznej do budynku byłej Przychodni AZPB mieszczącej się przy ul. Krakowskiej .91

Poniżej podajemy wykaz przychodni rejonowych wraz z obsadą lekarzy tam pracujących.

MIEJSKA PRZYCHODNIA REJONOWA NR 1

Al. A. Wietrznego 3

Kierownik- lek. med. Marian Janusz
Telefon Poradni Ogólnej - 75 27 78
PoradniD - 75 24 62

Przychodnia czynna jest od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 - 18.00

Rejestracja telefoniczna chorych w godz. **8.00 - 15.00**

Zgłaszanie wizyt domowych w godz. **8.00 - 13.00**

We wszystkie soboty dyżur pełni Przychodnia Rejonowa Nr 2 mieszcząca się w Andrychowie przy ul. Starowiejskiej 17a w godz. **7.00 - 15.00**

W Poradni Ogólnej przyjmują lekarze:

lek. med. Maria Kasprzak
lek. med. Danuta Meus
lek. med. Jerzy Gądor
lek. med. Ewa Jelonek-Kogut
lek. med. Beata Rauk
lek. med. Adam Rauk
lek. med. Edward Pędziwiatr
lek. med. Barbara Mizera-Przychodnia AZPB w godz. **8.00 - 15.00**
lek. med. Franciszka Bętkowska-Morawiec AZPB w godz. **8.00 - 15.00**

W Poradni Dziecięcej przyjmują lekarze:

lek. med. Władysława Wietrzny-Borówka
lek. med. Teodozja Kuligowska-Żak
lek. med. Stanisława Frasik
lek. med. Zbigniew Głąb
lek. med. Ryszard Paprocki

W Poradni Stomatologicznej przyjmują lekarze:

lek. stom. Jacek Przydacz
lek. stom. Zdzisław Mendel
lek. stom. Anna Wierzbicka - Szk. Podst. Nr 3
lek. stom. Jadwiga Sumera - Przych. AZPB

W Poradni "K" przyjmują lekarze:

lek. med. Marian Janusz
lek. med. Jerzy Augustyn - Przych. AZPB

Szczegółowy czas pracy poszczególnych lekarzy umieszczony będzie na tablicy ogłoszeń w Przychodni.

MIEJSKA PRZYCHODNIA REJONOWA NR 2

ul.Starowiejska17a

Kierownik - dr n. med. Bogdan Bury
Telefon Poradni Ogólnej - 75 36 60
Poradni D - 75 34 30

Przychodnia czynna jest:
od poniedziałku do piątku w godz. **7.00 - 18.00**
w soboty w godz. **7.00 - 15.00**
Rejestracja telefoniczna chorych w godz. **8.00 - 15.00**
Zgłaszanie wizyt domowych w godz. **8.00 -13.00**

W Poradni Ogólnej przyjmują lekarze:
dr n. med. Bogdan Bury
lek. med. Joanna Watoła-Górny
lek.med.Ryszard Karpowicz
lek.med.Mirosław Cichor
lek.med.Andrzej Paterak

W Poradni Dziecięcej przyjmują lekarze:
lek. med. Lidia Kurowska
lek. med. Małgorzata Pławecka
lek. med. Teresa Zajusz

W Poradni Stomatologicznej przyjmują lekarze:
lek. stom. Maria Leśniak
lek. stom. Małgorzata Regulska-Kawczak
lek. stom. Zbigniew Stupka
lek. stom. Mirosław Hejnicki
W Poradni"K" przyjmuje lekarz:
lek. med. Maria Perończyk

Szczegółowy czas pracy poszczególnych lekarzy umieszczony będzie na tablicy ogłoszeń w Przychodni.

W gabinetach zabiegowych Przychodni Rejonowych i Wiejskich Osrodków Zdrowia od 02.01.1997 r. będzie możliwość wykonywania badań poziomu cukru glukometrem.

W ZWIĄZKU Z NADCHODZĄCYMI ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA DYREKCJA ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ W ANDRYCHOWIE ŻYCZY WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM MIASTA I GMINY ANDRYCHÓW ZDROWIA, POGODY DUCHA I WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI.

Założenia społeczno-gospodarcze przyjęte do przygotowania projektu budżetu gminy na 1997 rok.

Założenia makroekonomiczne, które dały podstawę do wstępnego szacunku poziomu dochodów i wydatków określone zostały w „Założeniach do projektu budżetu państwa na 1997 rok".

Podstawowe wskaźniki określające warunki finansowe do tworzenia przyszłorocznego budżetu to:

- przewidywana inflacja - 15%
- średni poziom cen towarów i usług XII 96 / XII 97 - wzrost o 13%
- średnioroczny wzrost cen dóbr i usług inwestyc. - 11,8%
- przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sferze budżet.- wzrost od kwietnia 20,5%
- podatek dochodowy od osób prawnych - wzrost o 24,9%
- wzrost subwencji dla gmin - o 14%

Wykorzystując wyżej podane wskaźniki określające kształt przyszłorocznego budżetu należy podjąć dyskusję w jaki sposób kształtować sferę dochodów i wydatków, by w możliwie najlepszy sposób realizować zadania społeczno-gospodarcze gminy.

Cz. I DOCHODY

Przedstawione wyżej informacje oraz uzyskane wysokości kwot subwencji i dotacji , umożliwiają wstępne szacowania dochodów na 1997 rok w wysokości 31 466 000,0 zł tj. około 10 % wyżej niż na początku roku bieżącego.

Na dochody gminy składają się: podatki lokalne (16,2%), opłaty lokalne (4 %), udziały w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa(20,1%), dochody z majątku gminy (3,4 %), subwencje (36,7 %), dotacje na zadania zlecone i powierzone (18,1 %) oraz dotacje celowe (1,5 %) .

Pośrednio o poziomie dochodów decydują ceny wody, opłat za ścieki i czynsze mieszkaniowe. Zakładany w założeniech do projektu budżetu państwa na 1997 rok średni wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych znajdzie swoje odbicie w podniesieniu: opłat stałych w przedszkolach o 10 % (od 1.04.97r) , czunszu za lokale mieszkalne 15 % (od 1.07.97r.) opłaty za wodę 19,7 % i oczyszczenie ścieków 32,9 % (od 1.01.1997r)

Założenia poziomu dochodów Gminy opracowane na bazie wskaźników i dokumentów określających subwencje ogólną i oświatową oraz pozostałe dochody gminy na 1997 r., w oparciu o pismoMinisterstwa Finansów ST7-440-610/96 z dn.29 października 1996r.

Cz. II WYDATKI

Ogromna rozbieżność pomiędzy planowanymi dochodami (314 mld zł) a potrzebami określonymi na bazie wniosków: Wydziałów Urzędu, Zakładów i Jednostek Budżetowych, Samorządów Osiedlowych i Rad Sołeckich oraz zgłoszeń mieszkańców (515 mld zł, w tym 318 mld zł - na bieżącą obsługę) zmusiła do szczegółowej analizy wydatków i wyodrębnienia środków na potrzeby bieżące.

Dokonując tej operacji, oparto się na następujących założeniach:

a/ zabezpieczenie środków na płace wg 18% wskaźnika wzrostu wynagrodzeń (Urząd,OPS,CKiW,Zakłady i Jednostki Budżetowe z wyłączeniem szkół i przedszkoli),

b/ wynagrodzenia dla szkół i przedszkoli oraz ZOZ-u wg założeń budżetu państwa (wzrost ok.172 zł/os.),

c/ zabezpieczenie środków pozwalających na niezakłócone funkcjonowanie budynków i obiektów będących na utrzymaniu gminy (szkoły, przedszkola,obiekty sportowe i kulturalne, przychodnie, remizy OSP, itp.),

d/ zabezpieczenie środków na utrzymanie czystości i bezpieczeństwa gminy (odpady stałe i płynne, oświetlenie, utrzymanie czystości ulic, placów i chodników),

e/ prowadzenie zadań pomocy społecznej - w pełni realizując uregulowania ustawowe (zasiłki stałe i okresowe, zasiłki celowe-rzeczowe i finansowe, usługi opiekuńcze),

Na w/w zadania przeznaczono - 27.700.000,00 zł. (277 mld zł). Pozostałe środki - 3.700.000,00 zł (37 mld zł) - 11,6% budżetu przeznaczono na zadania inwestycyjne.

Dokonując podziału tych środków, rozdysponowano je na następujące grupy:

- 300.000,00 zł - na budowę sieci wodociągowej, realizując założenie, że bieżąca kadencja powinna zamknąć problematykę wodociągowania gminy,
- 900.000,00 zł - na inwestycje w ramach poprawy bezpieczeństwa ruchu pojazdów i pieszych na terenie miasta oraz inne zadania w ramach gospodarki miejskiej, poprawiające estetykę miasta,
- 200.000,00 zł - na prace inwestycyjne i remontowe na drogach wiejskich,
- 870.000,00 zł - na inwestycje dotyczące rozbudowy urządzeń i sieci oczyszczania ścieków, będące kontynuacją roku 1996,
- 650.000,00 zł - środki na zakończenie prac przy Szkole Podstawowej w Bolęcinie oraz zakończenie I etapu SP w Inwałdzie,
- inne zakupy inwestycyjne dla jednostek budżetowych gminy (UM, ZOZ, OPS, BM).

Porównując projekt budżetu roku 1997 z budżetem roku 1996, nie sposób niezauważyć, że jest on o wiele trudniejszy, ograniczający poziom wydatków bieżących i inwestycyjnych.

Ograniczona ilość środków wymaga szczególnie uważnego doboru zadań, aby mimo ograniczeń jak najpełniej zabezpieczyć potrzeby mieszkańców, zwracając uwagę na efektywność inwestycji mierzoną liczbą osób, których potrzeby będą zaspakajane, z jednej strony,oraz likwidacją zagrożeń (bezpieczeństwo, ochrona środowiska) z drugiej.

Burmistrz Tadeusz Woniak

Modernus s.c.
ul. Garncarska 43 (koło basenu)
34-120 Andrychów
tel./fax (0-33) 75-27-72

poleca:

Onduline - oryginalne płyty francuskie (z pisemną gwarancją)
* Dachówki bitumiczne - **Globe, Isola, Bardoline**, papy termozgrzewalne
* Rynny plastikowe - **Plastmo, Marley**
* Okna i drzwi z PCV - **Petrosol, (Panorama, Poltocal)**, parapety
* Rolety zewnętrzne **Heroal**
* Elewacje winylowe - **SIDING - Ashland Davis - Weather Stone - Amcraft**
* Okna dachowe **FAKRO, VELUX**, wyłazy dachowe
* Folie dachowe paroprzepuszczalne i paroszczelne (**TECTOTHEN** i inne)
* Izolacje przeciwwilgociowe **FONDALINE, Platon**
* Taśmy samoprzylepne **EKOBIT** i inne elementy do wykańczania dachów
* Wkłady kominowe ze stali kwasoodpornej **FLEKSWENT**
* Systemy elektrycznego ogrzewania podłogowego - **ALCATEL KABEL NORGE**
* Pianki poliuretanowe **MAKROFLEX**, silikonowe i akrylowe masy uszczelniające **TYTAN**
* Łapacze śniegu do pokryć blaszanych

Sprzedaż detaliczna i hurtowa,
(wszystkie formalności na miejscu)
za gotówkę i na raty
Czynne: 8.00 - 17.00 (w soboty 9.00 - 13.00)

NOWA OFERTA * NOWA OFERTA

*Systemy gipsowo-kartonowe **Rigips**
* Panele boazeryjne **Kronospan**
* Boazeria plastikowa z **PCV**
- zewnętrzna
- wewnętrzna
* Podłogi panelowe **Kronofloor**
* Sufity podwieszane **"ARMSTRONG"**
* Wełna mineralna **GULLFIBER**
* Stolarka wewnętrzna **PORTA**
* Chemia budowlana **BOLIX**
- kleje, spoiny, zaprawy,
- tynki mineralno - akrylowe.
* Stolarka drewniana **"Urzędowski"**
* System kanalizacji wewnętrznej i zewnętrznej **Uponor**

Stacja Auto - Gaz

ANDRYCHÓW, UL. KRAKOWSKA 13

NAPEŁNIANIE BUTLI GAZOWYCH

Z WAŻNĄ LEGALIZACJĄ

11 kg - 13 zł

Montaż instalacji gazowej do samochodów wszystkich typów (na raty).

Agencja Ubezpieczeniowa PZU Życie SA

Inspektoratu Bielsko-Biała

Andrychów, ul. Krakowska 74

(Budynek Biblioteki Miejskiej)

oferuje pełny zakres ubezpieczeń na życie i dożycie (emerytalno-rentowe) - indywidualne i grupowe

Czynne od poniedz. do piątku 7⁴⁵ - 16⁰⁰

Agencja Inspektoratu PZU SA w Wadowicach

Andrychów, ul. Krakowska 74

(Budynek Biblioteki Miejskiej)

oferuje pełny zakres ubezpieczeń - osobowych, majatkowych, komunikacyjnych

Czynne od poniedz. do piątku 7⁴⁵ - 16⁰⁰

Przedstawicielstwo Leasingowe - " Jan"

Sprzedaż leasingowa:

samochody, komputry i inne.

Już za 5% wpłaty

ANDRYCHÓW, KRAKOWSKA 146/ 10,

(BUDYNEK PRZY HOTELU "ANDORIA") TEL. 757 - 291

SAKURA S.C.

AGENCJA OCHRONY OSÓB MIENIA, KONWOJU I USŁUG DETEKTYWISTYCZNYCH

M. Chlebowski - Z. Kalamus - R. Rojek

ul. Batorego 35/309 34 - 120 Andrychów tel. 75-02-45

Koncesja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr DA-I K249/94

OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

• projektowanie, montaż, konserwacja nowoczesnych systemów alarmowych oraz telewizji przemysłowej • montowanie komputerowe (stały dozór) systemów alarmowych z dojazdem grup interwencyjnych • ochrona fizyczna obiektów • ochrona fizyczna osób • konwoje wartości oraz inkasa • usługi detektywistyczne

Szkoła Podstawowa Nr 5 w Andrychowie organizuje

WIELKI BAL SYLWESTROWY

Organizatorzy zapewniają gorące posiłki, zimne zakąski i bardzo dobrą orkiestrę.

Zapraszamy do wspólnej zabawy w przestronnej sali gimnastycznej.

Bliższe informacje udzielane są w sekretariacie szkoły - tel.75-37-04 .

Dyrekcja i Komitet Rodzicielski Szkoły

Język niemiecki

Lekcje, Korepetycje,Tłumaczenia

Przygotowaniedo egzaminów

mgr Paweł Wojewodzic

ul. Włókniarzy 12/24, tel. 75 - 38 - 56

P B R O L

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO

34- 100 WADOWICE tel. 347-15

ul.Chopina 19 fax 327-96

Betoniarnia Wadowice tel. 341-41

JESTEŚMY SOLIDNĄ FIRMĄ BUDOWLANĄ Z TRADYCJAMI

Oferujemy do sprzedaży

* beton towarowy z własnym transportem - gruszkami i pompą do betonu "STETTER"
* płytki chodnikowe, krawężnik drogowy i trawnikowy
* deski i słupki poręczowe
* nadproża L-19
* rury betonowe o przekroju 300,400,500
* kręgi żelbetowe o przekroju 800,1000,1200
* płyty dachowe: korytkowe i panwiowe
* płyty parkingowe wielootworowe, płyty drogowe
* płyty stropowe kanałowe "ŻERAŃ"
* korytka ściekowe półokrągłe i trapezowe
* słupy energetyczne ŻN 8 - ŻN 12 i akcesoria
* słupy telefoniczne

Wykonujemy tanio i solidnie

* usługi budowlane w pełnym zakresie wraz z instalacjami
* wszelkie konstrukcje stalowe

Polecamy również usługi sprzętowe w zakresie

* dźwig - 7 ton
* ładowarka Ł - 34, poj. łyżki 3 m^3
* koparko-ładowarka K-162 T OSTRÓWEK
* wywrotki: kamaz 55-11 13 t jelcz 317W 7,5 t
* koparka gąsienicowa CASTOR SM - 801
* cementowóz jelcz 317D 20 t

SZOPKA 1997

Morał stąd: Przedsiębiorca, gdy się nie postara
o swoją klientelę, to go spotka kara.
I jeśli chce każdego ograć, wszystkim przypiec,
to niechże się nieszczęsny nie bierze do skrzypiec.

Użytkownicy ulicy Krakowskiej wstrząśnięci
tym, że wpadli do dziury przy AZPB
a także
Lokatorzy z osiedla wrażliwi na hałasy,
albowiem
V rzeczą, której nienawidzi Pan
są

NOGI SPIESZĄCEGO DO ZŁEGO

Użytkownicy, którzy wpadli do dziury

Przed ponad dwustu laty cesarz Józef II
dyrektora budowy mianował. On długi
Trakt Cesarski-Gościniec Wiedeński budował,
który prowadził z Białej przez Tarnów do Lwowa.
Dyrektor Gross rozkręcił inwestycję dużą,
wśród innych w Andrychowie był drogowy urząd.
I choć straussowskie walce grali doskonale
Austriacy, to w czasach owych jeszcze walec
drogowy nie był znany. Tłucznia przekładanki
ze żwirem ubijały zwyczajne furmanki.
Szły cesarskie pogróżki: "Jeśli kto nie stanie
do szarwarku to grzywna czeka go i lanie".
Gdy skończono budowę, wnet cesarz zalecił
aby karać zniszczenia, paskudztwa i śmieci
niszczące Trakt cesarski. I był dróżnik, który
gościńca miał pilnować, łatać na nim dziury,
by w samym Wiedniu cesarz nie gniewał się srodze,
że jakiekolwiek dziury są na jego drodze.

W demokracji podmiotów sterujących więcej
mamy. I każdy podmiot umywa swe ręce
od skarg na dziurę w drodze obok AZPB.
Temat dziury skutecznie odsuwa od siebie
"Andoria", która broni tezy: "Nasz tam kanał
nie ma żadnych usterek". W nim para nagrzana
płynie sobie, bo taka tej pary natura,
a z przegrzania niekiedy wyskakuje dziura.
Burmistrz też się nie kwapi do tej dziury przyznać,
wszak ulica Krakowska to jego ojczyzna,
lecz prawa aktualne i zwyczaje każą
tą drogę kontrolować przez specjalny zarząd
Dyrekcji Okręgowej z samego Krakowa
Dróg Publicznych. Więc owszem garnie się lustrować
dziurę specjalny zespół. Ci przedstawiciele
instancji różnorodnych czynią spotkań wiele,
w polemikach uczonych komentują sprawę.
I przez to demokracji wskazują dziurawe
strony. I kto profity ma z tego? Aliści:
Od dziury się odbiją w górę monarchiści.

Lokatorzy z osiedla wrażliwi na hałasy

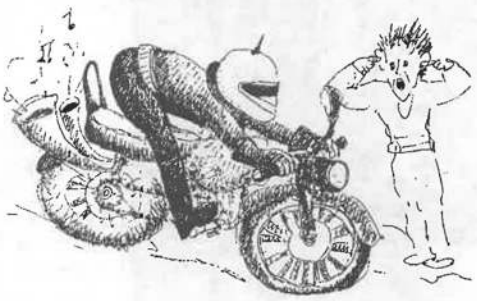

Płynie hen nad osiedlem piosnka okoliczna
jak to grupa rezerwy do cywila wyszła.
A ten bundu ma hondę, której ryk silnika
brzmi nawet po północy. Bundu wciąż umyka
policji, która może jemu wpisać mandat
na gorącym uczynku. Na dodatek nam dał
postęp cywilizacji boom elektroniki.
Z dyskotekową mocą przez okna głośniki
łomocą. Choćbyś jaką miał kondycję ducha,
musisz chcąc, albo nie chcąc makareny słuchać.
Wiertarka Boscha, ten to wynalazek w bloku
dokumentnie zawierci i zamąci spokój
A w szczególności rankiem o szóstej piętnaście.
I choć ktoś wywiercony ze snu gniewnie wrzaśnie
na pilnego wiertacza, najwyżej usłyszy,
że po godzinie szóstej nie ma nocnej ciszy.

Gdy wkoło pachnie wiosną, słońce jasno świeci
przed bloki wylatują całe rójki dzieci.
I spokój mają w domu mamusia i tata.
I upojenie wtedy, gdy była wypłata.
Mamy najmniejszych pociech tu ziemniaczki skrobią,
a tam przez okno baczą, co dzieciaczki robią.
Wtem- Tyberiuszu, odczep się od mej Laury-
woła matka dziewczynki.- Upominam któryś
raz cię z rzędu łobuzie. Wciąż diabeł cię kusi,
nic się nie odrodziłeś od swojej mamusi.
Niech tylko to usłyszy mama Tyberiusza,
do kontraktu gębą wnet z impetem rusza.
Ten dialog potoczysty toć teatr gotowy,
w oknach się coraz gęściej pojawiają głowy,
firanki w ciągłym ruchu, przybywają gapie
jakby pogrzeb szedł drogą i młodzi z orszakiem.

Ci, co uwierzyli, że rychło dostaną pracę w
andrychowskiej
Wytwórni Płytek Ceramicznych
albowiem
VI rzeczą, której nienawidzi Pan
jest

SKŁADANIE FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA

Półtora roku temu pewnego poranka
Białą Drogę obległa nie lada śmietanka.
Premier Waldemar Pawlak, wojewoda Trombski.
Także z Wieprza przybyli wójt, przewodniczący.
Z bielskiego senatorzy, a także posłowie
i samorząd lokalny oraz szkolna młodzież.
Rej wodzili Pilch Edward i jego syn Jacek.
Oni toczyli wizję nad budowy placem,
gdzie zakład ceramiczny miał niebawem stanąć.
Powiało Europą. Wnet przygotowano
kamień węgielny, który poświęcił ksiądz dziekan
Franciszek Skupień. Potem była wielka feta.
Łzy wzruszenia niektórym porosiły oczy,
gdy na placu pobrzmiewał marsz orkiestry z Roczyn
Lecz co dalej? Pytają ludzie nie bez racji,
jakie mamy pokłosie owej tromtadracji?
Czyż ten kamień węgielny węglem kiedyś będzie-
kamiennym? A bywało nieraz tak w tym względzie.

Klienci, którzy dawniej mieli kłopoty z kupnem
kawy, a teraz się kłócą, która lepsza: prima, tchibo,
czy z kogutkiem
albowiem
VII rzeczą, której nienawidzi Pan
jest

SIANIE NIEZGODY MIĘDZY BRAĆMI

Onegdaj

W fabrykach, biurach, blokach, w szaletach i wszędzie
szła miastem wieść poufna, że znów kawa będzie.
O godzinie piętnastej nadejść ma dostawa.
Już od świtu przed sklepem tłumek się ustawia.
O godzinie dziesiątej klienci i goście
wciąż liczniej przybywają. Tłum rośnie i rośnie.
Gdy minęła piętnasta, cień nadziei w tłoku.
A kawa wciąż nie jedzie. Wzmaga się niepokój.
Cały zapas odwagi zebrała kobieta-
- Kiedy rzucą-błagalnie ekspedientkę pyta.
Sprzedawczynie sprężone czatują za ladą,
dzwoniły i pytały, słyszały, że jadą.
Gdzie chłopcy są z konwoju, na jakich są drogach?
Tajemnica ta bardziej ścisła, niż służbowa.

Zmęczony delegacją facet suchy, blady,
ugasić kaca pragnie. Ciśnie się do lady.
Przepycha się i słyszy obelg co do woli.
Wycofuje się raźnie, nie chce pepsi-coli.
Za oknem sklepu wieczór. - Przywieźli! - ktoś krzyknął.
Ożywienie od lady na kolejką liczną
przeszło z takim impetem, że po krótkiej chwili
Jęknęła kobiecina. Wnet przestała kwilić.
Przyciśnięta do lady w dłoni banknot ściska.
Dostała paczkę kawy i widzą ludziska,
że kobieta coś dziwna, ni to śpi ni drzemie,
osuwa się po ladzie i pada na ziemię.

Obudziła się w domu, śniła, że jest w niebie,
lecz zaparzywszy kawy wnet przyszła do siebie.

Gdy przyszło nowe

I z takich to obrazków bracia Leszek, Paweł
Łysonie wzięli pomysł. Sprowadzili kawę
z Austrii. Jak w brazylijskich przeładunku portach
mieliśmy kawy tyle, że chciało się kąpać
w jej naparze. Niebawem Eduscho palarnia
rozwijała interes, który potem zmarniał.
A teraz sprawdzają kawy całe tony:
Firma Ireneusza Bużka i Iwony
żony jego. Handluje także Janusz Janik,
Ireneusz Potempa. Oni gatunkami
wszelkimi zapełniają rynek w Andrychowie.
I Stanisław i Janusz-bracia Targoszowie
Też mają swoją firmę, co handluje ziarnem
kawy.
A te ogonki po sklepach koszmarne
we śnie jedynie mogą być, a nie na jawie.
Zdarzają się kolejki. Te są jednak w sprawie
urzędowej, na przykład w Urzędzie Skarbowym.
Może się znajdą kiedyś u nas tęgie głowy,
którym sprywatyzować się uda fiskusa.
A wtedy jak tej kawy, ile tylko dusza
zapragnie, będziem mieli solidnych podatków.
A od podatków droga prosta do dostatku
z wyłączeniem tych, którym nawet źle być może,
choć znowu nie tak, aby nie mogło być gorzej.

Tadeusz Starzyk

Laureaci Grand Prix '96 - zespół "Forte" z Olkusza **Foto: J. Olajossy**

XVIII Ogólnopolski Przegląd Piosenki Turystycznej "Piostur Gorol Song '96" już za nami. Przebiegał w bardzo spokojnej , wręcz nostalgicznej atmosferze. Typowo turystycznej piosenki właściwie nie było, nie wyłonił się też żaden przebój podrywający z miejsc publiczność. Ta zresztą wykonawców-konkursowiczów wcale nie rozpieszczała - w piątek sala świeciła pustkami, a przesłuchania sobotnie odbywały się z udziałem tylko uczestników konkursu. Tłumnie robiło się jedynie przed występami gwiazd. W tej roli pojawili się: w piątek - **Marek Andrzejewski z Grupą Niesfornych**, krakowski kabaret **"Zielone Szkiełko"** i **"Stare Dobre Małżeństwo"** (miał być wprawdzie tylko sam **Krzysztof Myszkowski**, ale przyjechał cały zespół, więc wystąpili wspólnie. Rzeczywiście jak w dobrym małżeństwie - razem aż po grób!). Zagrał też nie zapowiadany wcześniej zespół **"Hot Shower"** z Krakowa. Podobno był dobry, choć mogła go docenić tylko niewielka garstka najbardziej wytrwałych. W sobotę najwięcej emocji wzbudził **Stanisław Sojka**, ciepło przyjęty też został zespół **"Ya Hozna"**. W niedzielę sceną zawładnęli: **Antonina Krzysztoń** (duże brawa!), **"Orkiestra na zdrowie"** (najwięcej sprzedanych kaset!), kapela **"Trebunie -Tutki"** (folk+reggae), **Kinior Sky Orchestra i Mamadou Diouf.** W niedzielę widownia była najliczniejsza, ale prawie godzinne opóźnienie koncertu z lekka wyprowadziło ją z równowagi.

Wracając do głównego wydarzenia "Piosturu", czyli konkursu dla amatorów odnotować trzeba, iż przyjechało 27 zespołów i solistów (zgłoszenia przyszły od 38 "podmiotów wykonawczych") z Bielska, Bukowna, Bytomia, Dobrej, Gliwic, Gorlic, Kędzierzyna-Koźla, Łodzi, Mińska Maz., Olkusza (3), Pabianic, Pyskowic, Sandomierza (3), Środy Wlkp., Tarnowskich Gór, Tychów, Wadowic, Wałbrzycha, Warszawy, Wesołej, Zabrza i Zawiercia. Andrychów reprezentował zespół "Damy, huzary i menadżer", z roku na rok zmieniający swój skład niczym kameleon skórę.

Jurorzy: Wojciech Czemplik, Paweł Orkisz, Jan Poprawa, Mieczysław Slopek i Sławomir Wolski - GRAND PRIX '96 uhonorowali zespół **"Forte"** z Olkusza. **Dwie równorzędne** I NAGRODY otrzymali: **Daniel Gałązka** z Mińska Maz. i zespół **"Małżeństwo z rozsądku"** z Pyskowic, a **dwie równorzędne II : "Gaid"** z Zabrza oraz **Dominika Płonka i Leszek Sojka** (brat Stanisława!) z Gliwic. NAGRODĘ III przyznano zespołowi **"Bohema"** z Kędzierzyna -Koźla. Jury ustanowiło też NAGRODĘ SPECJALNĄ dla **Marka Sochackiego** z Sandomierza, człowieka-orkiestry: komponuje, pisze teksty, gra, śpiewa, prowadzi zespół wokalno-muzyczny, organizuje imprezy turystyczne i kulturalne. Materialny odpowiednik tej zaszczytnej nagrody stanowiły: gotówka, radiomagnetofon, plecak i dwie ogromne paczki żywnościowe (szczególnie przydatne, zważywszy gabaryty obdarowanego!). Decyzją jury do udziału w koncercie laureatów zaproszone zostały zespoły: **"Saskia"** z Tarnowskich Gór, **"Feedback"** z Tychów, **"Damy, huzary i manadżer"** z Andrychowa, **"Przez okno"** ze Środy Wlkp., **"Wyspy dobrej nadziei"**, z Warszawy oraz **"Benedykt Węgrzyn** z Dobrej k/Limanowej.

Oprócz nagród od **Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej** (gotówka) i firm sponsorujących "Piostur" (plecaki i torby podróżne od "Sigmy" z Nowego Brzeska, śpiwory od "Pajak-Sport" z Bielska, namiot od "Marabuta" z Krakowa, herbatki, kawy i kakao od "Maspex-u" z Wadowic) , były też nagrody od redakcji "Gazety Wyborczej" i radia "Bielsko" (śpiwory, radiomagnetofon i wakmany), Zajazdu Górskiego "Kocierz" (pobyt weekendowy dla zespołu), bielskiego studia BCF (sesja nagraniowa), posłanki Grażyny Staniszewskiej (żeliwny kociołek na prażonki), andrychowskiej firmy Marczyńskich (tort dla zwycięzców).

Autorem pomysłowej oprawy scenicznej był **Zbigniew Bury**, który tym razem zaproponował przestrzenną dekorację z zastosowaniem ... folii ogrodniczej! Tegoroczną nowością "piosturową" była gazetka "Piosturek", redagowana przez młodzież.

Sponsorami "Piosturu '96" byli: Bank Przemysłowo-Handlowy O/Wadowice, Zakł. Prod. -Handl. - Usług. "Sigma" z Nowego Brzeska, Zakł. Przetw. Owoc. - Warzywn. "Rajdimpex" z Suchej B., hurtownia "Geispol" z Sułkowic, "Coca-Cola" z siedzibą w Niepołomicach, Śl. Wytw. Wódek Gat. "Polmos" z Bielska-B., Prod. Art. Spoż. "Maspex" z Wadowic, Zakł. Metali Lekkich z Kęt, "Marabut" z Krakowa, "Kent-Druk" z Kęt, "Pajak-Sport" z Bielska-B., Stacja paliw W. Ziółkowskiego, piekarnia i ciastkarnia Marczyńskich, zespół radców prawnych "Jurysta" - wszyscy z Andrychowa oraz ZPC "Skawa" z Wadowic, "Prinz Stefan" z Bielska, "Ice- Mastry" z Czańca, "Befado" z Bielska, zajazd "Kocierz", "Lynka" z Krakowa, Urząd Miejski w Andrychowie, Wydz. Polityki Gosp. i Rozwoju UW w Bielsku-B., WSW "Andoria" i drukarnia "Druk Press" - z Andrychowa, hurtownia "Kawax" z Bielska, "Igma" z Kęt, hurtownia "Daka Cafe" z Gdyni, biuro prawne "Code" z Wadowic. **(mb)**

Mieszkańcy ulicy Szewskiej nie mogą od trzech miesięcy spać. Ciszę nocną zakłóca im pies zza rzeki Wieprzówki.

Wycie o północy

Rozzłoszczeni nocnym szczekaniem psa mieszkańcy z ulicy Szewskiej zaczęli w październiku telefonować do Komisariatu Policji w Andrychowie, aby ktoś zainteresował się tą sprawą i zlikwidował problem. Niestety psa słychać było dalej. W końcu wzburzeni wysłali do komendanta pismo (z datą 18.10.96 r.), w którym zaprotestowali przeciwko brakowi interwencji (16 podpisów): **"Kilkakrotnie były zgłaszane skargi pod nr 997 do of. dyżurnego jak również na ręce dzielnicowego p. A. Bryndzy - bezskutecznie."**

Dzielnicowy - jak poinformował **komisarz Waldemar Krężel** - odnalazł niesfornego zwierzaka na terenie składu węgla nie opodal rzeźni. Okazało się, że to duży podobny do owczarka niemieckiego młody pies, który pilnuje składowanego opału. Nie brak pożywienia lub wody okazał się przyczyną szczekania czworonoga, lecz przeniesienie z cieplarnianych, blokowych warunków i przykucie łańcuchem do budy.

- Budę ma, jedzenie gorące dostaje. On nigdy nie był na uwięzi. Mógł wyć dzień, może dwa. Był tu dzielnicowy. Powiedziałam mu, że jeśli będzie jakaś skarga, to ten pies może iść do domu, zabiorę go. Nie przyszedł już - **oświadczyła żona Jana Krupnika właściciela składu.**

Po rozpoznaniu sprawy stwierdzono, że nie doszo w tym wypadku do przekroczenia granicy prawa. Właściciel psa mógłby zastać ukarany tylko wtedy, gdyby znęcał się nad zwierzęciem ("Kodeks wykroczeń", art. 62). Ta sytuacja - wg dzielnicowego - nie miała miejsca. Natomiast art. 51, który mówi o zakłócaniu ciszy nocnej dotyczy tylko ludzi (zaczyna się od słowa "Kto..."). W związku z tym zaniechano działań.

Komisarz Waldemar Krężel powiedział, że jeśli pies będzie dalej wyć w nocy, skieruje dzielnicowego na powtórną rozmowę z właścicielem.

Piotr Szczepański

Dawid Sordyl, sześciolatek z Publicznego Przedszkola w Nidku:

"Chciałbym samochód policyjny z wyposażeniem, no i z garażem!
A dla wszystkich dzieci huśtawek przy przedszkolu, prawdziwej karuzeli, placu zabaw i dużo kwiatów na klombach!"

Ks. Marian Mozgowiec, proboszcz parafii inwałdzkiej:

" Sobie? Tylko zdrowia i pomocy Bożej w pracy duszpasterskiej!

❄ ❄ ❄

Moim parafianom życzę błogosławieństwa Bożego w życiu rodzinnym, dużo dobroci i chrześcijańskiej miłości względem siebie."

Zwierzęta Beskidu Małego

Kuna

Kuna leśna (*Martens martens*) - należy do drapieżników z rodziny łasicowatych. Jest blisko spokrewniona z kuną domową będącą pod ochroną. Waga jej ciała dochodzi do 2 kg, długość ciała do 50 cm, a ogon do około 30 cm. Ubarwienie ma kasztanowobrunatne, na szyi i podbrzuszu tułowia lekko jaśniejsze, żółtawe. Na podgardlu ma pomarańczowokremową, półokrągłą plamę. Futro ma podwójny włos przy skórze jaśniejszy. Kuna leśna jest zwierzęciem leśnym, zamieszkuje gęste lasy iglaste i mieszane. Legowiska urządza w dziuplach, gniazdach wiewiórek czy opuszczonych przez ptaki drapieżne. Żyje samotnie, aktywna jest nocą, poluje na drzewach i ziemi. Żywi się ptakami, ich jajami, gryzoniami, płazami, gadami, owadami, małymi zającami a nawet sarniątkami. Przysmakiem **tumaka**, bo tak również nazywa się kunę leśną, są owoce jarzębiny, ale chętnie zjada i inne owoce leśne. Polując zagryza ofiarę, często odgryzając jej głowę, ze szczególną zawziętością atakuje wiewiórki. W lipcu i sierpniu łączy się w pary i po 38 tygodniach czyli w kwietniu i maju przychodzą na świat młode, które są ślepe i całkowicie uzależnione od matki. Młode dojrzewają w drugim roku życia. Kuny dożywają do 10 lat. Kunę leśną trudno spotkać, jednak zimą można dostrzec na śniegu jej liczne ślady. Ślady tworzą odciski łapek ułożone blisko siebie i odległe od 50 - 100 cm w zależności od szybkości biegu. Ślad kuny leśnej różni od śladów kuny domowej tym, że niewidoczne są na nich odciski palców i pazurów, gdyż łapki jej są owłosione.

Zachęcam do zabawy - tropienia śladów tego drapieżnika bo mogą one ujawnić niejedną dramatyczną, leśną tragedię czy historię.

Jan Zieliński

SKORZYSTAJ!

Akcja wywozu odpadów WIELKOGABARYTOWYCH jak zniszczone, niepotrzebne: meble, telewizory, lodówki, sprzęt gosp. domowego, dywany, wykładziny itp.
Miejsce gromadzenia odpadów:

- **PRZY DUŻYCH KONTENERACH OGÓLNOBYTOWYCH MIEJSKICH,**
- **PRZY ALTANACH ŚMIETNIKOWYCH ASM, ZGKIM**

Terminy :

" tylko 1 dzień"

- 18.12. br. - centrum miasta i pozost. ulice po prawej stronie Wieprzówki
- 19. 12. br. - zachodnia strona miasta, po lewej stronie Wieprzówki

Remont stawu

14 listopada rozstrzygnięto przetarg na modernizację Stawu Anteckiego. Jest zatem nadzieja, że na wiosnę staw odżyje i wrócą do niego płazy, ptaki i ryby, przybędzie nam nowy zbiornik retencyjny, a dla mieszkańców stanie się znowu ulubionym miejscem spacerów. **(JZ)**

Oczyszczalnia trzcinowa w Inwałdzie po odbiorze technicznym

Foto: inż. Ignacy Mydlarz

W dniach 12 i 13 listopada odbywał się w Iwałdzie odbiór techniczny największej w Polsce południowej, trzcinowej oczyszczalni ścieków. Odbioru dokonywali przedstawiciele licencjodawcy, władz miasta i komitetu społecznego z Inwałdu. Oczyszczalnię odebrano. Więcej szczegłów na temat oczyszczalni podamy przy okazji relacji z oficjalnego jej otwarcia, które nastąpi w maju następnego roku.

Nie siądziesz, gościu, pod mym cieniem...

Na przystanku autobusowym w kierunku Wadowic posadzono kiedyś młodziutką lipę. Drzewko przyjęło się i miało zamiar służyć ludziom oczyszczając gęste od spalin powietrze. Nic z dobrych chęci nie wyszło, bo w parę tygodni później bezlitosny wandal najpierw doszczętnie obłamał lipce gałęzie, potem złamał ją całą. Przełamany w pół pienek stał jeszcze czas jakiś, niczym wyrzut sumienia. Wiosną w tym samym miejscu zostało posadzone nowe drzewko. To żyło jeszcze krócej i nie było łamane na raty - od razu w pół!

Dlaczego? Trudno dociec prawdy. Może po Andrychowie krąży jakiś maniak? Może całkiem pustogłowy pasażer skraca sobie w ten sposób czas oczekiwania na autobus? Może to robota członków tajnego sprzysiężenia przeciw drzewom? Mniejsza zresztą o przyczyny, w końcu nie jestem psychiatrą. Po prostu szkoda mi tego drzewka które mogło zostać drzewem, gdyby nie bezgraniczna głupota ludzka. **(mb)**

Foto: Jerzy Olajossy

Maria Socała, prezeska Koła Gospodyń Wiejskich w Bolęcinie:

"Życzę sobie spełnienia wszystkich postawionych przede mną zadań, a także by radość i szczęście zawsze gościły w moim domu.

❄ ❄ ❄

Młodzieży naszej zapewnienia lepszego startu w dorosłe życie, by udało się rozwiązać wszystkie problemy nękające naszą wieś, by wszyscy zgodnie działali dla dobra całego społeczeństwa."

"MOJA OKOLICA ŚWIADCZY O MNIE"

Użytkowniku jeżeli widzisz, że w pobliżu zbiornika na śmieci do którego przynosisz swoje odpady są prowadzone roboty drogowe, które uniemożliwiają jego opróżnienie - nie korzystaj z niego lecz zgromadź odpady w pojemniku przydomowym, worku lub kartonie i zadzwoń do Zakładu Oczyszczania pod nr tel. 75-21-91 a on te odpady odbierze.

Mistrz światła

Profesor Ryszard Demel, światowej sławy witrażysta i malarz mieszka w Padwie, mieście, które mocno zaznaczyło się w życiu wielu sławnych Polaków wyruszających z ojczyzny w poszukiwaniu wiedzy.

Zanim los zetknął Profesora z Padwą, wiódł go przez wiele miast-przystanków, mniej lub bardziej wpisanych w życiorys artysty. Jednym z tych przystanków był Andrychów. I wcale nie takim znów bagatelnym.

Czas siewu

Ryszard Demel urodził się 21 grudnia 1921 r. w Ustroniu, jako syn Józefa i Anny z domu Bietá. Ojciec był Czechem, matka wywodziła się z polsko-włoskiej rodziny - jej pradziadkiem był kowal spod Bolonii, który przybył do Polski z legionistami gen. Dąbrowskiego. Józef Demel kształcił się w szkole sztuki w Opawie. Gdy wybuchła I wojna światowa został powołany do armii austriackiej i skierowany na front rosyjski. Po wielu trudnych przejściach dotarł do Galicji - i tu pozostał. W 1922 r. przyjął posadę rysownika w fabryce porcelany we Frydlancie (Czechy). Po dwóch latach wrócił do Polski. Najpierw w Woźnikach, a potem w Andrychowie projektował i wykonywał szablony dla malarzy pokojowych. Od 1924 roku kierował działem tkanin kolorowych w fabryce Sztambergera. I tak, za sprawą ojca, w dzieciństwo i młodość syna wpisał się Andrychów. Ryszard uczęszczał do ochronki prowadzonej przez siostry służebniczki NMP, później do szkoły powszechnej. Brał udział w przedstawieniach przygotowywanych przez zakonnice, uczył się gry na skrzypcach, działał w harcerstwie. Do dzisiaj wspomina swoich nauczycieli: Nowakowskiego, Plaskurównę, Puchałę, Lenartowicza, Frąckiewiczównę, Żurkównę. Od 1935 r. dojeżdżał do Bielska, gdzie uczył się w szkole handlowo-przemysłowej. Maturę zdał w maju 1939 r. Powołany do Junackich Hufców Pracy, skierowany został do budowy zapory granicznej w okolicach Baranowicz na Polesiu. Tam zastała go wojna.

Czas dojrzewania

Ryszard Demel, maturzysta w maju 1939r.

Najpierw dostał się do niewoli rosyjskiej. W wyjątkowo dramatycznych okolicznościach udało mu się uciec i przekroczyć linię demarkacyjną w Lubelskiem. W ostatnich momentach ucieczki zetknął się z innym andrychowianinem, budowniczym Edwardem Smazą. Teraz do niewoli wzięli ich Niemcy i pognali aż pod Wrocław. Po jakimś czasie zwolnili ich do domu, każąc codziennie meldować się miejscowej policji. W Andrychowie został powitany jak gość z zaświatów, bowiem wcześniej pocztą pantoflową rodzina otrzymała wiadomość, że zginął na wschodzie. Na wiosnę 1940 r. zatrudnił się w urzędzie pocztowym. Funkcje kierownicze pełnili Niemcy, ale personel złożony był z Polaków, przedwojennych pracowników poczty. Działając solidarnie mogli wiele zrobić dla rodaków: przecież nie wszystkie listy (szczególnie donosy!) musiały trafić do żandarmerii, a wezwania Arbeitsamtu też mogły by poprzedzone "słówkiem", które powodowało, że adresata nie było już w Andrychowie w chwili doręczania pisma.

Wojna ze Zw. Radzieckim zmusiła Niemców do większej mobilizacji sił. Demel - z pochodzenia Czech, więc traktowany wyżej od Polaków - wysłany został do pracy paramilitarnej w Lotaryngii, a później przydzielony do transportów pocztowych, przemierzających "niemiecką" Europę, wzdłuż i wszerz. Podczas którejś z tras poważnie zachorował i został umieszczony we włoskim szpitalu. Tam doczekał ofensywy aliantów. Udało mu się przedostać do II Korpusu Polskiego, gdzie pełnił służbę u boku oficera oświatowego 2. Warszawskiej Dywizji Pancernej.

Czas nauki

W nagrodę za aktywną i twórczą pracę w wojsku, został po wojnie odkomenderowany na studia do włoskiej Akademii Sztuk Pięknych i do Polskiej Szkoły Malarstwa w Rzymie prowadzonej przez prof. Mariana Bohusza-Szyszkę. Po egzaminie w 1946 r. otrzymał najwyższą ocenę z pochwałą - pierwszą, jaką nadano na Akademii po wojnie. Do 1947 r. pozostawał w Ośrodku Akademickim Żołnierzy Studentów II Korpusu, później w watykańskim Kolegium Leonianum. Po przeniesieniu Korpusu do Anglii, studiował w Polskiej Szkole Malarstwa i Grafiki w obozach Waldingfield i Kingwood, a następnie kontynuował studia w Londynie aż do 1952 r. W Londynie zajął się witrażnictwem. Został asystentem J. Nuttgensa i razem z nim pracował przy wykonaniu wielkiego witrażu w XIV-wiecznym kościele św. Etheldreda w centrum Londynu. Na krótko powrócił do Włoch, gdzie w Padwie poślubił Annę Parisi. Młode małżeństwo osiadło w Hastings, na południe od Londynu.

Czas zbierania plonów

W swojej pracowni zapoczątkował Demel pierwsze eksperymenty prowadzące do opracowania nowej metody witrażniczej - opatentowanego wynalazku, który przyniósł mu światową sławę - czyli witrażu refrakcyjnego. Światło załamuje się między maleńkimi kawałkami kolorowego szkła ustawionymi "na sztorc", wzbogacając barwy i urozmaicając formę. Witraż refrakcyjny nie ciemnieje, nie traci blasku, ale jego wykonanie jest bardzo pracochłonne. Kawałki szkła umacnia się w plastelinie i misternie oplata nierdzewnym drucikiem, później trzeba jeszcze posmarować ciepłym woskiem i wypełnić szczeliny cementem. Ogromny witraż zaprojektowany do kaplicy pod słynną katedrą w Padwie pochłonął dwa lata życia Profesora, a powstały trzy: z wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Antoniego Padewskiego i św. Prozdoczima. - *"Okna moich witraży są u podstaw absydy Michała Anioła, odległe niecałe 5 metrów od domku Franciszka Petrarki. Tędy pewnie chadzał Kochanowski..."* - pisze Demel w jednym ze swoich listów, zaś Maria Wollenberg-Kluza w korespondencji z podróży do Włoch wspomina" *"Również ponownie zapragnęłam zobaczyć bardzo ciekawe witraże refrakcyjne w krypcie Katedry. Witraże autorstwa Ryszarda Demela wykonane jego własną oryginalną techniką. Mienią się niepowtarzalnym światłem. Są wspaniałe, rozedrgane, wibrujące odcieniami barw, przy spokojnej, majestatycznej kompozycji."* ("Polska Zbrojna", nr 242/z 15-17 grudnia 1995 r.).

Prof. Demel wręcza Janowi Pawłowi II projekty witrażu z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, umieszczonego w katedrze padewskiej (Padwa, 1982r.)

Zanim jednak w życiu Ryszarda Demela nastąpił okres padewski, czekały go lata nauki, studiów i prób, wytężonej pracy w Hastings. Przez 10 lat uczył w trzech szkołach angielskich, równocześnie dokształcając się w języku i literaturze tego kraju. Brał udział w wystawach, uczestniczył w pracach organizacyjnych przy tworzeniu "Grupy 49". W Hastings spotkał Sergiusza Piaseckiego, głośnego przed wojną pisarza polskiego, o bardzo barwnym, wręcz awanturniczym życiorysie. Zaprzyjaźnił się z autorem *"Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy"*, został jego powiernikiem, a po śmierci - opiekunem spuścizny literackiej. Pamięci pisarza został wierny po dziś. Przed paroma miesiącami telewizja polska nadała film o życiu i twórczości Piaseckiego, z udziałem m. in. prof. Demela, autora monografii pisarza i licznych o nim artykułów.

W 1962 r. Ryszard Demel otrzymał zaproszenie do przyjęcia lektoratu języka i literatury angielskiej we Włoszech - najpierw w liceum języków, później na Uniwersytecie w Wenecji /lektorat polski/ i na Uniwersytecie w Padwie /lektorat angielski/. Zamieszkał w Padwie z żoną i dziećmi - córką Luizą i synem Piotrem. Kształcił się nadal. Do już posiadanych dodawał kolejne tytuły przyznawane przez uniwersytety oraz towarzystwa naukowe i zawodowe, jak i dożywotnie członkostwo UNESCO. Poświęcono mu wiele artykułów i opracowań fachowych, jego biografia odnotowana jest w światowej encyklopedii sztuki. Także w polskich środkach przekazu wyemitowano dwa filmy telewizyjne i parę audycji radiowych na temat twórczych dokonań profesora Demela. Od 15 lat zasiada w komisji d/s sztuki i architektury kościelnej biskupstwa padewskiego, jest aktywnym członkiem związku artystów witrażystów w Chartres i w Londynie. Jako kronikarz byłych żołnierzy-studentów II Korpusu Polskiego jest autorem licznych artykułów wspomnieniowych, współpracuje też z kwartalnikiem "Universitas" w Zurychu. W 1982 r. został wydelegowany przez biskupa na spotkanie i rozmowę z Ojcem Świętym, goszczącym właśnie w Padwie.

Ryszard Demel brał udział w ponad 100 wystawach malarstwa, grafiki i witraży. W 1991 r. uczestniczył w słynnej wystawie "Jesteśmy" zorganizowanej w warszawskiej "Zachęcie" i tam zaproszony został do wygłoszenia referatu na temat

(ciąg dalszy obok)

studiów w II Korpusie. Przy tej okazji po raz trzeci od wojny odwiedził Andrychów: *"Nie bez wzruszenia stałem przed kościołem, w którym co niedzielę śpiewałem na chórze. Zwiedziłem szybko / ja staruch, przy zdziwieniu młodych nauczycielek!/ korytarze szkoły za magistratem, już innej od moich lat szkolnych i tej wizji noszonej w pamięci. Nie było kapliczki św. Floriana przed magistratem, chaty drewnianej przy drodze do Targanic ani pachnącej świeżym chlebem piekarni Byliców. Na cmentarzu pozostał grób 17 letniej siostry Stefanii, zmarłej na zapalenie płuc, bez opieki w opuszczonym szpitalu wadowickim podczas wmarszu Rosjan do Andrychowa. Wokoło na grobach czytałem nazwiska drogich osób mojego Andrychowa - znajomych i nauczycieli, których autorytet i wiedzę jako zwykły chłopak wysoko ceniłem. Przy ulicy Starowiejskiej stał nasz skromny domek, mieścił przed wiekiem warsztat tkacki jakich w miasteczku było wiele, stał tam opodal i nadal stoi - stary dąb, ocie-*

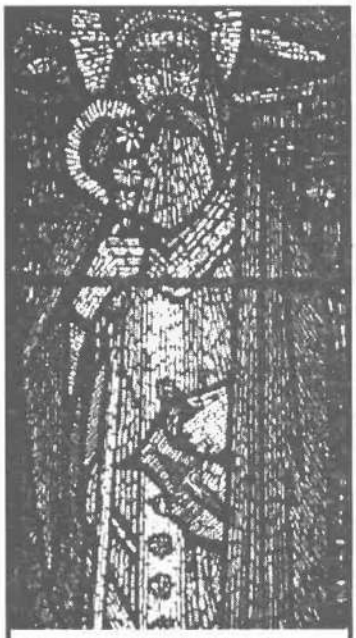

Fragment witrażu z katedry padewskiej.

niał moje okno. Śpiewały na nim szpaki na wiosnę, a w głębokim rowku na pniu gnieździły się szerszenie. /.../ Od pół wieku noszę w pamięci wizję tego skrawka ziemi, już zabudowanego, a zeschły liść z gałęzi dębu, jak w pamiętniku sentymentalnej pensjonarki, wędrował ze mną po Europie i spoczywa teraz jak relikwie, w którejś z tysięcy różnojęzycznych książek".

***

Panie Profesorze, z okazji 75 rocznicy urodzin składamy Panu najlepsze życzenia przynajmniej 100 lat życia w zdrowiu i twórczej aktywności!

W pobliżu zapamiętanego przez Pana dębu mieści się redakcja "Nowin Andrychowskich", więc może zaglądnie Pan do nas w czasie kolejnej wizyty w Andrychowie? Serdecznie zapraszamy!

Maria Biel-Pająkowa

MARYNARZ Z "BŁYSKAWICY"

Szczupły starszy mężczyzna nie jest zbyt wylewny. Swoim bogatym życiorysem mógłby obdzielić kilka osób, ale wcale nie uważa się za kogoś wyjątkowego. "Tak to się ułożyło - mówi - sam sobie losu nie wybierałem".

Władysław Mrzygłód urodził się 4 lipca 1912 r. w Targanicach. Miał dwa lata kiedy wybuchła wojna. Jego mały świat walił się w gruzy. Po ojcu słuch zaginął. Matka przeniosła się z dziećmi do rodzinnych Roczyn, a gdy po skończonej wojnie oczywistym się stało, że Józef Mrzygłód już nie wróci, wyjechała w świat - za chlebem. Dzieci chowały się przy rodzinie. Mały Władek był ciekaw wszystkiego, ale pobieranie nauk w szkolnej ławie nie wydało mu się dostatecznie atrakcyjne: siedmiolatek uciekł z domu! Odtąd wiódł życie kolejowe. Jechał pociągiem do Krakowa, do Bielska i ... gdzie się udało. Krył się pod ławkami, nocował w wagonach odstawianych na bocznicę, tu i ówdzie wyprosił kromkę chleba. Czasami przymykali go za włóczęgostwo, co też miało dobrą stronę, bo i zjeść dali, i umyć można się było porządnie. Te przymusowe przystanki w kolejowym życiu dziecka nie były zbyt częste, bo wojennych sierot pełno było, a państwo dopiero się organizowało po latach niewoli i miało pilniejsze sprawy do załatwienia.

W czasie kolejnej wyprawy do Katowic trafił Władysław w sam środek powstania. Ślązacy przygarnęli go, bo zbyt niebezpiecznie było plątać się po ulicach, nad którymi gwizdały kule, a on postanowił... pomóc powstańcom. Miejscowe dzieci chodziły z wózeczkami na hałdy, gdzie zawsze można było wygrzebać trochę węgla. Władysław też dostał taki wózek, tyle że pod węglem woził karabiny i naboje. Ciągnął swój wózek tam, gdzie powstańcy zgłaszali braki w uzbrojeniu. Małym zabiedzonym chłopakiem nie interesowali się Niemcy - ot, wtapiał się w śląski krajobraz.

Z biegiem czasu zaczął wsiadać do pociągów jadących dalej i dalej. Czytać uczył się nie z elementarza, a z tabliczek dworcowych. Przy okazji poznawał obcą mowę. Zwiedził Niemcy, Austrię, Szwajcarię, trafił do Francji. Ten ostatni kraj wspomina najgorzej, Niechętnie widziano tam obcych bez dokumentów, podbierających miejscowym pracę. Schwytanych odstawiano do granicy i kazano wracać.

15 grudnia 1935 r. Władysław Mrzygłód został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej w 16. pułku piechoty w Tarnowie. Koszary opuścił dwa lata później i znów miał problem z własnym życiem.

W listopadzie 1937 r. wyjechał do Francji licząc na jakiś szczęśliwy traf. Łatwo nie było. Kryzys gospodarczy odbierał nadzieję na jakąkolwiek pracę. 15 kwietnia 1938 r. zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej. Przydzielono go do 2. szwadronu pułku kawalerii zmotoryzowanej i skierowano na przeszkolenie bojowe. 3 maja pojechał walczyć do Tunezji. Potem Algieria, Maroko, Afryka Północna - i tak do 1942 roku. Służba w Legii była dla twardzieli. Mrzygłoda życie zaprawiło w trudach, a

St. marynarz Władysław Mrzygłód już po wojnie

jednak nawet dzisiaj nie chce mówić o koszmarze tamtych lat. Ryzykowali życiem 24 godziny na dobę. Nigdy nie było wiadomo, gdzie czai się wróg, z której strony wysunie się ręka z nożem, skąd padnie strzał. Nie walczyli o słuszne ideały, nie oddawali życia za wolność i niepodległość swojego narodu. Walczyli i ginęli, bo płaciła im Francja. Kiedy wygasł ostatni roczny kontrakt, Mrzygłód zgłosił się do polskiej ambasady w Casablance. Postanowił bić się za ojczyznę. 10 listopada 1942 r. wyjechał do Anglii, gdyż akurat werbowano ochotników do marynarki wojennej, ponoszącej duże straty w zaciętych bitwach morskich. Po odbyciu niezbędnego wyszkolenia 29 października 1943 r. rozpoczął służbę w maszynowni ORP "Błyskawica".

Okręt już wówczas miał swoją legendę, którą zachował do dzisiaj. Niszczyciel został kupiony w 1937 r. dla Polskiej Marynarki Wojennej. W przede dniu wybuchu II wojny światowej, dokładnie 30 sierpnia 1939 r., wraz z "Gromem" i "Burzą" skierowany został do Wielkiej Brytanii w nadziei, że w ten sposób okręty bardziej przysłużą się Polsce. I rzeczywiście tak było. W 1940 r. niszczyciele brały udział w bitwie o Narwik, uczestniczyły w ewakuacji brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego i części wojsk francuskich z Dunkierki do W. Brytanii, w ramach Royal Navy prowadziły potyczki z niemieckimi łodziami podwodnymi w ochronie atlantyckich konwojów. W marcu 1943 r. alianci mogli czuć się już zwycięzcami w bitwie o Atlantyk.

Mrzygłód był maszynistą, ale kiedy okręt wchodził do walki liczył się każdy żołnierz, więc gdy akurat nie miał służby w maszynowni - dołączał do obsługi dział pokładowych. Nie wiadomo, co było gorsze: pójść na dno z tonącym okrętem czy zginąć od kuli.

Szczęście mu sprzyjało, nie licząc jednego zdarzenia, kiedy to zaatakował ich niemiecki U-boot i gwałtowny przechył "Błyskawicy" spowodował, że marynarzy zmiotło z pokładu. Trzy godziny spędził w lodowatych falach Atlantyku, zanim wyłowił go sojuszniczy okręt. Dzisiaj wspomina wyjątkową solidarność marynarzy, koleżeńską atmosferę, powszechną wiarę w pomyślny los. W 1944 r. "Błyskawica" uczestniczyła w wielkim desancie wojsk alianckich na plaże Normandii. Wojna zbliżała się do końca.

W 1946 r. st. marynarz Władysław Mrzygłód rozkazem dziennym Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej za 23 miesiące i 23 dni rzetelnej służby na morzu odznaczony został Medalem Morskim. Do Polski wyruszył 20 grudnia 1946 r. W Wigilię zastukał do drzwi domu, w którym spędził pierwsze lata swego życia.

Podjął pracę w siłowni AZPB, ożenił się, wspólnie z żoną Katarzyną wychowali trójkę dzieci. W 1977 r. przeszedł na emeryturę. Teraz, na stare lata, zamieszkał u córki i zięcia w Andrychowie.

Nie przepada za wspomnieniami, nie przywiązuje wagi do pamiątek. Niczego też nie żałuje ze swego bogatego życia. Było, minęło. Kładzie na stole żołnierskie dokumenty, kilka zdjęć, odznaczenia: to z Legii, to Medal Morski, to Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, to ostatnie - "Medal za wojnę 1939-1945" - otrzymane 1 września 1996 r.

A "Błyskawica" ? Do Polski powróciła w 1947 roku i długie jeszcze lata pływała pod polską banderą. Przez czas jakiś okrętem dowodził roczynianin, kpt. mar. woj. Tadeusz Pabiś, późniejszy komandor i dowódca ORP "Wicher". Ciekawy zbieg okoliczności: dwa pokolenia marynarzy z Roczyn na okręcie-legendzie...

Dziś "Błyskawica" stoi u nadbrzeża portu w Gdyni. Jest okrętem-muzeum udostępnionym do zwiedzania. Kiedy przed dwoma laty pracowałam jako wychowawczyni na kolonii zorganizowanej przez CKiW, wzięłam udział w wycieczce do Trójmiasta zorganizowanej dla kolonistów. W czasie, gdy dziewczęta oblegały stoiska z muszelkami i bursztynami, chłopcy pobiegli ze swoim wychowawcą na "Błyskawicę". Panu sprzedającemu bilety powiedzieli, że są z Andrychowa koło Roczyn (!), skąd pochodził jeden z dowódców niszczyciela. Dobrze trafili. Starszy pan służył na "Błyskawicy" i doskonale znał Pabisia. Wpuścił całą grupę za darmo. Wydawałoby się - gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie Roczyny a gdzie Gdynia.... A jednak świat jest mały, tylko odległość człowieka od człowieka jakby coraz większa. A może tak mi się tylko wydaje?

Maria Biel-Pająkowa

Kultura

PODRÓŻOWAĆ W NIEZNANE

W dniach 23 X - 10 XI 1996 r. w Klubie ART- cafe przy ul. Krakowskiej 35 miała miejsce pokonkursowa wystawa prac plastycznych pod hasłem "Podróż w nieznane" .Organizatorem tego Konkursu, adresowanego do dzieci i młodzieży szkół podstawowych naszej gminy, było Centrum Kultury i Wypoczynku w Andrychowie.

Dokąd to wybrała się młodzież za pomocą kredki i pędzla? Otóż dzięki wspaniałej wyobraźni autorzy prac wyczarowali tajemnicze krainy, miejsca pełne syren, zwierząt i roślin morskich, zwierząt z dalekiej przeszłości oraz postaci i roślin fantastycznych. Cieszy zatem organizatorów fakt, że pomimo spędzania przez dzieci czasu przed telewizją czy komputerem, ich wyobraźnia jest ciągle "żywa", ciągle twórcza...

Na konkurs wpłynęło 497 prac. Jury w składzie: **mgr Agata Płonka, mgr Bożena Ślesak** oraz **mgr Elżbieta Góra**, przyznało następujące miejsca i wyróżnienia: grupa wiekowa 7- 9 lat: I miejsce- **Anna Targosz SP w Targanicach,** II miejsce- **Dominik Żwirowski SP nr 5,** III miejsce **Małgorzata Ślęzak SP nr 5** oraz 10 wyróżnień: **Maciej Janosz SP w Roczynach, Ewelina Siwek SP w Targanicach, Katarzyna Siwek SP nr 4, Urszula Janosz SP w Roczynach, Piotr Machander SP nr 4, Agnieszka Sikora SP nr 2, Magda Hudziak SP nr 5, Jakub Pawlik SP w Targanicach, Marta Pławny SP nr 5, Joanna Sarlej SP nr 2 ;** grupa wiekowa 10- 12 lat: I miejsce- **Elżbieta Góra SP w Roczynach,** II miejsce- **Sabina Kamionka SP nr 2 i Justyna Siekanka SP w Roczynach,** III miejsce- **Agnieszka Pilorz SP w Roczynach i Monika Matlak SP nr 3** oraz 9 wyróżnień: **Mateusz Kasprzak SP w Roczynach, Tomasz Szadkowski SP nr 4, Patrycja Żmija SP nr 4, Katarzyna Mika SP nr 4, Ireneusz Miodoński SP w Brzezince Dolnej, Barbara Skowron SP w Brzezince Dolnej, Izabela Kudłacik SP w Brzezince Dolnej, Zuzanna Kołaczek SP nr 3, Karol Byrski SP nr 3;** grupa wiekowa 13- 15 lat : I miejsce- **Beata Magiera SP nr 3,** II miejsce **Diana Jankowska SP w Brzezince Dolnej,** III miejsce- **Daniel Madeja SP nr 1 i Angelika Jędrzejek SP nr 4** oraz 8 wyróżnień: **Tomasz Babik SP w Roczynach, Monika Mikunda SP w Brzezince Dolnej, Edyta Karcz SP w Brzezince Dolnej, Katarzyna Swędzioł SP nr 4, Agnieszka Przeszódko SP nr 4, Joanna Łopusińska SP nr 3, Anna Talar SP nr 2, Joanna Pabiś- Świetlica w Bolęcinie.**

Gratulujemy wszystkim nagrodzonym i uczestnikom. Składamy również serdeczne podziękowania nauczycielom, jurorom, sponsorom i wszystkim tym, którzy mieli swój udział w zorganizowaniu wystawy. **Teresa Łubik**

Grupa "My" w Warszawie

Od 7 grudnia w Dzielnicowym Domu Nauczyciela w warszawie czynna jest wystawa obrazów członków andrychowskiej Grupy "My": Ryszarda Bochenka, Zbigniewa Burego, Józefa Chmielarczyka, Kazimierza Jończego, Barbary Potempy, Antoniny Szymak i Aleksandra Tomy. Zaproszenie do udziału w wystawie przyszło z Warszawy, w rezultacie nawiązanych wcześniej kontaktów. Prezentacja prac potrwa do końca roku. **(mb)**

ZGRZYTY CODZIENNE

Źle się dzieje z językiem polskim. Wypierany jest zewsząd przez "nowomowę", tłamszony angielszczyzną, zaśmiecany wulgaryzmami. Szczególnie we znaki dają się te ostatnie. Język ulicy wszedł na salony. Gdzieby nie posłuchał, lecą k...! W szkole, autobusie, urzędzie, domu kultury... Wszędzie. To już nawet nie przekleństwo, a coś w rodzaju znaków interpunkcyjnych - po trzy w jednym zdaniu. Przeklinają starsi i młodzież. Chłopcy i dziewczęta. Uczennice szkoły podstawowej gamą używanych przekleństw mogłyby zawstydzić nawet budowlańców (szczególnie tych starszych datą, hamujących się cokolwiek). Przedszkolaki też nie pozostają w tyle i choć mają jeszcze kłopoty z wymówieniem niektórych zgłosek, to też zdrowo sypią "ulwami".

Dziwimy się dzieciom i młodzieży, a może powinniśmy raczej eleganckim mamusiom i wbitym w wytworne garnitury tatusiom? Przecież to oni dają przykład!

Niedawno telewizyjne "Wiadomości" przekazały informację, iż w Świdnicy radni uchwalili kary za używanie przekleństw w miejscach publicznych i zobowiązały straż miejską do pobierania stosownych mandatów. Nie wiem, jak im tam idzie z realizacją uchwały, ale gdyby tak funkcjonariusze municypalni popracowali solidnie, to zasypią grosiwem cały magistrat! A może by tak i w Andrychowie? Przynajmniej za te k... itp. "wyrazy" mielibyśmy obwodnicę, uliczne światła, proste chodniki i jeszcze trochę na drobne wydatki! **Mika**

6 grudnia w Galerii Marty i Zbyszka Burych miał miejsce wernisaż wystawy **Miłosza Płonki** zatytułowany "Rzeźby". Młody wiekiem artysta, andrychowianin, tegoroczny absolwent ASP w Warszawie, zaprezentował rzeźby powstałe przez ostatnie 17 lat - od pierwszej, wykonanej w II klasie szkoły podstawowej po pracę przygotowaną w ramach dyplomu. Na ogół wystawy retrospektywne stanowią domenę artystów dojrzałych wiekiem i stażem artystycznym - dokumentują wówczas przebytą drogę i twórczy rozwój. Miłosz chciał osiągnąć cel inny: zebrał swoje rzeźby tuż po zakończeniu okresu nauki. Jakby chciał pokazać, że oto zakończył okres praktykowania i staje się artystą samodzielnym. Może także sam zapragnął popatrzeć na dzieła stworzone w różnych etapach życia i postanowić co dalej? Którędy i dokąd iść? Czy roczyńska ziemia, której użył do wykonania swej rzeźby dyplomowej stanie się tylko symbolem, który zabierze ze sobą w świat, czy też zatrzyma go tu, gdzie jego korzenie? Na pewno nie będzie to decyzja łatwa, bo z sentymentów wyżyć się nie da, a do stworzenia hojnych mecenatów sztuki jeszcze u nas dość daleko. Może jednak uda się coś zyskać, a stracić niewiele?

Wystawa trwać będzie do 30 grudnia br. **(mb)**

Jeszcze o "Saloniku Literackim"

W poprzednim numerze "Nowin Andrychowskich" zamieściłam krótki szkic poświęcony "Salonikowi Andrychowskiemu" w ogóle, a w szczególności jedynemu w Andrychowie spotkaniu z **Wisławą Szymborską**. Przede wszystkim chciałam przypomnieć niepowtarzalną atmosferę niegdysiejszych spotkań literackich, nie było zaś moim zamiarem dokładne opisywanie scenariusza wieczoru sprzed dwudziestu pięciu lat, i z tej tylko przyczyny nie wspomniałam w treści artykułu o udziale **dr. Mariana Gancarczyka**, który w opisanym spotkaniu podjął się roli przedstawienia twórczości zaproszonych gości i rozpoczęcia publicznej dyskusji. Podpis pod zdjęciem odnosił się tylko do uchwyconej na nim sytuacji, nie będącej przecież odzwierciedleniem całości spotkania, niemniej został podobno nieżyczliwie zinterpretowany, za co serdecznie przepraszam Pana Doktora Mariana Gancarczyka, którego dorobek naukowy cenie i szanuję. **Maria Biel-Pająkowa**

Serdecznie zapraszamy na tradycyjny BAL SYLWESTROWY, ktory odbędzie się 31 grudnia o godz. 19^{00} w budynku Liceum Ogólnokształcącego w Andrychowie.

Proponujemy Państwu:

- znakomitą kuchnię;
- atrakcje kotylionowe;
- dobrą muzykę.

Cena biletu - 85 zł od osoby.

Całkowity dochód z balu przeznaczony jest na zakup pomocy dydaktycznych dla naszej Szkoły. **Komitet organizacyjny**

Krystyna Korbut-Płonka, polonistka Liceum Ogólnokształcącego w Andrychowie:

"Sobie: pogodzenia się ze wszystkim, czego zmienić nie mogę;
akceptacji siebie i procesu własnego przemijania;
czerpania radości z każdej chwili, która nadchodzi, zwłaszcza jeśli pozwala dotknąć innych ludzkich światów.

❄ ❄ ❄

Andrychowowi: skutecznego rozładowania samochodowych tasiemców na ul. Krakowskiej;
takich dotacji na szkolnictwo średnie, które umożliwiłyby realizację programów autorskich i innowacji pedagogicznych oraz pomnożyłyby zaplecze naukowe szkół."

Witryna księgarska

KSIĘGARNIA "SZKOLNA" PRZY UL. 27 STYCZNIA (obok pogotowia):
W. Goebel
M. Glöckler - W trosce o dziecko
Wydawnictwo GENESIS, Gdynia 1996 r., cena 31.- zł.

Dostępne na rynku księgarskim poradniki dla rodziców zawierały bądź rady dotyczące zdrowia i rozwoju fizycznego dziecka, bądź omawiały stronę wychowawczą. Ten poradnik spełnia obie funkcje na raz. Autorzy, niemieccy lekarze - pediatrzy z uprawnieniami pedagogów, wyszli z założenia, że zdrowy rozwój fizyczny opiera się nie tylko na odziedziczonych predyspozycjach, regularnym i zdrowym odżywianiu, ale także na tym, że dziecko w trakcie rozwoju swoich umiejętności i sposobu zachowania otrzymuje odpowiednie do swojego wieku wychowanie. Treść książki została podzielona na trzy części. Pierwsza z nich koncentruje się na problematyce chorób, rozpoznaniu, przebiegu i codziennym radzeniu sobie z chorobą.
Tematem części drugiej jest rozwój dziecka i różne punkty widzenia tyczące wspomagania tego rozwoju. Trzecia część poświęcona jest pedagogice i jej możliwościom terapeutycznym.
Warto, by po tę książkę sięgnęli młodzi rodzice. Będzie im dużą pomocą w wielu sytuacjach i pozwoli uwolnić się od rujnującej nerwy niepewności.

KSIĘGARNIA "OBJAZDOWA" W PAWILONIE "SAVIA" (obok samolotu):
M. Hillier - Stylowe dekoracje i oryginalne dania świąteczne
Wydawnictwo LETTER-PERFECT INTERNATIONAL, Warszawa 1994, cena 29.- zł.

Do Świąt Bożego Narodzenia już tylko kilka dni. Te najpiękniejsze, najbardziej rodzinne święta potrzebują oprawy, która jeszcze bardziej podkreśli ich znaczenie i czar. Ta książka spełni zadanie w stu procentach. Jest to wspaniały przewodnik po stylowych świątecznych dekoracjach, pełen fantastycznych pomysłów jak zrobić coś z niczego! Na barwnych fotografiach przykłady dekoracji domu, wigilijnego stołu, upominków pod choinkę. Nawet najmniejszy drobiazg, ale starannie wybrany z myślą o gustach i zainteresowaniach obdarowanego, opakowany w dowcipny i estetyczny sposób na pewno każdemu sprawi radość, i to podwójną! A sama choinka? Jest sto i jeden sposobów, aby wyglądała pięknie! Tradycyjnie i zarazem nowocześnie. Bogato i dyskretnie. Kolorowo i elegancko. Dowcipnie i godnie. Jest przecież ważnym symbolem!

KSIĘGARNIA "BESKIDZKA" PRZY UL. KRAKOWSKIEJ (obok poczty):
BIAŁA KSIĘGA. Akta śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Warszawską Okręgu Wojskowego w Warszawie w sprawie wniosków MSW z dnia 19. 12. 1995 r. i 16. 01. 1996 r. Wydawnictwo Centrum Informacyjnego Rządu, Warszawa 1996, cena 25.- zł.

O "Białej księdze" głośno było od miesięcy. Sprawa, której dotyczy zdążyła się już rozmyć w natłoku codziennych informacji i problemów. Cokolwiek by opublikowano i tak nikt nie wierzy, że rzecz została wyjaśniona do końca i jednoznacznie. Nawet sejmowa komisja specjalna ma kłopoty z ustaleniem zgodnego stanowiska. Swoją drogą - w ciekawych czasach żyjemy... W "Księdze" zamieszczone są stenogramy rozmów polityków i agentów tajnych służb, ludzi z pierwszych stron gazet i tych, którzy muszą żyć i pracować w cieniu, bo inaczej nici z ich pracy, a często i życia. Jedynym, co łączy te dwie grupy ludzi jest ... język. Polski (a jakże!), ale jaki soczysty, "męski", gęsty od "łacińsko" - fizjologicznych terminów. Mniejsza jednak z tym. "Biała księga" nie miała być wydarzeniem czytelniczym. Jej przeciwnicy twierdzą, że jest "gwoździem do trumny naszych służb wywiadowczych" i "darmowym prezentem dla Rosjan". Wielka szkoda, gdyby tylko taką rolę miała spełnić.

(opr. mb)

Spotkanie z wierszem:

List do św. Mikołaja

Nie proszę Cię
o nowe przedmioty
o drogie prezenty
w ślicznych pudełkach
owiniętych papierem w gwiazdki
i przewiązanych kokardką
o rzeczy wcale niepotrzebne
z których robimy Rzeczy Niezbędne
o rzeczy ładne
które zabierają rzeczom pięknym
przestrzeń istnienia

Przynieś mi tylko
pusty worek
a ja powkładam do niego
swoje marzenia
przewiążę sznurkiem
i sama sobie położę pod choinką

WERONIKA SOBITA jest uczennicą I Liceum Ogólnokształcącego im. B. Nowodworskiego w Krakowie. Wiersze pisze od IV klasy szkoły podstawowej, a była uczennicą SP nr 4 w Andrychowie. Debiutowała przed dwoma laty na łamach "Nowin Andrychowskich" drukując wiersz wyróżniony w konkursie. Lubi muzykę poważną i poezje C.K. Norwida, Zb. Herberta, J. Hartwig. Jest dziewczyną uzdolnioną i pracowitą. Jej marzenia spełnią się na pewno.

Z TEKI ADAMA HYZIŃSKIEGO

Dom przy ul. Pachla należał do ks. Klemensa Tatary, proboszcza parafii andrychowskiej w latach 1923-1959. Zbudował go na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, zapewne z myślą o starości.
Ks. proboszcz zmarł w 1959 r., a dom zawsze pełen był lokatorów - początkowo za przyzwoleniem właściciela, później - na mocy decyzji urzędu kwaterunkowego. Od 1965 r. stał się siedzibą sióstr Służebniczek NMP, a w części mieszkają księża wikariusze.

(mb)

Limanowa w oczach andrychowskich artystów

Jeszcze tylko do 20 grudnia zwiedzać można poplenerową wystawę malarstwa członków Grupy "MY" - uczestników wspólnego malowania w Limanowej. W plenerze pod koniec września udział wzięli: **Zbigniew Bury, Józef Chmielarczyk, Adam Hyziński, Kazimierz Jończy, Maria Magiera, Michalina Mucha, Barbara Potempa, Antonina Szymak, Aleksander Toma i Jan Żydek.** Na wystawie króluje - jakżeby inaczej! - podgórski pejzaż ziemi limanowskiej. Najczęściej malowanym obiektem w samej Limanowej był słynny kościół - sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej.

Wystawa czynna jest w Miejskim Domu Kultury w godz. od 11^{00} do 19^{00} (z wyjątkiem sobót i niedziel). **(mb)**

Powiew nowego w Galerii Ro/ą/mb

Galeria Ro/ą/mb Zbyszka Burego rozpoczęła 8 listopada prezentacją kontrowersyjnych **rysunków Jerzego Pietruczuka** (ASP w Krakowie ukończył w 1992) cykl wystaw, którego celem jest ukazanie nowych zjawisk, trendów i kierunków we współczesnej sztuce. To dobry pomysł, bo ciągłe oglądanie obrazów rodzimych twórców, których znamy, mogłoby się okazać nużące. Powiało więc świeżością.

Przedstawione prace wydają się być próbą znalezienia nowej formy, którą należałoby umieścić gdzieś pomiędzy rysunkiem a malarstwem. Abstrakcyjne kompozycje Pietruczuka w oryginalny sposób łączą niespokojną kreskę z barwnymi plamami, co trochę przypomina styl starych koloryzowanych fotografii. Nie tylko eklektyczny charakter rysunków operujących barwną plamą, ale także brak tytułów wskazuje przekorną chęć łamania konwencji, rozbijania schematów.

Istotnie, widać było na wernisażu, że udało się Jerzemu Pietruczukowi poruszyć przybyłych gości, którzy zwykle, oglądając obrazy, nie dyskutują głośno o nich. Tym razem można było usłyszeć spory o granice rysunku i malarstwa, co niewątpliwie dodało imprezie uroku. Sztuka bowiem nie lubi milczenia.

Piotr Szczepański

Hanka Bielicka w Andrychowie

Owacją na stojąco i spontanicznym "Sto lat" pożegnała andrychowska publiczność **Hankę Bielicką** występującą 5 listopada w klubie "Art cafe". Artystka rozśmieszała do łez głosząc z szybkością karabinu maszynowego dowcipne monologi pióra wytrawnych polskich szyderców. Między cudze teksty wkładała anegdoty na swój temat, i mimo że chciała nam wmówić, iż "jest jak stary polski telewizor, co to wizję ma już kiepską ale fonii można jeszcze pozazdrościć", to wszyscy widzieliśmy, że to tylko takie mrużenie oka do publiczności! Tak naprawdę, to zazdrościć można sił i werwy. Pani Hanka 9 listopada skończyła lat ..., no, mniejsza z tym ile, ale gdzie nam tam do niej z jej radością życia! Artystka była w Andrychowie po raz pierwszy i stwierdziła, że musi być lepszy od Warszawy, bo przecież na "A"! Skoro tak, to czekamy na następne odwiedziny! **(mb)**

Małgorzata Surzyn, kierowniczka Wiejskiego Domu Kultury w Zagórniku:

"Mam wspólne życzenia dla siebie i środowiska, w którym żyję i pracuję: Wyobraźni, wrażliwości, otwarcia na drugiego człowieka i dystansu do wszystkiego!"

ZŁOTY JUBILEUSZ POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

W 1996 r. "Złote Gody" obchodziło 20 par małżeńskich zamieszkałych w andrychowskiej gminie: **Maria i Bronisław Borgoszowie, Maria i Jan Brońkowie,**

Foto: Piotr Olajossy

Państwo Borgoszowie nie żałują ani jednego dnia ze wspólnie przeżytego półwiecza.

Balbina i Jan Bury, Maria i Albin Fickowie, Władysława i Jan Gołbowie, Jadwiga i Franciszek Gondkowie, Maria i Stefan Gruszczyńscy, Joanna i Józef Jakubowscy, Teodora i Tadeusz Kapelowie, Franciszka i Ludwik Kryjakowie, Leontyna i Kazimierz Lachendrowie, Antonina i Władysław Mazgajowie, Janina i Kazimierz Mrzygłódowie, Helena i Eugeniusz Ogiegłowie, Maria i Jan Polakowie, Czesława i Stanisław Rupikowie, Stefania i Piotr Rusinkowie, Jadwiga i Józef Stanisławkowie, Stefania i Karol Szlagorowie, Anastazja i Władysław Zielińscy. Złotym jubilatom składamy serdeczne gratulacje i życzenia doczekania Diamentowych Godów!

Poprosiliśmy państwa **Marię i Bronisława Borgoszów** z ul. Szewskiej o receptę na długoletnie zgodne pożycie małżeńskie. *"Gotowej recepty nie ma"* - śmieje się p. Bronisław. - *" Na szczęście też trzeba sobie zapracować"* - dodaje żona. Oboje stwierdzają, że najważniejszy jest właściwy dobór dwojga ludzi: *"To fundament, na którym wspólnie buduje się życie rodziny"*. Każdy dzień przeżyty przez młodych małżonków jest okazją do zdobycia kolejnych doświadczeń, głębszego poznania swoich charakterów i umiejętności przewidywania reakcji współmałżonka. Ważna jest wyrozumiałość. *"Mąż często wyjeżdżał służbowo. Nigdy nie okazywałam mu zazdrości, nie robiłam scen. Miałam do niego zaufanie, wiedziałam, że mnie nie zawiedzie". "Poznałem moją żonę dobrze. Zawsze z góry wiedziałem, jak postąpi a czego nigdy nie zrobi"*. Wychowali dwoje dzieci, doczekali się wnuków. Przez cały czas pracowali wspólnie - w domu, w kuchni, w ogrodzie. Dzięki temu nie żywili do siebie żalu, że jedno ma czas, podczas gdy drugie nadmiernie jest obarczone obowiązkami. **(mb)**

Oddali 1300 litrów krwi

27 listopada w MDK odbyła się Akademia z okazji obchodzonych Dni Krwiodawstwa. W ciągu ostatniego roku andrychowscy krwiodawcy oddali 1300 litrów krwi i z tym wynikiem należą do ścisłej czołówki wojewódzkiej. W uroczystości wzięli udział m.in zastępca burmistrza **Antoni Kramarz** i członek Zarządu Krajowego HDK - **Stefan Kurdek.** Specjalne wyróżnienia za krzewienie idei krwiodawstwa otrzymali: **Krystyna Chrapkiewicz** (nauczycielka w ZST), **Irena Molendowska** (dyrektor SP w Bolęcinie), **Tadeusz Mikołajczyk** (prezes firmy *Androimpex).* Część artystyczną przygotowała młodzież z Bolęciny pod kierunkiem **Wiesławy Szmalenberg.**

A oto lista krwiodawców, którzy oddali w swym życiu co najmniej 30 litrów krwi: **Kazimierz Pająk, Marian Kajder, Jan Miodoński, Bronisław Mokwa, Andrzej Żabiński, Krzysztof Góralczyk, Stefan Kamiński, Andrzej Biegun, Janina Konopka, Andrzej Matlak, Eugeniusz Rajda, Bronisław Borgosz, Kazimierz Fujawa, Tadeusz Holcman, Anna Macuga, Helena Kolber, Zdzisław Paszkiewicz, Jan Rodewald, Józef Skrzypek, Maciej Wadowski, Władysław Zieliński, Grzegorz Pająk.** Z kolei grupę rodzin - krwiodawców tworzą państwo: **Mokwowie** z Roczyn, **Kamińscy** z Andrychowa i **Bałosowie** z Inwałdu.

(opr. jd)

OBYŚMY DŁUGO ŻYLI -

medycyna bez tajemnic w rozmowach z **prof. dr. hab. med. JÓZEFEM KOCEMBĄ**

OSTEOPOROZA - CHOROBĄ MŁODOŚCI? CZ. III

Nie ukrywam - Panie Profesorze - że chciałabym się dziś dowiedzieć jak można ustrzec się osteoporozy?

Profilaktyka omawianego od kilku spotkań schorzenia jest niewątpliwie ważniejsza, niż jego leczenie. Ogólnie sprawę ujmując - zapobieganie polega na ograniczeniu wpływu tych czynników, które fizjologiczną intensywność zaniku tkanki kostnej po 40 r. życia zamieniają w chorobowo szybki ubytek, z poznanymi już skutkami.

Najwcześniej należy jednak zadbać o prawidłowy rozwój kośćca, (szczytową masę kostną), aby później (gdyby na to przyjdzie czas), "było z czego" tracić. W tym aspekcie osteoporoza jest chorobą nie tylko około-menopauzalną ale też "około-maturalną". Aktywność fizyczna i dostateczna podaż wapnia w pożywieniu (mleko) są takiego rozwoju warunkami podstawowymi. Należy także (ok. 45-50 r. ż.) przeprowadzić ocenę zagrożenia biorąc w rachubę czynniki osobnicze (rasę, płeć, genetykę, ciężar ciała, stan prokreacyjny) i badanie gęstości tkanki kostnej (densytometry są w Polsce dostępne). Jeżeli wycena zagrożenia wskazuje na potrzebę aktywnego zapobiegania, to z całym przekonaniem zalecam trzy kierunki działania: a./ - życia i żywienia, b./ - ostrożność lekową, oraz c./ - leczenie ewentualnych stanów chorobowych.

Rasy, płaci, wieku, rodziców zmienić nie możemy. Ale wspomniał pan profesor o sytuacji prokreacyjnej i ciężarze ciała - jak to należy rozumieć?

Z danych epidemiologicznych wynika, że kobiety posiadające kilkoro dzieci o wiele rzadziej zapadają na osteoporozę, jakby w nagrodę za niewątpliwy trud wychowania (znów - w młodości) liczniejszego potomstwa. Podobne znaczenie ochronne przypisuje się większemu ciężarowi ciała, gdyż w tkance tłuszczowej i w mięśniach powstają (w okresie klimakterium) pewne ilości estrogenów.

Jedyna to chyba sytuacja, w której szczupłość nie za bardzo popłaca.

Można to nadrobić łatwiejszym (przy lżejszej wadze) - bieganiem i ruchliwością. Ale wróćmy do wspomnianych kierunków.

Żywienie i tryb życia. Zaleca się paniom spożywanie 1 - 1,5 g wapnia, co odpowiada ok. 1,5 l. mleka dziennie. Ilość to znaczna i dlatego dziś w przodujących krajach produkty żywnościowe mają podawaną m. in. zawartość wapnia. Zaleca się ponadto pełne pokrycie białka (około 1 g na 1 kg ciężaru ciała na dobę) oraz witamin, zwłaszcza witaminy D. W tym celu warto umiarkowanie wystawiać się na światło słoneczne, które pobudza powstanie pro-witaminy D3. Należy także unikać wszystkich trzech używek: tytoniu, kawy, alkoholu, gdyż nasilają one wyraźnie zagrożenie osteoporozą.

Leki. W trosce o stan kośćca lekarze na ogół uwzględniają zagrożenie osteoporotyczne przez pewne leki (hormony nadnerczowe, sole glinu, heparyna) i stosują je tylko przy istotnych wskazaniach.

Choroby. Warto także podkreślić, że niektóre stany chorobowe, nic z układem ruchu nie mające wspólnego, mogą wyraźnie przyczynić się do nasilonej osteoporozy i należy je szczególnie troskliwie leczyć. Należą do nich nadczynność tarczycy, przytarczyc i kory nadnerczy oraz znana już czytelnikom cukrzyca.

Kilkakrotnie podkreślał pan profesor znaczenie aktywności fizycznej - czyżby kości nie rozpadły się szybciej od nadmiernego ich używania - np. podczas chodzenia?

Tkanka kostna stanowi ciekawy układ, w którym sole mineralne tworzą kryształki o pewnych tzw. właściwościach piezoelektrycznych i podczas nacisku wytwarzają bardzo słabe, prądy elektryczne (rzędu 1 do - 14 wolta, czyli 14 zer po przecinku!), ale pobudzające komórki kostnotwórcze do aktywności i dlatego np. beleczki kostne pionowe, obciążone przy chodzeniu, zanikają o wiele wolniej niż beleczki poziome, rzadziej poddawane uciskowi. Myśli się nawet o ich pobudzaniu masażem kostnym, względnie wibracjami. Dlatego też warto i należy osteoporozie zapobiegać przez intensywne - i to już w młodości - za zdrowiem bieganie, a w okresie zbliżającego się karnawału - szaleńcze tańczenie.

Musi pani redaktor przyznać, że to całkiem atrakcyjna forma profilaktyki bardzo poważnego, niestety, schorzenia.

Dziękuję za rozmowę i świetną podpowiedź w jej zakończeniu!

Czytelniczki też Panu będą wdzięczne, bo dostarczył nam Profesor sposób na przezwyciężenie niechęci niektórych panów do sylwestrowych balów. Na przykład mąż mówi: " Nie chcę, nie lubię, nie pójdziemy", a my mu na to: "Trudno, kochanie, to dla mego zdrowia" i ... tańczymy całą noc, a później - karnawał przed nami!

Maria Magiera, członkini Grupy Twórców "My", mieszkanka Brzezinki:

" W nadchodzącym roku życzę sobie dalszej weny twórczej - parę obrazów chciałabym jeszcze namalować! Marzy mi się lepsze poznanie naszej pięknej polskiej ziemi i ... wycieczka do Francji!

❄ ❄ ❄

Życzę Brzezince, by mieszkańcy byli dla siebie bardziej życzliwi i wspomagali się wzajem. By nadal owocną była współpraca Rady Wsi z władzami lokalnymi w Andrychowie. By w naszej kaplicy msze św. sprawowane były także w czasie wakacji. Pragnęłabym także, by młodzi żywiej włączali się do pracy społecznej na rzecz wioski."

ODBIĆ SIĘ OD DNA

Z Krzysztofem Mastkiem odpowiedzialnym za punkt konsultacyjny dla osób uzależnionych lekowo, rozmawia Radosław Talar.

Krzysiek, czy w Andrychowie mamy problem narkotyków i jaka jest jego skala?
Uważam, że występuje i jest to problem, który narasta. Coraz więcej młodych ludzi sięga po środki odurzające, z czasem młodzież ta zmienia się w weteranów biorących przez kilka lat. Ci, którzy wpadają w ciąg, brać już muszą, ci zaś którzy zaczynają od kleju, sięgają po marihuanę kończąc na heroinie. Później jest tylko głód narkotyczny i potrzeba zdobycia towaru.

Chciałbym zapytać cię o owych weteranów, bo wiem, że byłeś związany ze środowiskiem andrychowskich narkomanów?
Mogę tylko mówić o sobie, nie zaś o innych, są to ich osobiste sprawy. Sam brałem bardzo długo., nie pamiętam dokładnie, ale było to chyba około dziesięciu lat. Później był detoks (pobyt na oddziale detoksykacji - dop. RT), dwa lata pobytu w ośrodku w Czechowicach Dziedzicach. Obecnie to już sześć lat po kuracji, odkąd nie biorę.

Co spowodowało że sięgnąłeś po narkotyki?
Przede wszystkim brak zrozumienia u innych, odrzucenie przez otoczenie; wiesz trudno to nazwać. Chyba nie mogłem też nawiązać kontaktu z rodzicami.

Co takiego było w narkotykach, że po pierwszych kontaktach z tymi środkami zdecydowałeś, iż będziesz brał dalej?
To jest tak, że bardzo szybko człowiek w to wchodzi. Początki były "fajne", czułem się dobrze, byłem na luzie, żyłem bezstresowo i bez żadnych zobowiązań względem kogoś lub czegoś. Obudziłem się z przysłowiową "ręką w nocniku" i uświadomiłem sobie, że jedyną rzeczą, która mogła mi pomóc był detoks.

Krzysiek, czy mógłbyś opowiedzieć w jaki sposób uzależniłeś się od narkotyków i jak długo to trwało?
Na początku bierze się bardzo małe ilości, zaczyna się od skręta w miesiącu. Z tego skręta robiło się pół centa (cent - 1 cm3 heroiny) raz w miesiącu, w końcu było to pięć centów dziennie.

Kiedy zrozumiałeś, że jesteś uzależniony?
Gdy już nie mogłem poradzić sobie z samym sobą, gdy zrozumiałem, że są głody narkotyczne, o których tylko słyszałem, gdy uświadomiłem sobie, że naprawdę istnieją. Zacząłem kraść, okłamywać moich bliskich i znajomych, wtedy doszedłem do wniosku, że coś nie jest tak jak być powinno.

Jak to jest z przyjaźnią między narkomanami? Czy są wobec siebie lojalni, bo moim zdaniem jest to mit?
To zależy, na jakim etapie grzania, bo są różne. Na początku załatwia się wspólnie odczynniki, towary, grzeje się w małych dwu-trzyosobowych grupkach. Później jak w każdym środowisku dochodzi do kłótni i sprzeczek. Zawiązują się silne klany lub robi się to na własną rękę. Jeżeli nie miało się dostępu do towaru to jeździło się na "bajzel" i kupowało.

Gdzie brałeś narkotyki? Nie myślę tu o pierwszym etapie, kiedy wszystko szło świetnie, a o okresie gdy chodzi już tylko o narkotyk?
Wtedy to już nie ma znaczenia, bierzesz gdzie go kupisz. Jeżeli kupisz go na ulicy, bierzesz go na ulicy. Jeżeli masz go w domu, zamykasz się w łazience, wiesz wtedy nie ma znaczenia, czy ktoś cię obserwuje. Walisz w kanał, by zeszły głody i by przeżyć następny dzień czy parę godzin i znów zacząć myśleć o towarze.

Istnieje stereotyp, że narkomanii andrychowscy okupowali piwnice czy wręcz śmietniki. Ile w tym jest prawdy?
Na samym początku robiło się to na przykład na spacerze do lasu i tam się waliło spędzając "miłe chwile". Potem, w zależności od tego kto miał wolną chatę, robiło się u kogoś produkcję lub tylko spotkało się u niego i grzało. Na końcu miejsce gdzie się brało było całkowicie obojętne.

rys. Jan Zieliński

Nie wiem czy dobrze cię zrozumiałem: w Andrychowie wytwarzało się narkotyki?
Tak i jest tak pewnie i dziś, trudno się tego pozbyć, zdławić, to się rozrasta. Kiedyś brało się może dla szpanu, niektórzy brali bo w coś wierzyli. Teraz to już jest "normalna sprawa", młodzi ludzie chcą spróbować co to jest.

Mówisz, że problem się powiększa. Czy kiedy ty byłeś czynnym narkomanem można było zauważyć to powiększanie się grupy biorących?
Tak, już wtedy gdy tworzyliśmy moją ekipę i braliśmy heroinę było sporo ludzi młodszych od nas o kilka lat, którzy sięgali po środki odurzające. Zaczynali od butaprenu i innych odczynników chemicznych czy lakierów wszelkich rodzajów. Do twardych narkotyków nie byli przez nas dopuszczani, chcieliśmy zachować dla siebie teren Andrychowa, czyli odczynniki, chaty, produkcję i wszystko co się z tym wiąże.

Krzysiek, nie bardzo wierzę w to nie podawanie twardych narkotyków młodym ludziom. Czy naprawdę nie udostępnialiście "kompotu" nowicjuszom?
Nie będę mówić o innych; nie wiem, jak było w konkretnych przypadkach. Ja mam swego rodzaju czyste sumienie, bo nikomu nie dałem pierwszy raz. Być może byłem przykładem tego, który bierze, ale do ręki nie włożyłem nikomu strzykawki. Pamiętam jednak, że dawałem kilku osobom trawę, którą w moim towarzystwie pierwszy raz bądź któryś z kolei palili.

W pewnym momencie zrozumiałeś, że nie jesteś w stanie sam sobie pomóc ale czy możesz opowiedzieć jak trafiłeś do ośrodka?
Ożeniłem się, mój syn miał pół roku, wtedy za namową żony, która bardzo mi pomogła zdecydować się na odtrucie. Podczas gdy byłem na detoksie w Bulowicach, moja żona załatwiła mi miejsce w ośrodku i po odtruciu trafiłem do Czechowic.

Bardzo dużo zrobiła dla ciebie żona, która była przy tobie, wspierała cię i chyba to jej właśnie zawdzięczasz swoje wyleczenie. Jak na twą decyzję zareagowała rodzina, przyjaciele i znajomi?
Na pewno część się odwróciła, część pozostała przy mnie i traktują mnie z szacunkiem, trudno to nazwać, po prostu normalnie, tak jak zawsze. Ci co mieli się odwrócić odeszli, trudno, kontakt się urwał może zostały tylko jakieś wspomnienia. Do tych, którzy jednak pozostali przy mnie nam pełne zaufanie, bo byli przy mnie w momentach krytycznych.

Co w trakcie leczenia było trudniejsze, abstynencja od narkotyków czy uświadomienie sobie, że stoczyłeś się na samo dno?
Raczej to drugie. Z głodami po odtruciu jakoś dawałem sobie radę, przetrzymywało się je. Gorzej z psychiką, najtrudniejsze było uświadomienie sobie tego, że tyle lat poszło na marne, że wdepnęło się w gówno. Wiesz, dużo dała mi do myślenia śmierć moich dwóch przyjaciół, którzy przedawkowali w Andrychowie i było to dla mnie dodatkową mobilizacją.

Miałeś kumpli którzy brali i pewnie niektórzy grzeją nadal. Czy próbowałeś z nimi rozmawiać? Czy twój przykład nauczył ich, że można zerwać, można żyć na trzeźwo i to żyć dobrze?
Oczywiście, często się spotykaliśmy i były rozmowy tego typu. Mówili, że mi zazdroszczą, bo jestem trzeźwy, wyleczyłem się, a im się nie udało. Wiesz, przed każdym jest szansa. Jeden będzie próbował raz i mu się uda. Drugi, musi zrobić kilka podejść, by osiągnąć cel. Na pewno jest odrobina zazdrości wśród ludzi, którzy nadal biorą i widzą człowieka wyleczonego.

Co było dla ciebie najtrudniejsze po powrocie do Andrychowa?
Największym problemem było chyba znalezienie się w tym wszystkim na trzeźwo i rozpoczęcie wszystkiego od poczatku. Zrozumiałem jednak, że trzeba dawać sobie radę na trzeźwo i nie można uciekać w narkotyki bo jest się słabym i mało odpornym psychicznie. Trzeba sobie jakoś dawać radę; zamiast brać - podkasać rękawy i wziąć się za konkretną pracę. Efekty przyjdą same po paru miesiącach czy latach. Nie narzekam, mam wspaniałą rodzinkę, mieszkanie i nie jest źle.

Jaki wpływ miało branie na twoje zdrowie?
Fatalny, zruinowałem się. Kłopoty z wątrobą, renta inwalidzka, długo się leczyłem. Teraz jednak są efekty tego leczenia, nadal żyję, jeszcze żyję.

Pracujesz w punkcie konsultacyjnym przy Metalowców 10, czym się tam zajmujesz?
Jest to punkt konsultatycyjny dla osób uzależnionych lekowo, dla ludzi potrzebujacych pomocy. Mówię tu o ludziach z problemem narkotycznym, jak i rodzicach, pedagogach i nauczycielach. Mogą oni tu przyjść i dowiedzieć się jak z tą chorobą walczyć, i co robić, by choremu na nią pomóc. Człowieka nie można przekreślić, bez względu na to czy jest narkomanem czy alkoholikiem. Chorym na raka czy AIDS również podaje się rękę i stara się im pomóc. Narkoman nie jest brudnym, długowłosym, zaćpanym chamem lecz człowiekiem potrzebującym pomocy. Jeżeli chociaż trochę ludzi zda sobie z tego sprawę to będzie nam o wiele łatwiej żyć i pomagać sobie wzajemnie.

Póki co punkt jest czynny zaledwie przez kilka godzin w tygodniu, nie dysponujesz telefonem i nie narzekasz na "nadmiar" środków na jego funkcjonowanie. Czego oczekujesz a właściwie o co chciałbyś prosić władze miasta?
Było spotkanie, zresztą zorganizowane przez ciebie, tam można było dowiedzieć się wiele ciekawych rzeczy o profilaktyce narkomanii, wiele można wykorzystać u nas. Czego oczekuję? Aby punkt był i nie został zamknięty. Dotychczas jest on finansowany przez pełnomocnika wojewody bielskiego i fundację "Pomost". Osoby te znam jeszcze z ośrodka i sam naciskałem na otwarcie punktu w Andrychowie, bo uważam, że ten problem tu jest. Myślę, że Urząd Miasta w Andrychowie i burmistrz też podejmie próbę walki , może nie tyle z narkomanami, ile z narkomanią, która się rozszerza.

Dziękuję za rozmowę a przede wszystkim dziękuję za szczerość

PUNKT KONSULTACYJNY DLA OSÓB ZAGROŻONYCH UZALEŻNIENIEM LEKOWYM CZYNNY ul. Metalowców 10 W PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH OD 15⁰⁰ - 18⁰⁰

GABINET LEKARSKI ORTOPEDYCZNY
Andrychów, ul. Krakowska 130
przyjmuje: wtorek 16^{00} - 18^{00}
lek. med. HENRYK WARDAS
Specjalista chirurgii ortopedycznej i urazowej
- wady postawy
- wrodzona dysplazja biodra
- schorzenie kostno-stawowe
- konsultacje

PŁYTKI CERAMICZNE
KRAJOWE I Z IMPORTU
w szerokim asortymencie poleca:
S.C."MANPOL" - HURTOWNIA FARB
INWAŁD - MAGAZYNY GS
ceny hurtowe
Ekspozycja płytek - sklep Farby-Lakiery
Andrychów, Rynek 14 (obok Urzędu Miejskiego)

STIHL® PROMOCJA !!!
ZE STIHL - EM ŁATWO, SZYBKO, DOKŁADNIE

SKLEP OGRODNICZY
ul. Olszyny
Plac Mickiewicza
(Dworzec Autobusowy)
Sprzęt profesjonalny i amatorski do prac w rolnictwie, leśnictwie i ogrodnictwie.

ŻALUZJE
szybko * tanio * solidnie
Andrychów, ul. H. Biłki 5
tel. 75-45-65
w godz.15^{00}-20^{00}

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO
mgr Lidia Smolec
Sułkowice, ul.Bł.s.Faustyny 31
34-120 Andrychów
tel/fax 033-75-31-31
OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE:
TŁUMACZEŃ PRZYSIĘGŁYCH
I ZWYKŁYCH
ORAZ LEKCJE

ELDOM
Andrychów, ul, Włókniarzy 16 tel. 75-31-08
poleca sprzęt:
AGD - Polar, Zelmer, Bosch, Siemens, Candy, Whirpool, Wrozamet
RTV - Philips, Pannsonic, Sony, Sanyo, Elemis, Telestar
na gotówkę
oraz na raty w bardzo korzystnym systemie sprzedaży - pierwsza wpłata tylko 10% wartości towaru, efektywne oprocentowanie 13% w stosunku rocznym.
Zapewniamy bezpłatny odwóz zakupionego sprzętu do domu klienta
Możliwość zamówień telefonicznych
ZAPRASZAMY

AGENCJA UBEZPIECZENIOWA PZU S.A.
Inspektoratu Wadowice
"WOMET"
34-120 Andrychów Rynek 12, tel/fax 75-20-14
OFERUJE PEŁNY ZAKRES UBEZPIECZEŃ:
• OSOBOWYCH
• MAJĄTKOWYCH
• KOMUNIKACYJNYC H
ZAPRASZAMY CODZIENNIE DO GODZ. 16^{00}

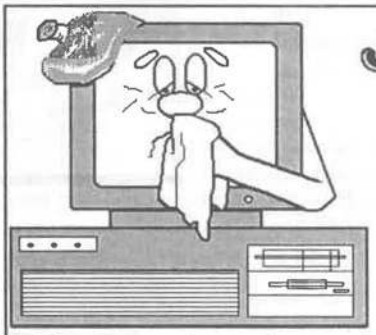
JW - SERWIS
73-18-60
Chocznia
Góralska 11
Tanie zestawy komputerowe ,modernizacje, i akcesoria. Zadzwoń - przyjedziemy.

KRONIKA POLICYJNA

(ciąg dalszy ze str. 24)

Dokumenty wrzucił później do skrzynki pocztowej, gotówkę (na szczęście niewielką) przywłaszczył sobie. Nazajutrz policjanci ustalili tożsamość rozbójnika, którym okazał się małolat z Żywca.

25 listopada

W godzinach wieczornych nieznani sprawcy z kół audi zaparkowanego przy ul. Krakowskiej skradli kołpaki wart. 400.- zł.

27 listopada

Minionej nocy dokonano włamania do sklepu GS w Roczynach. Sprawcy wynieśli sporo wszelakiego dobra, atoli nie cieszyli się nim długo, bo już w dwa dni później zostali zatrzymani. Część skradzionego towaru udało się odzyskać.

XXX

O godz. 6^{15} kierujący samochodem mki Mercedes 307, jadąc ul. Szewską od strony ul. Krakowskiej wpadł w poślizg i wjechał na chodnik potrącając przechodzącą kobietę. Ofiara wypadku w stanie ciężkim została przewieziona do szpitala.

30 listopada

W godzinach wieczornych spod remizy OSP w Wieprzu skradziono pozostawiony bez zabezpieczenia rower górski wart. 800.- zł.

(na podst. informacji KP w Andrychowie opr. mb)

Kółko Rolnicze w Sułkowicach-Łęgu ul. Beskidzka 65a
ogłasza:
Konkurs ofert na zakup budynków i budowli.
Pełnych informacji udziela się telefonicznie **75-20-09** lub osobiście codziennie od godz. 7^{00} do 15^{00}
Termin składania ofert do 20. 12. 1996 r.
Zarząd

Komendant Komisariatu Policji w Andrychowie, podinspektor Stanisław Żuber:

Sobie życzę, aby funkcjonariusze KP zostali pozbawieni trosk materialno-finansowych i przy wzrastającej akceptacji społecznej swoich działań, mogli skuteczniej zwalczać przestępczość.

❄ ❄ ❄

Chciałbym, aby wzrastało poczucie bezpieczeństwa i porządku publicznego przy jednoczesnej poprawie sytuacji materialnej społeczeństwa, a także by wszyscy ludzie wzajemnie byli dla siebie życzliwi!"

POZIOMO: A-2/ najlepszy polski piłkarz 1996 r., A-10/ gest szacunku, uszanowania, B-6/ wigilijna potrawa, C-1/ bałwan, C-10/ lekki powóz dwukołowy, D-6/ kuzyn żyrafy, E-1/ planty, E-10/ gruba Mazowieckiego, F-5/ Targowisko, G-2/ jęzor, H-11/ retor, K-1/ nielubiany "pilny" uczeń, L-11/ gatunek kawy lub sposób spalenia wdowy w Indiach, M-7/ w każdej bajce, N-1/ gatunek warmińskiego serka topionego, N-11/ pod nim siano na stole wigilijnym, O-6/ pokarm dla konia, P-1/ nenufar, P-10/ zaliczka, R-6/ postrach gapowiczów, S-1/ legwan, S-10/ w nim prezenty pod choinkę;

PIONOWO: 1-B/ krótki żart sceniczny, 1-H/ potocznie lekarz, 2-N/ bywa wyborczy lub przemysłowy, 3-E/ Janosik lub Rumcajs, 4-A/ imię Chałubińskiego, 4-N/ wodny owad, 5-E/ platforma w lokomotywowni, 6-A/ weneckie lub szwedzkie, 6-N/ jednostka papieru toaletowego, 8-A/ "zgubiona" rzeka, 8-M/ formacja piłkarska, 10-A/ motyl - rusałka, 10-O/ "bohater" stołu wigilijnego, 11-E/ rękodzielnictwo, 12-A/ na nogach sprintera, 12-N/ kolor włosów, 13-E/ kończy rok, 14-A/ błędny nad bagnami, 15-E/ nowe srebro, 15-M/ symbol upartości.

Litery z następujących pól utworzą rozwiązanie krzyżówki, które należy przesłać (tylko hasło) na adres redakcji: E-4, S-10, I-1, A-12, M-8, K-3, R-8, G-11, K-3, P-13, E-2, H-14, B-4, C-10, M-3, P-1, L-5, O-12, D-14,K-3, S-5, D-1, K-3, P-4, C-5, A-2, F-7, F-13, N-1, E-12, S-12, N-5, P-11, E-1, K-3, P-10. OPRAC. JEM

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w terminie do 15 stycznia 1997 r. zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

Rozwiązaniem krzyżówki z października br. jest hasło:

"Andrychów siatkówką stoi"

Nagrody książkowe wylosowali: pani **Bronisława Hudziec** zam. Sułkowice ul. Racławicka 95 oraz **Joanna Szczepańska** zam. Andrychów ul. Lenartowicza 14/67. Gratulujemy! - prosimy zgłosić się po odbiór nagród do redakcji "NA".

Fundatorami książek są: Księgarnia " Beskidzka" przy ul. Krakowskiej " oraz Księgarnia "Objazdowa" w pawilonie "Savia".

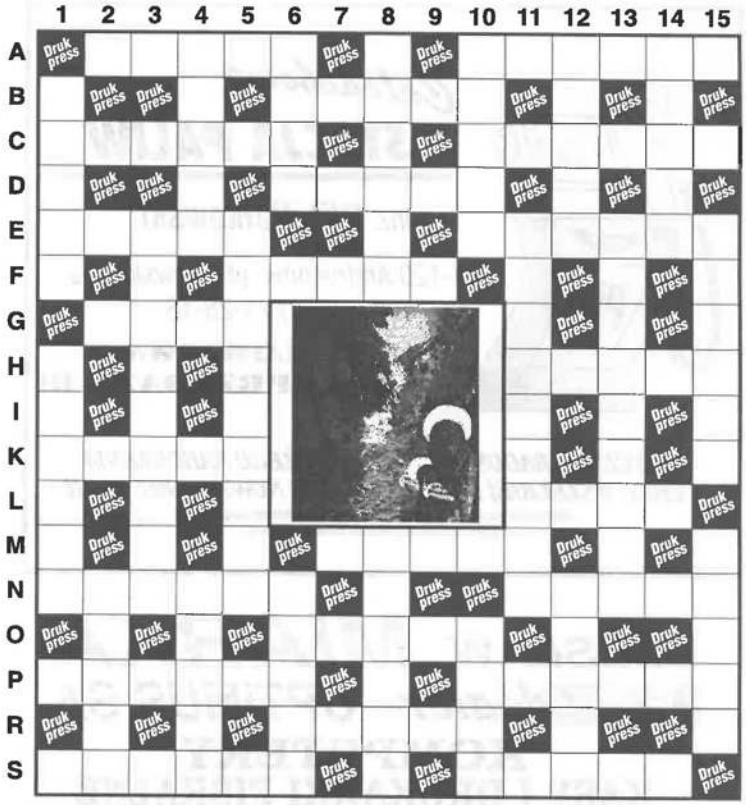

NOVTUR
Targanice 443
czynne od 16⁰⁰ - 19⁰⁰
★ **Rozliczenia z Urzędem Skarbowym i z ZUS**
★ **Ubezpieczenia** komunikacyjne i turystyczne **WARTA**
★ **Turystyka - specjalność TUNEZJA oraz narty - Austria, Francja, Włochy**
★ **Bilety promowe i autokarowe**

SOLIDNIE ✯ SZYBKO ✯ TANIO
Montaż: boazerii, kasetonów
Kafelkowanie ✦ Tapetowanie ✦ Malowanie
Paweł Jarzyna, ul. Żwirki i Wigury 71/6, tel. grzecz. 75-38-87
Wystawiam faktury

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE
PZU 'ŻYCIE' S.A.
oferuje pełny zakres ubezpieczeń na życie i dożycie (emerytalno - rentowe)
* **indywidualne**
* **grupowe**
Maria Zielińska
Andrychów, ul. Lenartowicza 44/31
tel. 75-90-14

BIURO TURYSTYCZNE "WOMET"
Rynek 12, tel./fax 75-20-14
34-120 Andrychów
oferuje:
- **usługi paszportowe**
- **wczasy krajowe i zagraniczne**
- wycieczki **indywidualne i grupowe**
- wycieczki **szkolne**
- zorganizowane wyjazdy do **teatru**

oraz
- Bilety **autokarowe** do ponad **300 miast Europy**
- Bilety **lotnicze** i **promowe** na cały świat
- **Sprzedaż wczasów** Szwajcarskiego Biura Turystycznego **» INTERHOME »**
- **Wynajem autokarów**

CENNIK OGŁOSZEŃ
W "NOWINACH ANDRYCHOWSKICH"
I strona - 2,50 zł za 1 cm² + VAT
wewnątrz - 0,75 zł za 1 cm² +VAT
ostatnia strona - 2 zł za 1 cm² + VAT
Ogłoszenia drobne (tylko wewnątrz numeru) - 0,20 zł za słowo
W przypadku zamówienia od 3 do 6 ogłoszeń (płatnych z góry) stosujemy 10% rabatu, natomiast przy opłaceniu od 7 do 11 ogłoszeń stosujemy 15% rabatu.

NOWiNY Andrychowskie

Nakład: 2600 egz.

Miesięcznik. Pismo samorządu lokalnego ziemi andrychowskiej. Redakcja: 34 - 120 Andrychów, ul. Krakowska 74, skrytka pocztowa 260, tel. 75-23-13.

Redaguje zespół w składzie: Maria Biel-Pająkowa, Jacek Dyrlaga, Teresa Nowak (administracja), Tadeusz Starzyk, Jan Zieliński (red. naczelny i techniczny) oraz Jerzy i Piotr Olajossy (fotoreporterzy).

Stali współpracownicy: Adam Hyziński, Grażyna Małysa, Józef Mrzygłód, Piotr Szczepański i Gustaw Studnicki. Współpraca techniczna Janusz Korczak.

Ogłoszenia drobne i handlowe przyjmujemy: wtorki, czwartki, piątki 8.45 - 13.00, środy 11.00 - 16.00. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy i zastrzegamy sobie prawo ich skracania.

Druk: Drukpress Drukarnia

34-120 Andrychów ul. Krakowska 138, tel./fax (033) 75-03-79

Całodobowa
STACJA PALIW
inż. Wit Ziółkowski
34-120 Andrychów ul. Szewska 46a
tel. (033) 75-28-16
BEZOŁOWIOWA
JUŻ W SPRZEDAŻY !!!

ŻYCZYMY RADOSNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI W NOWYM 1997 ROKU.
Jednocześnie przepraszamy Klientów za niedawne uciążliwości
spowodowane pracami inwestycyjnymi

AUTO-MAN
SPRZEDAŻ - MONTAŻ - SERWIS
- SAMOCHODOWY SPRZĘT AUDIO
radioodtwarzacze, głośniki, anteny,
wzmacniacze i inne akcesoria
- ZABEZPIECZENIA POJAZDÓW
autoalarmy, immobilisery, znakowanie
ZAPRASZAMY
PONIEDZIAŁEK- PIĄTEK 9 - 18 SOBOTA 9 - 13
ANDRYCHÓW OS. GÓRNICA II
UL. SZARYCH SZEREGÓW 7
TEL. (033) 75-46- 98
◆ ◆ ◆
Raty bez żyrantów

CZESŁAW MIARKA
dealer OPTIMUS SA
KOMPUTERY
KASY I DRUKARKI FISKALNE
ul. Floriańska 4, Andrychów

BUDOMAT S.C.
SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
34-100 WADOWICE UL. ŁAZÓWKA 64
TEL. 33224, /090/ 366318
OFERUJE PO KONKURENCYJNYCH CENACH:
- CERAMIKĘ BUDOWLANĄ
- MATERIAŁY IZOLACYJNE
- MATERIAŁY POKRYCIOWE
- MATERIAŁY SYPKIE
- CEMENT, WAPNO
- INNE
W GODZINACH OTWARCIA:
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU - 8⁰⁰ - 16⁰⁰
W SOBOTY 8⁰⁰ - 13⁰⁰

BANK BPH
BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY SA
Oddział Wadowice
Serdecznie zapraszamy do nowo otwartej Kasy Zewnętrznej
w Andrychowie mieszczącej się na parterze biurowca
WSW "ANDORIA" SA - ul. Krakowska
Oferujemy:
❑ wpłaty i wypłaty gotówkowe
❑ obsługę rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych
❑ spłaty pożyczek gotówkowych oraz kredytów ratalnych
❑ udzielanie informacji i przyjmowanie wniosków na pożyczki gotówkowe
Serdecznie zapraszamy do korzystania z naszych usług!

KRONIKA POLICYJNA

1 listopada

Minionej nocy dokonano włamania do sklepu odzieżowego przy ul. Krakowskiej, skąd przez rozbitą szybę wystawową skradziono kurtkę, dżinsy i koszulę wart. 500.- zł. Policjanci ustalili sprawcę.

4 listopada

Nieznani sprawcy podrobiwszy klucz, dostali się do pomieszczeń firmy przy ul. Batorego i skradli sprzęt komputerowy oraz telewizor o łącznej wart. 1360 zł.

x x x

Około godz. 17⁰⁰ motocyklista jadący ul. Krakowską w kierunku Wadowic, na przejściu dla pieszych potrącił starszą kobietę, która ze złamaniami kości miednicy odwieziona została do szpitala.

5 listopada

Z terenu POD "Pańska Góra" skradziony został motocykl MZ wart. 2 tys. zł.

6 listopada

O godz. 16⁰⁰ na drodze krajowej przed Andrychowem, kierowca poloneza potrącił dziewczynkę, która wtargnęła pod nadjeżdżający samochód. Na szczęście skończyło się na stłuczeniach.

7 listopada

Nocą ofiarą włamywaczy padł zaparkowany koło "Savii" fiacik, z którego skradziono 9 kaset magnetofonowych i "Fantę". W trzy dni później policja wykryła sprawców, którymi okazali się małoletni.

x x x

O 20⁰⁰ w Targanicach Dln. motorowerzysta jadący w kierunku Brzezinki potrącił pieszego, który nagle skręcił na jezdnię. Przechodniowi udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe.

8 listopada

Tuż przed godz. 16⁰⁰ na granicy Andrychowa z Inwałdem, jadący od strony miasta samochód ciężarowy MAZ nie dostosował prędkości do istniejących warunków i przy manewrze hamowania zjechał na lewy pas, zderzając się z jadącą od Wadowic dacią. Kierowca i pasażerowie samochodu osobowego zostali odwiezieni do szpitala.

9 listopada

O godz. 1¹⁵ w Inwałdzie jadący od Andrychowa samochód m-ki Golf najechał na idącego środkiem jezdni mężczyznę, którego z ciężkimi obrażeniami ciała odwieziono do szpitala. W momencie zderzenia na hamującego golfa najechała mazda.

16 listopada

W nocy amatorzy cudzego oderwal blachę w narożniku kiosku w Zagórnik i skradli art. spożywcze wart. 300.- zł.

19 listopada

Kobieta zgłosiła w komisariacie, iż v sklepie ukradziono jej portmonetkę kwotą 350.- zł. Prawdopodobnie kra dzieży dokonał młody mężczyzna sto jący za nią w kolejce.

x x x

Z terenu posesji w Targanicach skra dziono 60 szt. tui (wart. 2,4 tys. zł).

21 listopada

W budynku Domu Kultury w Głębowi cach zatrzymano sprawcę kradzieży port fela z kwotą 278.- zł. oraz dokumentami

24 listopada

O godz. 22¹⁵ młody człowiek wyrwał kobiecie idącej ul. Krakowską torebkę.

(ciąg dalszy na str. 22)